

Czy Janusz Grodziński obroni się na pozycji Przewodniczącego Rady Miasta Jeleniej Góry?

str. 5

R. ZAPORA



nowiny jeleniogórskie

Nowiny Jeleniogórskie
w e-wydaniu tylko 2 zł
więcej na www.nj24.pl

nj24.pl

TYGODNIK Nr 11 (2803) Rok 54, 12 marca 2013 Nakład 12.800 egz. cena 2,90 zł (w tym Vat 8%), PI ISSN 0208-6883. Nr indeksu 366870

Koszmar w filharmonii

str. 2-3



R. ZAPORA

**PIEROGOWO
-ODLOTOWO**

ul. Grunwaldzka 29, Jelenia Góra
<http://pierogowo-odlotowo.pl/>



Posmakujesz,
nie pożądajesz
Smacznie, zdrowo na miejscu,
na wynos i na dowóz.

731 75 75 75

www.komis lombard.pl

Lombard

7 DNI W TYGODNIU
9.00-21.00
al. Jana Pawła II 24
tel. 666-017-712

pasaż KAUFLAND

**„Zaczarowany Parasol”
tylko do sierpnia**

str. 9



Franczyza z marką **DIVERSE**

Poszukujemy Partnerów do współpracy.

- Prowadzisz sklep odzieżowy
- Chcesz poszerzyć swoją ofertę
- Szukasz pomysłu na własną działalność
- Otwórz kram **DIVERSE**

Zainteresowanych współpracą prosimy o kontakt:

Agnieszka Struzik
franczyza@etos.pl
609660196, (156) 5000827



FRANCHISING

DIVERSESYSTEM.COM

917702081688133

Blog naczelnego



Jesteśmy wstrząśnięci tragedią w jeleniogórskiej filharmonii. Choć od przerażających wydarzeń minęło już kilka dni, wciąż trudno uwierzyć w to, co się stało. Makabryczna zbrodnia tuż za rogiem, po sąsiedzku, w naszej świątyni muzyki wydaje się tak nierzeczywista, niepojęta, niemożliwa... A jednak... Śmierć jest faktem. Dramat ofiar, skala niewyobrażalnego nieszczęścia sprawiają, iż brakuje słów, które mogłyby pomóc przełamać potworną ciszę, jaka zapadła w tętniących dotąd życiem salach koncertowych.

Cóż z tego, że w dziejach ludzkości odnotowano wiele równie poruszających tragedii, jakie rozgrywały się w innych szlachetnych wnętrzach i prawdziwych świątyniach. Lękiem napawa traumatyczne doświadczenie dowodzące, że najbliższy nam świat nie jest wolny od niewytłumaczalnych zbrodni pozostawiających trwałe piętno w każdym, kogo w najmniejszym nawet stopniu dotykają.

Najbliższym ofiar tragedii, jaka dotknęła nas wszystkich, składamy wyrazy głębokiego współczucia. W tych trudnych chwilach jesteśmy z wami.

Natychmiast jednak rodzi pytanie co dalej? Jak teraz działać będzie Filharmonia Dolnośląska? Jak z ludzkim dramatem, jaki rozegrał się w otoczeniu garderób i sal koncertowych, poradzą sobie twórcy tej instytucji, zespół artystów, którzy w naturalny sposób pojawiają się teraz w tle brzemiennego w skutki wydarzenia?

Bo ofiarą zwyrodnialca padły nie tylko dwie niewinne osoby, które teraz możemy tylko godnie pożegnać. Są jeszcze filharmonicy i melomani, dla których wspólne przeżywanie muzyki nie będzie już takie, jak dotąd.

Niech organy ścigania wyjaśnią jak najszybciej okoliczności makabrycznej zbrodni i sąd skazę winnego, który się jej dopuścił. By z szacunku dla jej ofiar nie drapać ran, które i tak boleśnie krwawić będą tu bardzo długo. Ubiegłotygodniowa tragedia na zawsze zapisze się w historii niezwykle ważnej dla naszego regionu instytucji. Nic dziwnego, bo takiej zbrodni nie można pojąć ani o niej zapomnieć. Tylko czy należy ją rozpamiętywać?

Filharmonia Dolnośląska w Jeleniej Górze była do-

tań jednym z nielicznych jasnych punktów na mapie kulturalnego życia naszego regionu i kraju. Sprawnie zarządzana, rozwijająca się, z cenioną w Polsce orkiestrą dostarczającą mnóstwa wspaniałych wrażeń nie tylko jeleniogórczanom. Instytucja na poziomie, o której trudno było powiedzieć coś złego, dobrze dająca sobie radę w trudnych czasach, nie targana destrukcyjnymi konfliktami, o jakie niezwykle łatwo w twórczych środowiskach. Jeleniogórcy filharmonicy blisko pół wieku pracowali na markę i renomę. I choć to, co teraz spadło na filharmonię, nie ma zbyt wiele wspólnego z jej codziennym, szlachetnym życiem, zapewne głębokim cieniem położy się na jej wizerunku. I prawdziwą sztuką będzie się z tego cienia wyrwać.

Wiele w rękach gospodarzy filharmonii, którzy muszą teraz znaleźć w sobie niezwykłą siłę, jaka nie była potrzebna nigdy wcześniej. Nadzieja w nas wszystkich i przede wszystkim w najwierniejszych filharmonii melomanach, którzy - miejmy nadzieję - nie odwrócą się teraz od swojej świątyni muzyki.

Godna uznania jest postawa całego środowiska muzycznego, które natychmiast udzieliło dyrekcji Filharmonii Dolnośląskiej wielkiego wsparcia. Przede wszystkim warszawskiego Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina, od lat ściśle współpracującego z naszą filharmonią, dla którego śmierć jego studentki jest wielkim ciosem. Władze uczelni składając kondolencje rodzinom ofiar, zadeklarowały jednocześnie wszelką możliwą pomoc, jaka pozwolić może jeleniogórcy filharmonikom otrząsnąć się z druzgocącego nieszczęścia i wrócić do normalnego życia.

Takie wsparcie jest teraz niezbędne całemu zespołowi filharmonii, by tworzona przez nich instytucja jak najszybciej dźwignęła się z dramatu i jak najszybciej wróciła do koncertowej pracy. Wszyscy mamy świadomość, że nie będzie to łatwe. Szczególnie teraz, na chwilę przed planowanymi na przyszły sezon obchodami jubileuszu 50-lecia filharmonii...

Daniel Antosik
daniel@nj24.pl

Filharmonia to oaza spokoju

Środowisko muzyczne jest wstrząśnięte tragedią, która wydarzyła się w jeleniogórskiej filharmonii. - Ciągłe powtarzamy sobie pytanie, co tam mogło się wydarzyć - powiedział profesor Ryszard Zimak, rektor Uniwersytetu Muzycznego im. Fryderyka

Chopina w Warszawie, na którym studiowała zamordowana Victoria J.

Rektor skierował słowa otuchy pod adresem jeleniogórskiej filharmonii. - To wyjątkowa placówka, oaza moralności i spokoju. Tym straszniejsze,

że wydarzyło się to właśnie tam - dodał. - Mam nadzieję, że artyści i dyrekcja podniosą się po tej tragedii i będą nadal pracować na wysokim poziomie. Filharmonia Dolnośląska słynie ze wspaniałego dorobku i tak powinno pozostać.



Pierwszy raz w Jeleniej Górze...

27-letnia Victoria była studentką drugiego roku Uniwersytetu Muzycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Do Jeleniej Góry przyjechała na koncert „Muzyczne pary”. Można powiedzieć, że przyjechała w zastępstwie. - Nie mamy etatowego harfisty. Współpracujemy z Krzysztofem Waloszczykiem z Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia. Niestety, nie mógł przyjechać do nas w tym czasie, gdyż wyjechał za granicę. Szukaliśmy kogoś, kto może przyjechać i zagrać, pani Victoria miała akurat wolny termin - mówi Zuzanna Dziedzic.

Profesor Ryszard Zimak, rektor Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina twierdzi, że Victoria była bardzo utalentowaną, bardzo dobrze zapowiadającą się harfistką. Koncertowała po całym świecie. W jeleniogórskiej filharmonii miała zagrać po raz pierwszy. (ROB)

Nawet najpotworniejsza zbrodnia nie zabije w nas wiary w dobro i drugiego człowieka.

W obliczu tej strasznej tragedii, która dotknęła nas wszystkich, rodzinom i bliskim ofiar

**Victorii Jankowskiej
Pawła Kulikowskiego**

*składamy wyrazy głębokiego współczucia
Dyrekcja i Zespół Filharmonii Dolnośląskiej
w Jeleniej Górze*



Koszmar w filharmonii

Pierwszy zginął ochroniarz, potem harfistka. Sprawca męczył ją okrutnie, zanim udusił poduszką. 29-letni Michał M. wiedział, że policja będzie go szukać. Na miejscu zostawił list...

Ciała zamordowanych odkryto w piątek rano. - Pracownicy wyjeżdżali na audycję. Zawsze rano drzwi do filharmonii otwierał im ochroniarz. Tego dnia jednak pukali i dzwonili, ale bez skutku - mówi Zuzanna Dziedzic, dyrektor Filharmonii Dolnośląskiej. - Pomyśleli, że może zasnął, i wezwali straż pożarną.

Strażacy weszli do środka i dokonali makabrycznego odkrycia. - 60-letni mężczyzna leżał w kałuży krwi - mówi starszy kapitan Andrzej Ciosk, oficer prasowy Państwowej Straży Pożarnej w Jeleniej Górze. - Odstąpiliśmy od czynności ratunkowych, gdyż już nie żył, a wiele wskazywało, że mogło dojść do przestępstwa. Wezwaliśmy pogotowie i policję. Lekarz stwierdził zgon.

Niedługo potem w pokoju gościnnym na pierwszym piętrze znaleziono ciało kobiety. To 27-letnia Victoria J. harfistka z Warszawy, która miała wystąpić w piątkowym wieczornym koncercie.

Grozi mu dożywocie

Policja jeszcze tego samego dnia zatrzymała sprawcę. Okazał się nim 29-letni Michał M., pracownik filharmonii. - Został ujęty około 18.30 w Jaworznie, w pociągu w drodze z Krakowa do Katowic - mówi nadkomisarz Bogumił Kotowski z Komendy Miejskiej Policji w Jeleniej Górze. - Był zaskoczony i nie stawiał oporu. Jeszcze w nocy Michał M. trafił do jeleniogórskiego aresztu.

Prokuratura nazajutrz przesłuchała go. - Przedstawiono mu zarzuty zabójstwa 60-letniego Pawła K. oraz 27-letniej Victorii J. - potwierdziła prokurator Violetta Niziołek, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Jeleniej Górze. Grozi mu dożywocie. - Mężczyzna początkowo przyznał się do zabójstwa ochroniarza, potem także potwierdził, że zabił harfistkę. Nie zeznał na motywów. Jego zeznania są wybiórcze. W dużej mierze zasłania się niepamięcią - dodała prokurator Niziołek.

W sobotę wieczorem odbyła się wizja lokalna z udziałem sprawcy. Pokazywał on dokładnie, którym wejściem wszedł do budynku i co zrobił potem.

Dobry pracownik

Dla pracowników filharmonii ta zbrodnia to szok. Michał pracował



Pracownicy, którzy przyszli do pracy w piątek rano, byli zszokowani.

tam od kilku lat i nie było do niego zastrzeżeń. - To był normalny pracownik. Uprzejmy, bardzo szybko wykonywał swoją pracę, stosował się do poleceń, nigdy nie protestował - mówi Zuzanna Dziedzic.

Był konserwatorem, sprawdzał bilety przed wejściem na koncert, podawał instrumenty na scenie. Był bardzo przystojny, reprezentacyjny. - Nawet jak szatniarka zachorowała i musiał stanąć za nią, też nie było problemu - dodaje Z. Dziedzic.

Jedynie rok temu była sytuacja, że nie przyszedł do pracy. - Z tego co pamiętam, poprosił o urlop, tłumaczył to sprawami osobistymi - mówi Zuzanna Dziedzic. - Ten urlop dostał. Wykorzystał go, a potem wrócił i pracował dalej. Nie dostawaliśmy żadnych niepokojących sygnałów. Nawet kiedyś widziałam po koncercie, jak z całą grupą pracowników technicznych pili piwo. Wyglądali na zgraną ekipę. W życiu nie przyszłoby mi do głowy, że jest zdolny do takiej zbrodni.

Inaczej Michała M. zapamiętał jeden z jego kolegów, który nie jest pracownikiem filharmonii. - Grywałem z nim w piłkę, trzeba przyznać, że dobry był - mówi. - Ale bywał porywczy, dener-

wował się, jak mu coś nie wychodziło.

Innego kolegę zaskoczyły poglądy Michała na temat wojen kibiców. - Nie widział w tym nic złego, że ludzie się naporząją - mówi nam wprost. - Może dlatego, że był zagorzałym kibicem, piłkarskiego Śląska.

29-letni Michał M. pochodzi z Wrocławia. Od kilku lat mieszkał z dziewczyną w Jeleniej Górze. Przed filharmonią pracował we Włoszech, znał dobrze język włoski. Przez jakiś czas pracował w szkole językowej, uczył włoskiego.

Nie chodziło o ochroniarza

Po tragedii, która rozegrała się w nocy z czwartku na piątek, wciąż nie ma

odpowiedzi na podstawowe pytanie: dlaczego? Pojawiły się pogłoski, że mógł mieć konflikt z ochroniarzem, ale jest to mało prawdopodobne. O 60-letnim Pawle K. nie usłyszeliśmy złego słowa. - Kojarzę go. Zawsze był uśmiechnięty, bardzo grzeczny - mówi pani Anna, jeleniogórzanka, która często przychodziła na koncerty do filharmonii. - W czwartek wieczorem był koncert z okazji Święta Kobiet. Wychodziłyśmy, a on zęgnął nas w drzwiach. Każdej mówił „dobranoc”, jak zwykle uśmiechnięty.

Podobnie uważają też pracownicy. - To raczej niemożliwe, żeby miał z kimś konflikt - mówi nam jeden z nich.

Nasze ustalenia wskazują, że celem Michała M. była młoda harfistka. - Ochroniarz zginął tylko dlatego, żeby nie przeszkadzał - twierdzi nasz informator, który jest blisko sprawy, ale prosi o anonimowość. Jak było?

- Michał pokłócił się z dziewczyną i

najpierw zamordował ochroniarza - mówi nam informator. - Mężczyzna miał na ciele rany zadane tępym narzędziem, np. młotkiem, miał też rany cięte na twarzy.

o mieszkaniu w filharmonii, w pomieszczeniu dla konserwatora - opowiada. - Dlatego mógł bez trudu wejść do środka o każdej porze.

Prawdopodobnie wiedział też, że młoda harfistka nocuje w pokoju gościnnym. Kobieta przyjechała do Jeleniej Góry już w środę, w czwartek miała próbę.

Feralnego wieczoru Michał pił alkohol w pubie niedaleko filharmonii. Potem wrócił i... - śledczy zakładają, że

mieszkał w budynku. Jest pewna, że nie miał kluczy. - Nie było takiej potrzeby, żeby ktokolwiek miał klucze do budynku czy do jakichkolwiek pomieszczeń - mówi. Procedura w filharmonii jest taka, że pracownik przychodząc rano, pobiera z portierni klucz do pomieszczenia, a potem je zdaje. Możliwe, że Michał znał się z ochroniarzem, który wpuszczał go do budynku i pozwolił zostać.

W poniedziałek w Zakładzie Medycyny Sądowej we Wrocławiu odbyła się sekcja zwłok kobiety i mężczyzny. Potwierdziły się wstępne przypuszczenia, że bezpośrednią przyczyną śmierci harfistki było uduszenie, a ochroniarz zakrzuszył się krwią.

Zmora zostanie...

Mieszkańcy miasta są poruszeni tragedią. - To się w głowie nie mieści - mówi kobieta, którą spotkaliśmy w sobotę obok budynku. - Mieszkam tu niedaleko. Jelenia Góra to takie spokojne miasto, jak można było coś takiego zrobić? To niewyobrażalne.

Przy drzwiach wejściowych od strony ul. Piłsudskiego ludzie od soboty zapalają znicze. Prezydent Jeleniej Góry nakazał na trzy dni opuszczenie flag narodowych do połowy masztów.



Policjanci od rana zabezpieczali miejsce zdarzenia.

Potem sprawca poszedł do harfistki. Nie wiadomo, co dokładnie stało się w pokoju. Wszystko wskazuje, że znęcał się nad nią. Kobieta miała skrępowane ręce i usta zaklejone taśmą. Kiedy ją znaleziono, na twarzy miała poduszkę.

Nasz informator wskazuje, że policja od razu miała podejrzenia, że to Michał M. mógł być sprawcą, i poszukiwała go od rana. Po pierwsze, nie przyszedł rano do pracy, jak inni pracownicy. Nie odbierał telefonów.

- W pomieszczeniu konserwatora znaleziono jego zakrwawione ubranie. Były tam też opaski, takie same, jakimi związane ręce harfistki. I wreszcie, zostawił kartkę z napisem: „Ania nie jest temu winna, wszystko przez hazard. Poległem.” - cytuje nasz informator. - Nawet gdyby się nie przyznał, dowody były tak mocne, że i tak usłyszałby zarzuty.

Dyrektor filharmonii przyznaje, że nic nie wiedziała, jakoby Michał po-

W niedzielę w Bazylice Mniejszej św. Erasma i Pankracego odbyła się msza w intencji zamordowanych w filharmonii. Był pełen kościół ludzi, w nabożeństwie uczestniczyła także matka harfistki, która przyjechała z siostrą do Jeleniej Góry.

Załoga filharmonii próbuje się podnieść po tym, co się stało. Dyrektor od piątku otrzymuje kondolencje z całego świata od ludzi, którzy współpracują z jednostką.

W poniedziałek filharmonia została ponownie otwarta, przed wejściem są biało-czerwone flagi opatrzone kirem. Co będzie dalej? - Tego, co się wydarzyło, nie da się opisać słowami. Ta zmora zostanie, ale musimy jak najszybciej wrócić do pracy, grać dalej - mówi Zuzanna Dziedzic. I apeluje do ludzi o wsparcie. - Proszę wszystkich, żeby dalej przychodzili do filharmonii, na koncerty. Pokazali, że są z nami.

Robert Zapora



W sobotę w południe Michał M. został doprowadzony na przesłuchanie do prokuratury.

W minioną środę przy redakcyjnym telefonie dyżurował Włodzimierz Mirosław Stasiak, prezes jeleniogórskiego MPGK Czekając na przetarg

- Czy nie można by tak zorganizować ruchu w mieście, żeby ułatwić odśnieżanie i zmiatanie ulic? Np. ustalić, że w dni parzyste bądź nieparzyste w określonych miejscach się parkuje lub nie. Wtedy służby sprzątające i odśnieżające miałyby pełen dostęp do obsługiwanych ulic - proponował prezesowi Stasiakowi jeden z czytelników. Nasz gość przyznał, że czasem jest kłopot z zastawionymi ulicami, ale też podporządkowywanie organizacji ruchu pod potrzeby firmy komunalnej mogłoby być działaniem nieadekwatnym. Na pewno zaś wymagałoby decyzji Miejskiego Zarządu Dróg i Mostów.

Kolejna czytelniczka pytała o to, dlaczego teren zielony wzdłuż chodnika przy ul. Krośnieńskiej był w ubiegłym roku koszony tylko raz i czy to się zmieni. - Na tyle dostaliśmy zlecenie od miasta. Jak będzie w tym roku, okaże się dopiero po ogłoszeniu wyników przetargu, który właśnie jest rozstrzygany - odpowiedział prezes Stasiak.

Kolejne pytanie dotyczyło darmowych nasadzeń. - Przed laty miasto prowadziło akcję, w której za darmo rozdawano sadzonki kwiatów i krzewów. Chodziło o to, żeby nawet ci, których nie było stać na takie ogrodowe inwestycje, zadbałi o swoje ojebiecia z korzyścią dla całego miasta. Czy coś podobnego jest planowane w najbliższym czasie? - pytała czytelniczka. Włodzimierz Stasiak rozwiał takie nadzieje. - Możemy podobną akcję przeprowadzić tylko wtedy, gdy ktoś za takie sadzonki zapłaci. Na coś takiego się nie zanosi - wyjaśnił.

MPGK sp. z o.o. przygotowuje się do zmian, jakie nas czekają w związku z nową ustawą „śmieciową”. - Przetarg w Jeleniej Górze odbędzie się w kwietniu - mówi prezes Stasiak. Wiadomo, że o trzyletni kontrakt największego



zleceniodawcy w regionie ubiegać się będzie wiele firm. W tym holenderska, francuska i kilka niemieckich. - Wszyscy znamy doświadczenia z Czech, gdzie podobne regulacje narobiły wiele złego na rynku śmieciowym. Wygrały firmy zewnętrzne, oferując korzystne ceny, które z czasem drastycznie wzrosły - mówił nasz gość. Dodał, że nasi południowi sąsiedzi, mądrzejsi o pierwsze doświadczenia, na coraz większą skalę odchodzą od ogłaszania przetargów na obsługę odpadów komunalnych, dając przyzwolenie na korzystanie z usług firm komunalnych, na które samorządy mają pełny wpływ. Prezes Stasiak przyznaje przy tym, że w związku z nową ustawą śmieciową jest wciąż mnóstwo wątpliwości i niedopowiedzeń.

Jeleniogórskie MPGK ma dziś 70 proc. rynku odpadów w mieście, dysponuje 12 śmieciarkami o ładowności powyżej 3,5 t, 6 śmieciarkami poniżej 3,5 t i 6 kontenerowymi. Rocznie MPGK odzyskuje 180 ton odpadów PET, co pozwala zaoszczędzić na kosztach transportu i składowania oraz jest działaniem proekologicznym.

Mieszkańcy Jeleniej Góry od dwóch sezonów zauważyć mogli, że w akcji zimowej MPGK nie używa piasku. - To było bardzo kosztowne. Skuteczniejsze i tańsze jest używanie soli i chlorku wapnia, który znakomicie działa w bardzo niskich temperaturach - mówi Włodzimierz Stasiak. Posypywanie ulic piaskiem wiązało się z koniecznością późniejszego jego sprzątnięcia. Po sezonie zakład komunalny wywoził do 3,5 tys. ton takich pozostałości. Dziś na wysypiskach tego typu odpad jest utylizowany według stawki 197 zł za tonę. To bardzo duży koszt.

Wiele emocji wciąż budzą opłaty pobierane na jeleniogórskich cmentarzach komunalnych administrowanych przez MPGK. - Chcemy zmienić system tych opłat, żeby był porównywalny z opłatami w innych miastach - mówi prezes Stasiak. Na ile spadnie cena dla zlecających pochówek, będzie zależało od miasta i stawek, jakie ustali. - Pewne jest jedno: koszty utrzymania cmentarzy są bardzo duże. Zwłaszcza starego cmentarza przy Sudeckiej gdzie dominuje starodrzew i gdzie jesienią trzeba wywozić bardzo dużo liści - mówi szef MPGK.

(sad)

Zadzwoń do nas

W środę od godz. 10 do 12 Gościem redakcji Nowin Jeleniogórskich będzie wicemarszałek województwa dolnośląskiego, Jerzy Łuzniak, który będzie odpowiadać na pytania i uwagi naszych czytelników.

Tel. 75/64-24-485

Masz sprawę do dziennikarza? Zadzwoń!

Jelenia Góra	- 501 465 588	powiat lubański	- 606 665 454
	- 601 582 622	powiat lwówecki	- 694 792 203
powiat jeleniogórski	- 502 205 732	powiat zgorzelecki	- 606 665 454
	- 601 582 622	powiaty: jaworski i złotoryjski	- 605 533 855
powiat bolesławiecki	- 601 582 622		
powiat kamiennogórski	- 601 543 538	redakcja	- 75 642 44 10

W każdą środę od 10 do 14.00 w biurze na ul. Skłodowskiej-Curie na Czytelników czeka nasz dziennikarz.

Mandaty za brak opisu

Kolejni bezrobotni podróżujący autobusami MZK do i z „pośredniaka” w Jeleniej Górze dostają mandaty za jazdę jak bez ważnego biletu, choć mają karty stawiennictwa w urzędzie pracy, które teoretycznie umożliwiają wolną jazdę.

O tych przypadkach poinformowali nas bezrobotni, którym wspomniane uprawnienia daje regulamin przewozu MZK. Mowa w nim o możliwości dwóch bezpłatnych przejazdów, w godzinach od 8 do 16 na trasie od miejsca zamieszkania do określonego punktu przyjęcia urzędu pracy w wyznaczonym dniu stawiennictwa.

- To jest karta stawiennictwa mojej żony. Widać, że jeździ do „pośredniaka” regularnie. Ale ostatnio kontroler wypisał jej mandat, bo na karcie nie ma zapisu o uprawnieniu do bezpłat-

nego przejazdu. To paranoja, bo już kiedyś była kontrolowana i ta sama karta nie budziła żadnych wątpliwości. Z czego zapłacimy 150 złotych kary? - oburza się pan Krzysztof.

Okazuje się, że karty stawiennictwa, na której bezrobotni potwierdzają przybycie do „pośredniaka” w wyznaczonym dniu, upoważniają do bezpłatnych przejazdów autobusami MZK, nie przysługują wszystkim.

- Warunkiem do jej otrzymania jest poświadczenie miejsca zamieszkania albo w granicach miasta, albo gmin, z którymi MZK ma umowy w sprawie przewozów. Bo w regulaminie przewozów jest mowa o bezpłatnych przejazdach do i z punktu stawiennictwa do miejsca zamieszkania najkrótszą trasą. Dlatego bezrobotny musi okazać się meldunkiem. A jeśli nie ma stałego

miejsca zamieszkania na terenie Jeleniej Góry lub wspomnianych gmin, to nie możemy wydać takiej karty, bo oznaczałoby w praktyce bilet na nieograniczone jazdy po mieście - wyjaśnia Eryk Łukasiewicz, zastępca dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Jeleniej Górze.

Bezpłatne przewozy bezrobotnych ktoś musi refundować przewoźnikowi. Koszty te pokrywa właśnie urząd pracy na podstawie wydanych kart. W ciągu miesiąca z tych uprawnień korzysta około 200 osób, mieszkańców Jeleniej Góry, i podobna liczba bezrobotnych z okolicznych gmin.

Bezrobotni, którzy nie spełnią warunków, nie otrzymają wspomnianej karty uprawniającej do bezpłatnych przejazdów i muszą kupić bilet.

GOK

Upór urzędu wojewódzkiego Szklarska wciąż bez karetki

Kolejny raz wniosek Pogotowia Ratunkowego w Jeleniej Górze wspierany przez władze Szklarskiej Poręby, starostwo i GOPR w sprawie uruchomienia zespołu ratownictwa medycznego podstawowego w mieście pod Szrenicą nie przyniósł żadnego efektu. Jarosław Wojciechowski, dyrektor Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego przy Dolnośląskim Urzędzie Wojewódzkim we Wrocławiu, od którego decyzja ta zależy, pozostaje obojętny na argumenty miasta i pogotowia.

Mieszkańców i turystów ze Szklarskiej Poręby obsługują zespoły ratownicze z Sobieszowa. Tych pierwszych jest blisko 7 tysięcy, drugich w szczycie sezonu może przebywać w mieście nawet do 12 tysięcy. - To oczywiste, że sporo ludzi spędza tu czas aktywnie. Pomoc medyczna, w tym pogotowia ratunkowego, jest tu po prostu potrzebna na co dzień - mówi Grzegorz Sokoliński, burmistrz miasta. Z analiz samorządu i pogotowia wynika, że do najdalej położonych Jakuszyc od bazy pogotowia w Sobieszowie jest 30 km. W trudnych warunkach zimowych dojazd tam

sięga 90 minut. To zbyt długi czas.

Grzegorz Sokoliński wskazuje, że baza dla karetki w Szklarskiej Porębie jest gotowa - mieściłaby się w budynku ZOL przy Szpitalnej. Wówczas czas dotarcia do poszkodowanych znakomicie by się skrócił.

Wobec mizerii finansowej toczącej wszystkie działy służby zdrowia, dyrektor Dariusz Kłos wystąpił z realną propozycją takiego zorganizowania siatki ratownictwa medycznego na podległym mu terenie, aby zapewnić karetki w Szklarskiej Porębie nie podrożyło funkcjonowania całości jeleniogórskiego pogotowia (działa na terenie czterech powiatów). Otóż jest pomysł, aby przekwalifikować Zespół Ratownictwa Medycznego „S” (specjalistyczny z lekarzem w składzie) funkcjonujący w Świeradowie Zdroju na ZRM „P” (podstawowy, z samymi ratownikami). To przyniosłoby na tyle duże oszczędności, że za te pieniądze można by opłacić karetkę (ZRM „P”) obsługującą przez 8 miesięcy miasto pod Szrenicą. Dyrektor Kłos zapewnia, że ZRM „P” na potrzeby Świeradowa zupełnie by wystarczył.



S. SADOWSKI

- To już kolejny wniosek w sprawie zespołu ratownictwa medycznego dla Szklarskiej Poręby, który nie został pozytywnie rozpatrzony - mówi Dariusz Kłos, dyrektor Pogotowia Ratunkowego w Jeleniej Górze.

zabiera do 45 minut. Dariusz Kłos, dyrektor Pogotowia Ratunkowego w Jeleniej Górze, zauważa, że zorganizowanie bazy dla zespołu ratownictwa medycznego w Szklarskiej Porębie jest coraz bardziej nagłą potrzebą. - Widać, że z roku na rok przybywa miejsc noclegowych, jest coraz więcej wyciągów, turystów - ocenia. Zauważalne jest zwiększenie ilości wyjazdów karetek do przypadków w karkonoskich kurortach. W sezonie jest ich do tego o 25 proc. więcej. Z rozeznania dyrektora Kłosa wynika, że większość znanych miejscowości turystycznych, zwłaszcza górskich, posiada swoje zespoły ratownicze.

Do dyspozycji ewentualnych poszkodowanych w Szklarskiej Porębie pozostają dwa zespoły ratunkowe (specjalistyczny i podstawowy), stacjonujące w bazie w Sobieszowie. Mają one pod swoją opieką jeszcze Jelenią Górę, Starą Kamienicę, Piechowice i Podgórzyn. Czas interwencji w przypadku zdarzeń w Szklarskiej, licząc z dojazdem z bazy w Sobieszowie i dowiezieniem chorego do szpitala w Jeleniej Górze

Dlaczego przed laty „przydzielono” Świeradowowi karetkę i to droższą, specjalistyczną? Dyrektor Kłos przypomina, że stało się to w momencie, jak ruszała gondola. Zabięgał wtedy o to mocno starosta lubański. Zakładano przy tym, że będzie ona obsługiwała też mieszkańców i turystów ze Szklarskiej. Praktyka wykazała jednak, że to nie ma sensu. Karetki musiałyby jechać ze Świeradowa do Szklarskiej, zwozić chorych do szpitala w Jeleniej Górze i wracać do bazy pod Stóg Izerski. Marnowanie czasu i pieniędzy. Dziś więc specjalistyczna karetki z bazy w Świeradowie obsługuje teren na zachód od tego miasta.

Przedstawiciele urzędu wojewódzkiego niechętnie zgadzają się na zwiększenie ilości zespołów ratowniczych. Argumentują dodatkowo, że trwają prace nad nowym wojewódzkim planem zabezpieczenia działań ratowniczych i w tej chwili żadnych zmian nie będzie. - W przyszłym roku ten wniosek ma bardzo duże szanse realizacji - usłyszałem od urzędnika z DUW we Wrocławiu.

Sławomir Sadowski

Przewodniczący rady w potrzasku

Za odwołaniem Janusza Grodzińskiego z funkcji przewodniczącego rady miasta jest niemal cała Platforma Obywatelska. Na ostatnim posiedzeniu koledzy z klubu nie udzielili mu poparcia. Za jego pozostaniem na tym miejscu były zaledwie dwie osoby z dziesięciu obecnych na spotkaniu.

O tym, czy Janusz Grodziński przestanie zasiadać w prezydium rady, zadecydują na sesji przedstawiciele wszystkich klubów. Na razie wiadomo tylko, że tego właśnie chcieliby jego partyjni koledzy. Nieoficjalna informacja o tym przedostała się do opinii publicznej w ubiegły czwartek. Od tego momentu żaden z kluczowych przedstawicieli Platformy Obywatelskiej nie chce oceniać sprawy.

funkcji przewodniczącego, „bo nie współpracował on z klubem”. Krążą plotki, że był ostatnim człowiekiem prezydenta Marcina Zawięły w radzie i stąd próba jego wykluczenia. Te pogłoski dementuje Hubert Papaj, zastępca prezydenta. Uspokaja on, że współpraca na linii prezydent radni układa się dobrze. A snuć podobnych spekulacji służy jedynie wywołaniu konfliktu wewnątrz partii.

spieszyli się na wcześniej umówione spotkanie i dlatego sesja została przerwana. I to nie są tylko nasze uwagi - komentuje Miłosz Sajnog.

Dla niego odwołanie przewodniczącego to szansa na całkowitą zmianę składu prezydium.

- Przynajmniej na takie, w którym zasiadłby przedstawiciel naszego klubu, bo ja na razie jesteśmy poszkodowani w tym względzie - komentuje Miłosz Sajnog.

Gdyby udało mu się zrealizować ten pomysł, wówczas Razem dla Jeleniej Góry reprezentowałaby w prezydium na pewno kobieta.

Sam Janusz Grodziński nie chce ustępować z pełnionej dotychczas funkcji. Niewykluczone, że będzie usiłował porozumieć się z innymi radnymi, by ci udzielili mu poparcia w czasie głosowania. Na pytanie, jaka jest szansa, że pozostanie na dotychczasowym stanowisku, odpowiada.

- Za wcześniej na takie dywagacje. To jak wrócenie z fusów - mówi Janusz Grodziński.

Gdyby jednak szala zwycięstwa przechyliła się ostatecznie na stronę jego przeciwników, wówczas trzeba byłoby zastanowić się nad kolejnym nazwiskiem. Wśród kandydatów na nowego przewodniczącego rady wymienia się Leszka Wrotniewskiego i Grażynę Pawlukiewicz-Rehlis.

- Myślę, że gdyby zastąpiła Janusza Grodzińskiego, byłoby to z korzyścią dla rady. Mam tę przyjemność, że współpracuję z panią Grażyną w komisji finansów. Moim zdaniem to konkretna kobieta nie przedkładająca emocji nad sprawy merytoryczne - podkreśla Miłosz Sajnog.

Anna Józwicka-Szylko



Póki co, nie wiadomo, kiedy odbędzie się najbliższa sesja, ani czy pojawi się na niej wniosek o odwołanie Janusza Grodzińskiego z funkcji przewodniczącego rady.

- Sytuacja rozwija się dynamicznie. Nie jestem jeszcze gotowy na tego typu komentarze. Moim zdaniem byłoby wręcz nie na miejscu wypowiedzenie się teraz na ten temat - mówi Janusz Grodziński.

Wody w usta nabral także przewodniczący klubu PO, Leszek Wrotniewski.

- To są nasze wewnętrzne sprawy. Dopóki nie załatwimy ich między sobą, nie będziemy ich publicznie komentować - wyjaśnia Leszek Wrotniewski i zaprzecza, jakoby klub PO złożył już formalny wniosek w tej sprawie.

Nieoficjalnie mówi się, że PO chce ustąpienia Janusza Grodzińskiego z

- Nawet wiem, kto może za tym stać, ale nie uda mu się to - kwituje Hubert Papaj i podobnie jak pozostali przepytani członkowie klubu PO nie chce oceniać decyzji kolegów. - Nie moja w tym rola, nie jestem radnym - dodaje.

Decyzja PO nie dziwi Miłosza Sajnogę z Razem dla Jeleniej Góry, który do pracy przewodniczącego ma wiele zastrzeżeń.

- Głównie do częstotliwości zwoływania sesji, długości ich trwania i powodów, dla których były one nagle przerywane. Tak było przynajmniej w przypadku debaty nad uchwałami śmieciowymi. Wtedy radni PO

się ostatecznie na stronę jego przeciwników, wówczas trzeba byłoby zastanowić się nad kolejnym nazwiskiem. Wśród kandydatów na nowego przewodniczącego rady wymienia się Leszka Wrotniewskiego i Grażynę Pawlukiewicz-Rehlis.

- Myślę, że gdyby zastąpiła Janusza Grodzińskiego, byłoby to z korzyścią dla rady. Mam tę przyjemność, że współpracuję z panią Grażyną w komisji finansów. Moim zdaniem to konkretna kobieta nie przedkładająca emocji nad sprawy merytoryczne - podkreśla Miłosz Sajnog.

Anna Józwicka-Szylko

Status uzdrowiska niezagrożony

Świeradów zdobył pieniądze na budowę oczyszczalni ścieków i kanalizację w Czerniawie. To bardzo dobre wieści, bo niepodjęcie tej inwestycji groziło odebraniem miejscowości statusu uzdrowiskowej.

4 mln zł z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich właśnie przyznano miastu z puli rezerwowej programu. Powstanie za to oczyszczalnia ścieków i 6 km sieci kanalizacyjnej. To więcej niż połowa całkowitych kosztów inwestycji, które szacowane

są na 7 mln zł. Resztę wyłoży miasto ze swojego budżetu. Całe przedsięwzięcie ma być zrealizowane do końca roku.

- Roland Marciniak burmistrz Świeradowa mówi, że to zadanie strategiczne. - To już nasze kolejne podejście do tego tematu. Wcześniej chcieliśmy budować sieć wraz z Leśną, ale koszty okazały się zbyt duże. Ceny za ścieki byłyby jak w KSWiK, a przecież nie o to chodzi. Czas nas jednak gonili, bo w tej części

miasta - dzięki atrakcyjności kolei gondolowej na Stogu Izerskim - powstało mnóstwo hoteli, a kolejne są w planach; dwie działki z takim celem kupili np. Rosjanie. Gdyby wszystkie te obiekty nie były podłączone do sieci kanalizacyjnej, ścieki trzeba by wywozić beczkownikami, co z jednej strony byłoby bardzo uciążliwe (zapachy, przejazdy samochodów asenizacyjnych), z drugiej - groziłoby stratą uprawnień uzdrowiska.

(mal)

Dyrektorka „ósemki” znowu zawieszona

Prezydent miasta zawiesił w pełnieniu obowiązków służbowych dyrektorkę Szkoły Podstawowej nr 8, Marzenę Hryniewicką. Jest to efekt wszczęcia przez komisję dyscyplinarną dla nauczycieli postępowania wobec dyrektorki.

O takie działania zabiegała komisja oświaty rady miasta, która wezwała prezydenta, by zajął stanowisko w tej sprawie. W sierpniu ubiegłego roku zakończył się przed sądem proces dyrektorki „ósemki”, która odpowiadała za jazdę samochodem pod wpływem alkoholu. Sprawa zakończyła się warunkowym umorzeniem, ale sąd uznał, że kobieta popełniła przestępstwo, prowadząc samochód po spożyciu alkoholu. M. Hryniewicka została ukarana dwuletnim zakazem prowadzenia pojazdów i obowiązkiem zapłaty 5 tys. złotych.

Komisja oświaty uznała, że M. Hryniewicka, „jako osoba postawiona przed trudnym etycznym dylematem po dokonaniu przestępstwa, nie ustąpiła ze stanowiska i dokonała wyboru, który nie miał jako nadrzędnego celu ochrony dobrego imienia kierowanej przez siebie placówki i prezentowania właściwych zachowań moralnych,

lecz jedynie obronę własnych interesów i przywilejów.”

Dyrektorka, początkowo zawieszona przez prezydenta w wykonywaniu obowiązków służbowych, mogła powrócić do pracy - zgodnie z obowiązującym prawem i zapisami Karty Nauczyciela.

Zakończone postępowanie sądowe nie finalizuje jednak całego problemu. Złożony przez miasto wniosek o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego do Rzecznika Dyscyplinarnego dla Nauczycieli powoduje, że sprawa jest teraz rozpatrywana przez właściwą komisję zawodową.

Zgodnie z przepisami, prezydent ponownie zawiesił dyrektorkę w obowiązkach do czasu ostatecznego zakończenia tej sprawy w komisji. Nie można tego zrobić wcześniej, bowiem z Karty Nauczyciela wynika wprost, iż: „organ prowadzący może zawiesić w pełnieniu obowiązków dyrektora szkoły, przeciwko któremu wszczęto postępowanie karne lub złożono wniosek o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego, jeśli ze względu na powagę i wiarygodność wysuniętych zarzutów celowe jest odsunięcie (...) od wykonywania obowiązków w szkole”. **GOK**

Na marginesie

JELEŃ GÓRA Dwóch mężczyzn (18 i 28 lat) zatrzymała policja na gorącym uczynku włamania i kradzieży w byłej stołówce wojskowej. Sprawcy próbowali wymontować armaturę. Grozi im do 10 lat pozbawienia wolności.

LEŚNA 36-letni trzeźwy kierowca opla, przejeżdżając prawidłowo skrzyżowanie, potrącił tuż za nim 85-letniego mężczyznę, przechodzącego w niedozwolonym miejscu. Ofiara wypadku zmarła w szpitalu.

LUBAWKA Policja zatrzymała mężczyznę podejrzanego o handel narkotykami (co najmniej 4 tys. porcji amfetaminy) oraz wymuszenia rozbójnicze. W momencie zatrzymania podejrzan miał 50 g marihuany.

MYSŁAKOWICE Pijany 35-latek (1,3 promila) uderzył nieustalonym

narzędziem swojego brata tak, że ten znalazł się w szpitalu. Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

NOWOGRODZIEC Dziesięć włamań dokonanych w ostatnich miesiącach udowodnili bolesławieccy policjanci 30-latkowi z Nowogrodzka. Sprzętu elektronicznego w punktach usługowych i gastronomicznych nakradł na 12 tys. zł. W trakcie przeszukania domu włamywacza i złodzieja okazało się, że część łupów trzyma w palce. Grozi mu kara do 10 lat pozbawienia wolności.

ZGORZELEC Policja zatrzymała byłego urzędnika skarbowego, 35-letniego mieszkańca Pieńska, podejrzanego o oszustwa. Zatrzymano fałszował dokumenty, a pieniądze, które miały trafiać na konta US, kierował na swoje konto. Jednego z podatników wezwał do zapłacenia podatku od spadku w wysokości 22 tys. zł, także wskazując prywatne konto.

(sad)

Tragedia w kamiennogórskiej kamienicy Zabił matkę

Sześćdziesięcioletni Stefan K. zabił swoją obłożnie chorą, leżącą matkę (88 lat). Do tragedii doszło w niedzielę przed południem w Kamiennej Górze.

Stefan K. wrócił do domu przed południem. Najpierw zaczął walić do drzwi sąsiadki. Był znany z niewytłumaczalnej agresji, więc sąsiadka widząc kto puka nie otworzyła mu. Stefan K. poszedł do swojego mieszkania, na 4 piętrze. Tam wziął nóż i zamierzył się na leżącą chorą matkę, po czym wyrzucił go przez okno. Następnie położył się na łóżku. Tak go zastała opiekunka matki, która wezwała policję.

Stefan K. nie był pijany. Jak wyjaśnia Helena Bonda, prokurator

rejonowa, zabójca miał przedtem problem z alkoholem, nie pracował. Był dotąd karany. Był agresywny wobec sąsiadów i wobec policji, która trafiała tu na interwencje. Ze względu na swoje zachowanie oraz alkoholizm przebywał jakiś czas temu w zakładzie psychiatrycznym.

Nie wiadomo, co było przyczyną targnięcia się na życie matki. Za zabójstwo grozi mu kara od 8 do 25 lat pozbawienia wolności. Za kilka dni biegli zbadają, czy Stefan K. był w czasie popełnienia przestępstwa poczytalny. Będzie to miało zasadniczy wpływ na wyrok w sprawie.

(sad)

Okiem Kubka

KROPELKAMI

Wielka radość jest tylko jedna - dobro. I smutek wielki też jeden - zło. KROPELKA-MI odmierza nam CZAS.

Niekiedy tych KROPEL niewiele.

Taki drobnutki deszczyk. Na jeden haust, parę tyków, pełen kubek. Albo dość dużo - całe wiadro, jak pod rynną. I o wiele za dużo: rzeczka spokojnym nurtem płynąca lub potok rwący, jezioro, morze.

Podobnie z czasem ODMIERZANYM - wskazywanym przez zegary - również bywa różnie. Coś trwa króciutko: parę sekund, kilka minut, godzinę. Krótko - pół dnia, całą dobę lub kilka dni. A niekiedy: bardzo długo - tygodni, dwa miesiące, pół roku, a nawet całymi latami.

Kiedy DOBRO odmierza czas - nie ma problemu. Na ogół ludzie dostrzegają miłe drobniaki: cenią je, cieszą się nimi. Choć w monotonii codzienności niektórym ludziom - malkontentom - umyka, że mogliby być wdzięczni Losowi. Za zdrowie, spokój, pracę oraz w miarę godne czy chociażby tylko ustabilizowane i znośne warunki życiowe. Za dzieci, wnuczka, sąsiadów. Za emeryturę i pogodną starość.

Należałoby to sobie częściej uświadamiać. Aby DOCENIAĆ małe okruchy dobra, które stają się naszym oraz naszych bliskich udziałem. By umieć się cieszyć każdą chwilą wytchnienia.

Normalnie biorąc: Nie ma chyba także żadnych problemów, gdy spada na człowieka wielkie dobro - aż po najwyższe nazywane szczęściem. W takim przypadku - kiedy coś szczególnego się wydarza - NORMALNI ludzie, owszem, upajają się dobrem, cali są szczęśliwi. Tym szczęściem promieniają na otoczenie - i pragną się nim dzielić z innymi. Tylko MALI ludzie - rosną we własnych oczach: Wynoszą się nad innych. Obnoszą się ze swoim szczęściem. Szczęcąc powodzeniem. Związują się zastrzeżenie wybrańcami Losu.

Kropki tego, co przykre, smuci i boli - zwłaszcza kiedy nie trwa zbyt długo - ludzie umieją znosić. Mamy na to piękne, staropolskie określenie: ŚCIERPIEĆ. Pewnie także niektórzy przyzwyczajają się. Zgodnie z przyszłościem: Czego się nie da zmienić - należy polubić.

Gorzej, gdy dopada człowieka wielkie zło. Gdy cierpienie i niedole - z nim związane - ciągną się dzień po dniu, długie tygodnie, miesiące i lata. Bez widoków - bywa, że również i bez szans - na poprawę, ulgę i zmianę.

Biblijny autor SYRACH - w Księdze Mądrości - takie umieścił ciekawe spostrzeżenie: „W czasie pomyślności zapomina się o troskach, a w czasie przykrości nie pamięta o pomyślności.” Radzi skoncentrować się na bieżącej chwili. Nie wybiegać w przyszłość ani nie rozpamiętywać przeszłości. Ewangelia do tego dopowiada: „Dostyc ma każdy dzień własnych spraw.”

Wystarczy, Czytelniku, co się dzieje TERAZ. Wszelkie dobro OBECNE - niech Cię cieszy. Wszelkie zło: tylko wtedy, kiedy ma miejsce i się dzieje - niech Cię smuci. Taka wydaje się być biblijna filozofia życia.

- A Twoja...?

KUBEK



„Azyl” tylko na pół roku?

Świetlica środowiskowa „Azyl” prowadzona przez Radę Przyjaciół Harcerstwa w Jeleniej Górze, może w połowie roku przestać działać. Stowarzyszeniu przyznano tylko 30 tysięcy złotych miejskiej dotacji na prowadzenie placówki. Dwa razy mniej niż rok temu. Rodzice dzieci - podopiecznych świetlicy są zaniepokojeni.

Do placówki uczęszcza na stałe 32 dzieci w wieku od kilku do kilkunastu lat. Bawią się tu, odrabiają lekcje, mogą liczyć na pomoc w nauce. Świetlica środowiskowa w „Domu Harcerza” przy ulicy Wiejskiej działa od 1994 roku.

Naszemu dzieciom poświęca się tu naprawdę dużo pracy i serca. One lubią tu chodzić. Mój syn powiedział nawet, że jeśli będzie trzeba, to przyniesie pieniądze ze skarbondki, żeby złożyć się z innymi na działalność świetlicy. Gdyby placówka miała przestać działać, byłaby to ogromna strata. Nie każdą działalność można prowadzić, zwracając uwagę tylko na koszty - mówi Ewelina Szymanek, której dwaj synowie są podopiecznymi „Azyla”.

Córka Grzegorza Aleksandrowicza także codziennie przychodzi do „Azyla”.

Gdy w pierwszym semestrze miała naukę na drugą zmianę, to chciała nawet, by przyprowadzać ją tu na godzinę dziennie. Nasze dzieci naprawdę są zżyte z tym miejscem i panią wychowawczynią. Tyle ciepła, wsparcia i pomocy, ile te dzieci tu dostają, nie da się w żaden sposób wycenić - mówi Grzegorz Aleksandrowicz.

Placówka jest jedną z ośmiu, które ubiegały się o miejską dotację z funduszu alkoholowego, tzw. kapslowego. W tym roku do rozdania na zadania świetlic środowiskowych było 200 tysięcy złotych. Dwa podmioty ubiegające się o pieniądze w ogóle ich nie otrzymały.

Właściwie poza jedną ofertą wszystkie pozostałe nie były formalnie kompletne, zawierały błędy lub dane trudne do weryfikacji. Ale daliśmy czas wszystkim, żeby uzupełnić dane aplikacyjne. Niestety, dwa podmioty nie kwalifikowały się do otrzy-



G. KOCZUBA

Rodzice, dzieci i prowadzący świetlicę „Azyl” nie wyobrażają sobie, by placówka mogła przestać działać.

mania wsparcia, a pozostałym organizacjom przyznaliśmy dotacje - mówi Andrzej Marchowski, główny specjalista w wydziale dialogu społecznego urzędu miasta.

Wszystkie ubiegające się o dotacje podmioty aplikowały o kwoty o wiele wyższe niż przyznane sumy. Wniosek Rady Przyjaciół Harcerstwa opiewał na 66 tysięcy złotych. Kwoty dotacji dla sześciu podmiotów, które miasto wsparło publicznymi środkami, są na podobnym poziomie.

Za pobyt dzieci w świetlicy rodzice nie ponoszą żadnej odpłatności. Zdecydowanej większości po prostu na to nie stać. U nas dzieci dostają codziennie obiad. Są osoby, które charytatywnie pomagają w nauce języków obcych. Otrzymała kwota dotacji może wystarczyć nam na cztery miesiące - mówi Anna Suwalska, skarbniczka Rady Przyjaciół Harcerstwa.

Pieniądze z dotacji pokrywać mogą koszty prowadzenia zajęć opiekuńczo-wychowawczych, terapii pedagogicznej i socjoterapii oraz żywienia. W żadnej placówce rodzice nie płacą za pobyt dzieci.

Nie można tych pieniędzy przeznaczyć na pokrycie kosztów utrzymania całego budynku czy innych, nie związanych bezpośrednio z opieką nad dzieć-

Uratowani na Jeziorze Pilchowickim

Trzej jeleniogórcy, doświadczeni wędkarze mogą mówić o wielkim szczęściu. Ich niedzielne wędkowanie podlodoweomal nie skończyło się tragicznie. Załamał się pod nimi lód i kilkadziesiąt minut spędzili w wodzie o temperaturze bliskiej 0 stopni. Wyratowali ich lwóweccy i pilchowiccy strażacy.

Trzech mężczyzn w wieku ok. 40 lat na lodowe wędkowanie wybrało się w niedzielę około południa. Po tafli lodu weszli około 40 metrów w głąb Jeziora Pilchowickiego. Potem mówili, że sprawdzali grubość lodu i wydała im się wystarczająca. Te

oceny - w warunkach trwającej kilka wcześniejszych dni odwilży - okazały się błędne. Przy robieniu przerębla lód się załamał i jeden z nich znalazł się do pasa w wodzie, dwaj siedzieli na zanurzonej krze. Na szczęście tego dnia nad jeziorem było sporo wędkarzy, którzy natychmiast zaalarmowali strażaków.

Pechowców podjęto z wody po około godzinie przy użyciu lin, drabin i lodowych sań ratowniczych. Zajęła się nimi załoga pogotowia ratunkowego. Byli wychłodzeni, ale obyło się bez hospitalizacji. (mal)

Pierwsze dyplomy obronione!

Dariusz Pawliszczy - wójt gminy Gromadka w powiecie bolesławieckim oraz Anna Humienna z Legnicy 10 marca obronili prace dyplomowe wieńczące studia na Wydziale Zarządzania i Inży-

nierii Produkcji w Wyższej Szkole Menedżerskiej w Jeleniej Górze. Są to pierwsze dyplomy w historii jeleniogórczkiej Wyższej Szkoły Menedżerskiej jako samodzielnej jednostki organizacyjnej. MPP

EXPRESS

LOKALE

SPRZEDAM tanio 3-pokojowe mieszkanie- Jelenia Góra, Noskowskiego 10, I piętro. Kuchnia, łazienka po remoncie, 603-44-68-98; 75/75-42-498. G883-G

SPRZEDAM mieszkanie 3-pokojowe Jelenia Góra, XX-lecia, po remoncie, 692-404-491. G891-G

KAWALERKA i pokoje do wynajęcia centrum, 511-043-209. G896-G

SPRZEDAM mieszkanie, 75/64-21-773. G900-G

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM sprzęt+ narzędzia stomatologiczne, 603-44-68-98. G884-G

USŁUGI

BRUKARSTWO- sprzedaż i układanie kostki granitowej. Doradztwo, ceny do negocjacji. Tel. 608-658-351. G885-G

RÓŻNE

ŚWIADKÓW wypadku z 8.01.2010 r. przed Hurtownią Materiałów Biurowych F.H CDN P.Rurak, W.Rurak S.J.) przy ul. Moniuszki 1b Jelenia Góra proszę o kontakt: 695-219-470. G882-G

TOWARZYSKIE

POKOJE na doby, godziny, 511-043-209. G897-G

NAUKA NAUKA NAUKA NAUKA NAUKA

TEUMACZENIA PRZYSIĘGŁE

Presto

SZKOŁA JĘZYKOWA

J.G. ul.M.Konopnickiej 10 ☎ 75 753 60 10

RÓŻNE RÓŻNE RÓŻNE RÓŻNE RÓŻNE RÓŻNE

HOTEL ***

Tango

www.hotelitango.pl

Wesela marzeń

tel. 601 834 644

kontakt@hotelitango.pl

Godzina za 6,78 brutto

Pani Halina, mieszkanka Jeleniej Góry, szuka pracy. Niełatwo o nią nawet osobie z dyplomem wyższej uczelni. Jeleniogórzanka odpowiedziała więc na ofertę pewnej agencji pracy tymczasowej, która oferuje zatrudnienie w charakterze kasjera w supermarkecie. Na drugi dzień po podpisaniu umowy zlecenia, pani Halina przekonała się, w co się pakuje.

- Po mojej stronie niemal same obowiązki i kary za ich niedopełnienie, po stronie zleceniodawcy prawo, by mi zapłacić. Tak to odbieram. Dlatego czym prędzej wypowiedziałam tę umowę - opowiada nam jeleniogórzanka.

Kobieta odpowiedziała na ofertę zamieszczoną w internecie. Oto agencja pracy tymczasowej rekrutuje pracowników,

którzy mają świadczyć pracę w supermarkecie. Zleceniodawcą jest jednak nie sama agencja, tylko osoba wskazana w umowie, działająca w imieniu i na rzecz tejże agencji.

Pani Halina odpowiedziała na ofertę drogą elektroniczną i w ten sam sposób poinformowała ją, że nadaje się na kasjera, przysyłając umowę zlecenia zawartą na marzec.

Już na pierwszej stronie tej umowy pod spisem oświadczeń i zgód na rozmaite akcje związane z gromadzeniem i przetwarzaniem danych przez zleceniodawcę, jest zapis o karze umownej w wysokości 500 zł, jaka grozić może zleceniobiorcy, który poda nieprawdziwe dane.

Kolejny paragraf wspomnianej umowy precyzuje, że kasjer wykonujący zlecenie w hipermarke-

cie w Jeleniej Górze zarobi 6,78 złotych brutto za godzinę pracy. „Wskazanie konkretnego miejsca (adresu) wykonania zlecenia odbywać się może w drodze każdorazowych obopólnych uzgodnień stron dokonywanych przed przystąpieniem zleceniobiorcy do zleconych prac”.

- To pewnie oznacza, że mogą mi powiedzieć, że jak zajdzie potrzeba, to wskażą mi miejsce

pracy na kasie w innym markecie. Kazać nie mogą, ale w praktyce takie odmowy pewnie źle są widziane - mówi nam pani Halina.

Kasjer-zleceniobiorca ma szansę na uzyskanie premii za swoją pracę. 60 groszy brutto za każdą godzinę. Warunkiem jest jednak utrzymanie średniego tempa skanowania towarów na kasie na poziomie 24 artykułów na minutę w ciągu miesiąca kalendarzowego.

Zleceniodawca zastrzega sobie we wspomnianej umowie prawo do zatrzymania części wynagrodzenia za pracę w sytuacji, gdyby zleceniobiorca niestaranie wykonywał zlecenie. Zatrzymanie wynagrodzenia z tego tytułu odpowiadać będzie „stopniowi wykazanej niestaranności”.

- Najbardziej rozbawił mnie zapis, że zleceniobiorca może się zrzec wynagrodzenia z zachowaniem odpowiednich przepisów kodeksu cywilnego. Co to ma być? Zachęta do do wolontariatu - ironizuje nasza rozmówczyni.

Zleceniobiorca-kasjer, który podejmie współpracę z agencją pracy tymczasowej, nie może, jak precyzuje umowa, rozchorować się nagle bez konsekwencji. Chorobę, nagły wypadek lub inną okoliczność, która spowoduje absencję, pracownik musi zgłosić minimum 48 godzin wcześniej. A jak nie zgłosi, to zleceniodawca może go ukarać kwotą 150 złotych kary.

Nasza rozmówczyni, pokazując nam umowę, którą otrzymała, naraziła się niedoszłemu zleceniodawcy, bo naruszyła zapis umowy mówiący o poufności informacji dotyczących tegoż zleceniodawcy. Za to umowa przewiduje 2 tysiące złotych kary.

Gdyby taki kasjer-zleceniobiorca w czasie wykonywania umowy dopuścił się kradzieży, zniszczył mienie zleceniodawcy lub firmy, na rzecz której wykonuje zlecenie, to oprócz wyrównania szkody na zasadach ogólnych będzie ukarany kwotą 3 tysiące złotych.

Kolejną pozycją w katalogu kar jest pozycja mówiąca o tym, że jeśli zleceniobiorca nie zastosuje się do wymogów zleceniodawcy lub jego klienta odnośnie ubioru w pracy, zapłaci 15 złotych kary.

- Gdybym zatrudniła się w ten sposób i pracowała 24 dni w miesiącu po 10 godzin, to może zarobiłabym te 1200 złotych. Pod warunkiem, że nie spotkałaby mnie żadna kara. Na szczęście wypowiedziałam tę umowę, nim rozpoczęłam pracę. Wiem jednak, że wiele osób będzie zadowolonych choćby z takiej możliwości zarobkowania - podsumowuje pani Halina.

REKLAMA I PROMOCJA



Od Cranacha do Picassa Kolekcja Santander

Wystawa prezentuje ponad 60 dzieł będących znakomitą reprezentacją sztuki europejskiej od średniowiecza do końca XX w.

Od 12 marca do 6 czerwca 2013

Muzeum Narodowe we Wrocławiu

Duże pieniądze dla gmin poszkodowanych przez powódź

Spore pieniądze otrzymają gminy poszkodowane w ubiegłorocznej powodzi na usuwanie powstałych wtedy szkód. Co ważniejsze, środki te można będzie wykorzystywać bez udziału własnego, co dotąd było zmartwieniem samorządowców z gmin dotkniętych przez powódź. Ich budżety wskutek kataklizmu też ucierpiały, choćby z racji niższych wpływów, więc wygosparowanie każdej złotówki jako wkładu w inwestycje przekraczało możliwości.

Naprawdę wielkie pieniądze trafiają do Olszyny, gdzie straty były największe.

- Otrzymałem informację o promisie na 15 milionów złotych - informuje burmistrz tego miasta Leszek Leško. - Można powiedzieć, że z radości skaczą pod sufit. Podjękowania należą się wojewodzie i ministrowi Boniemu, bo to po części ich zasługa. Jak wielkie są to dla nas pieniądze, niech świadczy, że ta kwota stanowi 80 proc. naszego całorocznego budżetu.

Radni na środowej sesji miasta i gminy już rozdysponowali pieniądze. Odbudowanych zostanie 9 mostów i 14 km dróg. Wszystko ma być zrealizowane jeszcze w tym roku. Burmistrz Leško potwierdza, że przedsięwzięcia można w stu procentach sfinansować z rządowych pieniędzy. I przyznaje, że pomoc z budżetu państwa uznaje za zadowalającą.

- Udokumentowane straty powodziowe w gminie wyniosły ponad 41 mln zł. W ubiegłym roku dostaliśmy 6,5 mln zł na wsparcie poszkodowanych rodzin oraz 6,5 mln zł na odbudowę. Dodając jeszcze te 15 mln, mamy już sumę 28 milionów. To bardzo dużo.

Tak wielkich pieniędzy nie może się spodziewać Gryfów Śląski (gdzie jednak straty - przede wszystkim w Uboczu - były mniejsze). 2 miliony, to jednak też pieniądze, za które można już coś zrobić. W Gryfowie środki przeznaczone zostaną na odbudowę mostów w Uboczu i Rząsinach, realizację II etapu odbudowy ul. Partyzantów, a także wymianę zniszczonych przez ulewę okien szkoły w Gryfowie. Tu rządowa pomoc, choć przyjęta z zadowoleniem, nie budzi aż takiego entuzjazmu jak w Olszynie - bo ciągle jej zakres jest o wiele za mały w stosunku do poniesionych przed rokiem szkód.

3 mln, które trafią do budżetu Lwówka Śląskiego, pozwolą wyremontować drogę Skorczynice - Bielanka, dokończyć remont ulicy Polnej w Lwówku Śląskim oraz drogi w Mojeszu. Pieniądze dla Lwówka to wsparcie po powodzi, która narobiła zniszczeń w tym mieście w 2010 r.

Teoretycznie powody do zadowolenia mieć też powinien powiat lwówecki, gdzie na te same cele trafić ma 6 mln zł. Tyle że w tym przypadku wiadomo, że niezbędny jest wkład własny w wysokości 80 proc. wartości realizowanego zadania (pieniądze przewidziano na remont dróg i mostów). Niestety, w budżecie powiatu nie ma na dobrą sprawę żadnej wolnej złotówki, a trzeba by wygosparować znacznie ponad milion złotych. W najgorszym razie może to oznaczać nawet konieczność zwrotu przyznanych środków.

Przy okazji słycać głosy krytykujące powiat za zaciągnięcie kredytu na termomodernizację. - Ledwo dyszący finansowo powiat wziął na siebie kolejne zobowiązanie, które ograniczy mu lub uniemożliwi skorzystanie z rządowego wsparcia - słycać opinie.

Starosta lwówecki Józef Mrówka uspokaja: - Nie będziemy musieli nic oddawać i dobrze wykorzystamy te środki. To dzięki dobrej współpracy z burmistrzami gmin wchodzących w skład naszego powiatu, zobowiązali się pokryć połowę naszego wkładu. Liczę też na jeszcze inne rozwiązania, ale nie będę o nich mówił, dopóki nie staną się faktem.

Starosta broni też decyzji o termomodernizacji. Koszt tej inwestycji realizowanej w Zespole Edukacyjno-Wychowawczym w Płakowicach, zespole szkół w Gryfowie i starym szpitalu, który niebawem stanie się siedzibą powiatu, to 12 mln zł. Powiat wykłada 10 proc. tej kwoty (czyli dokładnie tyle, ile musiałyby dołożyć do inwestycji popowodziowych), 30 proc. to dotacja NFOŚ, a reszta z kredytu (też z NFOŚ na 2 proc.).

- To również konieczne przedsięwzięcie jak remonty po powodzi. Oznacza nie tylko oszczędności w kosztach utrzymania budynków rzędu 30 - 40 proc., ale też pozwoli uniknąć kar za przekroczenia w emisji CO₂, których naliczanie rozpocznie się w przyszłym roku. Jeśli czegoś żałuję, to tego, że tak późno wzięliśmy się za to - mówi starosta. (mal)

Rada Karpacza niespełna po dziesięciu dniach całkowicie zmieniła decyzję

Kina nie będzie

- Jestem przed rozmową z prawnikami. Podpisałem umowę przedwstępną na dostarczenie wyposażenia do kina za 80 tys. dolarów. Jeśli dostawca obciąży mnie jakimiś kosztami, wystąpię o odszkodowanie do miasta - mówi Aleksander Sobol, niedoszły właściciel kina 7D.

Wszystko dlatego, że na piątkowej nadzwyczajnej sesji radni karpaccy przegłosowali uchwałę uchylającą poprzednią uchwałę zezwalającą na dzierżawę atrakcyjnego terenu przy deptaku na tę inwestycję.

Wielu chce 7D

Z pomysłem zbudowania kina w centrum Karpacza wystąpił Aleksander Sobol, były mieszkaniec Karpacza i Jeleniej Góry, obecnie żyjący w Kołobrzegu. Upatrzył sobie działkę koło gimnazjum przy ul. Konstytucji 3 Maja. Obiekt miał zająć powierzchnię 60 m kw., a jego wysokość - sięgać 7 metrów. Postawienie budynku skalkulowano na 100 tys. zł, koszt instalacji kina 7D sprowadzonej z Izraela sięgał 80 tys. dolarów.

Aleksander Sobol odbył serię spotkań z radnymi i burmistrzami. Pomysł wydał się większości radnych bardzo interesujący.

- To by bardzo wzbogaciło ofertę Karpacza, zwłaszcza na czas niepogody, kiedy w mieście nie bardzo jest co robić. Wielu porównuje nasz przyszły deptak do zakopiańskich Krupówek, a tam, poza sklepami i knajpami, właśnie jest takie kino - mówi Sylwester Wrona, radny i jeden z entuzjastów pomysłu.

- Ta inwestycja służyłaby miastu. To był świetny pomysł - dodaje radny Mieczysław Pajdzik.

Ale nie wszyscy

Ryszard Rzepczyński, wiceburmistrz Karpacza, też chce, żeby oferta miasta była jak najbardziej różnorodna. Wskazuje jednak, że jest kilka wątpliwości. - Jesteśmy w trakcie organizowania deptaka. Chcemy mieć wpływ na to, co tu będzie powstawać i jak będzie wyglądało - mówi. Do tego ma wątpliwość, czy bezprzetargowa dzierżawa nie byłaby niekorzystnym rozwiązaniem. - Działka przy deptaku

- Decyzja kolegów radnych jest niezrozumiała. Wynika z zawiści i podporządkowania się burmistrzowi i ocenia radny Mieczysław Pajdzik.

będzie z pewnością jednym z najdroższych miejsc w mieście. W przetargu można uzyskać lepsze stawki. A tutaj podjęta decyzja przesądziaby sprawę na najbliższe 9 lat - uważa. Te argumenty podziela część radnych.

Sesja po sesji

Na sesji 27 lutego za bezprzetargowym wydzierżawieniem działki Aleksandrowi Sobolowi było 6 radnych, przy 5 głosach przeciwnych i 4 wstrzymujących się. 8 marca za uchyczeniem tej uchwały było 8 radnych, 5 było przeciw, a 1 się wstrzymał. To kuriozalne. Bo od 10 dni nie doszły żadne nowe argumenty w tej sprawie. Rada okazała się chwiejna, niekonsekwentna i niepoważna.

Na krótkiej porannej sesji doszło do spicia między radnymi Pajdzikiem i Czubakiem. Pierwszy pytał, dlaczego radny Czubak jest przeciwny powstaniu kina 7D przy Konstytucji 3 Maja. Wyrzcił też opinię, że szykuje się sytuacja podobna do tej sprzed lat, kiedy w mieście odmówiono miejsca panu Piaseckiemu, który następnie urządził jedną z największych atrakcji regionu - Park Mi-

niatur - w Kowarach. Zapytał też radnego Czubaka, czy jego stosunek do inwestycji nie wynika z prywatnych interesów. Mirosław Czubak zapewnił, że nigdy nie zabiegał o dzierżawę miejskiej działki i że jako radny kieruje się interesem miasta.

- Tak atrakcyjny grunt powinien być zbyty w drodze przetargu - twierdził.

Sobol zawiedziony

- Przygotowałem wizualizację za 3 tys. zł, podjąłem pewne zobowiązania po decyzji rady z 27 lutego. Umowa przedwstępna z dostawcą wyposażenia kina 7D opiewa na 80 tys. dolarów. Jeśli kontrahent będzie żądał odszkodowania za odstąpienie od umowy, będę żądał od miasta odszkodowania - mówi niedoszły inwestor. Dziwi się, że radni odrzucili możliwość wzbogacenia oferty miasta i stworzenia trzech miejsc pracy. Dodaje, że projekt obiektu dopasował do otoczenia, aby nie zaburzać charakteru bezpośredniego otoczenia. Był też skłonny uwzględnić wszelkie sugestie związane z przyszłym wizerunkiem deptaka.

Aleksander Sobol zaprzecza, jakoby był spokrewniony w jakikolwiek sposób z radnym Pajdzikiem, który z tej racji miał na jego rzecz lobbować. - Raz widziałem człowieka - mówi.

Sławomir Sadowski



S. SADOWSKI

Po tajemniczym pożarze auta radnego z Karpacza Wentylator, a nie zamach

Płomienie, które ogarnęły 15-letniego volkswagena polo należącego do Grzegorza Kubika, radnego z Karpacza, nie były skutkiem podpalenia, a awarii wentylatora. Tak orzekł biegły z zakresu pożarnictwa. Obalona została w ten sposób teza, że ktoś próbował zemścić się na aktywnym

opozycyjnym radnym za jego działalność publiczną.

Przypomnijmy, że do zdarzenia doszło 30 grudnia minionego roku. To zdarzenie radny Kubik skojarzył ze swoją aktywnością, gdzie wnikliwie analizuje każdy krok burmistrza Malinowskiego i jego związki z biz-

nesem. - Nie wiem, czy chodzi o to, by przymknąć mi buzię, żebym się wystraszył - zastanawiał się tuż po zdarzeniu Grzegorz Kubik.

Te spiskową konstrukcję obalił biegły z zakresu pożarnictwa. - Oceniał, że nastąpił samozapłon w związku z awarią wentylatora - relacjonuje Edyta

Bagrowska, oficer prasowy KMP w Jeleniej Górze.

Grzegorz Kubik odmówił skomentowania sytuacji. - Nie widziałem eskpertyzy, oficjalnie nie zostałem jeszcze poinformowany, więc nie będę się do tego odnosił - powiedział nam radny. Bogdan Malinowski, burmistrz

Karpacza, po publicznym oskarżeniu o udział w zdarzeniu z 30 grudnia założył radnemu Kubikowi sprawę karną o pomówienie. - Wiem, że jako osoba publiczna muszę dużo znieść, ale tym razem wszelkie dopuszczalne granice zostały przekroczone - tłumaczył.

(sad)

„Zaczarowany Parasol” tylko do sierpnia

W sierpniu przestanie działać niepubliczne przedszkole „Zaczarowany Parasol” w Cieplicach. Miasto wymówiło bowiem umowę użytkowania obiektu Dorocie Czekał, która prowadzi placówkę. Powód? Zdaniem władz miasta, działania dyrekcji przedszkola blokują budowę Term Cieplickich.

Jakiś czas temu Dorota Czekał wystąpiła przeciwko miastu na drogę sądową z powództwem o naruszenie stanu posiadania. Chodzi o działania związane z budową Term Cieplickich, które - zdaniem dyrektorki - niejednokrotnie stwarzały zagrożenie dla placówki i przebywających tam dzieci.

W komunikacie rzecznika magistratu w tej sprawie czytamy, że z dyrekcją przedszkola dochodziło do „trudnych sytuacji” związanych z corocznymi przeglądami technicznymi obiektu dokonywanymi przez służby miejskie, „pomijając nawet sprawy niewpuszczania wykonawców Term Cieplickich na obszar, który musieli wykorzystywać, realizując tę inwestycję”.

- Miasto bowiem ma w planie podłączenie obiektu zajmowanego przez przedszkole do sieci kanalizacji. Przedszkole użytkuje obecnie dwa szamba i użytkownik przez swoją postawę praktycznie uniemożliwia ich likwidację i przyłączenie do nowo budowanej sieci kanalizacyjnej. Uniemożliwiono sprawdzenie stanu technicznego szamb przez komisję miejską - wylicza rzecznik. I dodaje, że podejmowane przez dyrekcję przedszkola działania, w tym wystąpienie na drogę sądową, „oznacza w praktyce blokowanie budowy Term Cieplickich”.

Sądowy spór D. Czekał z miastem jeszcze nie ma rozstrzygnięcia.

Władze miasta przekonują, że przedstawiły dyrekcji przedszkola inne lokalizacje umożliwiające kontynuowanie działalności, ale te nie zostały przyjęte. Tymczasem Dorota Czekał twierdzi, że w stanowisku rzecznika ratusza prawdą jest tylko stwierdzenie, że władze miasta wypowiedziały jej umowę użytkowania obiektu.

- Jestem tym faktem bardzo zaskoczona, ponieważ prezydent wielokrotnie oświadczał publicznie w mediach oraz na



Przedszkole będzie działało do końca sierpnia, potem budynek trafi prawdopodobnie do spółki Termy Cieplickie.

spotkaniu z rodzicami i pracownikami przedszkola, że nie wypowie umowy przed terminem, na jaki została podpisana. Gdy kierowałam wnioski o zmianę lokalizacji przedszkola, jeszcze przed rozpoczęciem budowy i w trakcie jej trwania otrzymywałam informację, że nie ma takiej potrzeby, że przedszkole będzie funkcjonowało nadal, a lokalizacja blisko term podniesie jego atrakcyjność. Oświadczam, że nigdy władze Jeleniej Góry nie zaproponowały mi innej lokalizacji zastępczej dla przedszkola w formie zamiany budynków, również w kwestii zakupu nieruchomości wskazanych przeze mnie, miasto nie podejmowało rozmów i współpracy - zaznacza D. Czekał.

Dyrektorka przedszkola odpięra także zarzuty o blokowaniu budowy Term Cieplickich, twierdząc, że prace na terenie przedszkola

zostały wykonane zgodnie z zaplanowanymi terminami, poza podłączeniem do kanalizacji miejskiej, która nie jest gotowa.

- Posiadam dokument potwierdzający stwierdzenie stanu faktycznego szamb na terenie przedszkola przez komisję miejską oraz decyzję zastępcy prezydenta zobowiązującą mnie do podłączenia budynku przedszkola do miejskiej sieci kanalizacji sanitarnej. Po moim odwołaniu decyzję uchylono ze względu na brak kanalizacji w tej części Cieplic oraz na zobowiązania miasta - dodaje D. Czekał.

W ocenie dyrekcji przedszkola miasto i wykonawca akwaparku swobodnie dysponowali terenem przedszkola, niszcząc przy tym prywatne mienie, nawet wówczas, gdy zostało zerwane porozumienie z miastem, które nie przestrzegało zapisów wspomnianego porozumienia.

- Wspólnie z rodzicami nie zgodziliśmy się tylko na podłączenie do licznika przedszkola oświetlenia wykonanego w ramach realizacji term, ponieważ musielibyśmy z tego tytułu ponosić dodatkowe koszty. A w przedszkolu zgodnie z wymogami przeprowadzane są kontrole i przeglądy. Stan przedszkola uległ znacznej poprawie od momentu przejścia go od miasta. W sądzie toczy się sprawa o naruszenie posiadania, ponieważ po dokonaniu zniszczeń i przekazywaniu osobom trzecim sprzętu będącego wyposażeniem placu zabaw, a moją własnością, prokuratura odmówiła wszczęcia postępowania. Chciałabym, aby rzecznik prasowy miasta poparł swoją wypowiedź stosownymi dokumentami potwierdzającymi taki stan rzeczy, jaki przedstawił - mówi D. Czekał.

Władze miasta zapewniają, że po zamknięciu „Zaczarowanego Parasola” znajdą się miejsca dla dzieci w innych placówkach, nie tylko w Cieplicach. Do „Zaczarowanego Parasola” uczęszcza 79 dzieci, z tego 64 z Jeleniej Góry, a 15 z innych gmin.

Poproszony o komentarz w tej sprawie radny Miłosz Sajnog z klubu Razem dla Jeleniej Góry stwierdził, że komunikatu rzecznika prezydenta nie rozumie. Z kolei Rafał Szymański z klubu radnych PiS uważa, że wypowiedzenie umowy przez miasto to finał konfliktu „bardziej osobistego niż merytorycznego”.

- Skoro od początku budowy Term Cieplickich, czy nawet jeszcze na etapie planowania budowy wiadomo było, że inwestycja „zahaczy” o obiekt, to było wystarczająco dużo czasu na porozumienie się. Likwidacja przedszkola oznacza w dzisiejszych realiach likwidację tej małej firmy. To powinno być zmartwieniem dla władz miasta - dodaje R. Szymański.

Już na etapie projektowania Term Cieplickich, budynek przedszkola został objęty opracowaniem koncepcji programowo-przestrzennej planowanego za płotem akwaparku. W przedwojennej willi byłego właściciela pobliskiej fabryki planowane jest urządzenie centrum odnowy biologicznej.

Mirosława Dzika, zastępca prezydenta miasta, mówi, że po upływie okresu wypowiedzenia umowy, we wrześniu D. Czekał ma wydać obiekt i teren przedszkola miastu.

- Nie zastanawialiśmy się, czy obiekt będzie nadal wykorzystywany na funkcję przedszkolną. Ustaleń ani decyzji w tej sprawie jeszcze nie ma. Być może obiekt z terenem będzie przekazany spółce Termy Cieplickie i to władze spółki zdecydują, na jakie cele wykorzystać budynek - dodaje M. Dzika.

GOK

REKLAMA I PROMOCJA



ODSETKI 0%

WEŹ KREDYT GOTÓWKOWY BEZ ODSETEK

- oprocentowanie 0%
- jednorazowa prowizja 9%
- bez zaświadczeń do 5 000 PLN

Zapraszamy do placówek w Jeleniej Górze:
ul. Wysznińskiego 56, ul. Konopnickiej 12, ul. Wolności 7.

801 822 100*
22 3822 100
raiffeisenpolbank.com



Na poważnie o pieniądzech

Rzeczywista roczna stopa oprocentowania Kredytu na Miarę - spłaconego w 12 równych ratach miesięcznych, którego całkowita kwota wynosi 5 000 PLN i obejmuje wartość finansowanej kredytem prowizji w wysokości 9%, tj. 450 PLN, z uwzględnieniem oprocentowania nominalnego w wysokości 0%, wynosi 19,23%. Miesięczna rata Kredytu na Miarę równa jest 416,67 PLN, a całkowita kwota do zapłaty przez konsumenta to 5 000 PLN. Informacje zostały podane na podstawie reprezentatywnego przykładu.
* Koszt połączenia według taryfy operatora.

Nowe „przystupy” idą do ludzi

Już w czerwcu zainteresowani będą mogli skorzystać z gotowych projektów budowlanych nowych domów przystupowych. Za symboliczną złotówkę! - wypada podkreślić.

O całym przedsięwzięciu informowaliśmy już naszych czytelników. Stowarzyszenie Dom Kołodzieja i Stowarzyszenie Fachring Umgebendehaus ogłosiły w 2012 międzynarodowy konkurs dla architektów i studentów architektury na koncepcję domu opartego na wzornictwie starych domów przystupowych. Elżbieta Lech-Gotthardt, zgorzelecka restauratorka i „matka” udanej translokacji zabytkowego domu przystupowego z Wigancic, jasno zdefiniowała cel, przyswiewiający wszystkim zaangażowanym środowiskom.

- Konkurs miał być antidotum na degradację środowiska. Z nowym budownictwem chcemy dotrzeć do miejsc zniszczonych przez działalność kopalni, elektrowni Turów i do przetrzeni, gdzie odszukać można jeszcze architekturę domów przystupowych.

Niemieccy projektanci najpierw zareagowali zdziwieniem, bo do tej pory krajobraz kulturowy dawnych Łużyc był w Polsce z reguły lekceważony, o czym świadczą dramatycznie zaniedbane pozostałości architektoniczne. Potem jednak zagraniczni partnerzy wsparli projekt z entuzjazmem. Pomysł budowania domów nawiązujących do tradycji

w miejscach historycznie związanych z zabudową przystupową, chwalił m.in. Alf Furkert, dyrektor Saksońskiej Izby Architektów:

Konkursowym założeniem nie było tworzenie duplikatów starej zabudowy. Owszem, nowe projekty powinny nawiązywać do historycznego wzorca - ale jednocześnie bazować na nowoczesnych tech-

serdecznie zapraszamy do odwiedzenia którejś z zaplanowanych wystaw pokonkursowych, wędrujących obecnie po naszym regionie. Nagrodzone i wyróżnione przez polsko-niemieckie jury prace zobaczyć będzie można na wystawach w Zgorzelcu, Bolesławcu,

Zgodnie z założeniami międzynarodowego projektu trzy najlepsze koncepcje nowych domów przystupowych zostaną opracowane w formie kompletnych projektów budowlanych. Projekty te będą udostępniane potencjalnym gestorom budowlanym na terenie Krainy Domów Przystupowych za symboliczną złotówkę, czyli za cenę powielenia projektu architektonicznego. Wspomniany już Alf Furkert nie kryje, że liczy w związku z tym na ożywienie lokalnego rynku budownictwa. Słów uznania nie szczędzi też Maciej Hawrylak, prezes Oddziału Wrocławskiego Stowarzyszenia Architektów Polskich.

- Szukają sposobu na przywrócenie historycznej i regionalnej zabudowy w regionie. Potrafili zdobyć fundusze i zorganizować międzynarodowy konkurs - mówi. - To ważny krok w procesie budowania lokalnej tożsamości. Kraina Domów Przystupowych powoli budzi się do życia, czego dowodem mogą być także dni otwarte domów przystupowych. Świetnie sobie tutaj radzą. Liczę na to, że dobrym przykładem zaszczepią ideę lokalnego budownictwa w inne miejsca.

Elżbieta Lech-Gotthardt doskonale rozumie, że nie można zmusić ludzi, aby pokochali stare domy, jeśli tego nie czują. Ale jest też przekonana, że można spowodować, by zechcieli żyć w zgodzie z otoczeniem. Tych wszystkich, którzy szukają inspiracji dla swojego nowego domu - zapraszamy do zapoznania się z wędrującą wystawą.

(mat)



Prace nagrodzone przez jury zobaczyć będzie można na wystawach w Zgorzelcu, Bolesławcu, Jeleniej Górze, Lwówku Śląskim i Lubaniu.

- W wielkiej polityce cały czas mówi się o wspólnocie europejskiej, a my możemy przetestować ją na naszym małym odcinku w tym projekcie. Wielkim pozytywnym jest możliwość współpracy fachowców po obu stronach granicy.

nologiach współczesnego budownictwa. Takie połączenie starego z nowym doskonale wpisuje się w silny obecnie nurt budownictwa ekologicznego, zdrowego, a jednocześnie trwałego.

Osoby zainteresowane szczegółami

Plaza. Stamtąd przenosi się do Międzynarodowego Centrum Ceramiki w Bolesławieckim Ośrodku Kultury, gdzie zabawi do 17 marca. Jeleniogórzanie będą mogli zapoznać się z efektami pracy nagrodzonych architektów w dniach od 18 do 25 marca, w Jeleniogórskim Centrum Informacji i Edukacji Regionalnej w Książnicy Karłowskiej. W dniach od 26 marca do 3 kwietnia wystawa odwiedzi Ratusz w Lwówku Śląskim, a od 4 do 11 kwietnia dostępna będzie w Łużyckim Centrum Rozwoju, czyli w lubańskim Trecie.

Pod patronatem „Nowin Jeleniogórskich” Dni Muzyki Pasyjnej

Dwa koncerty o specjalnym charakterze, nawiązującym do szczególnie refleksyjnego okresu Wielkiego Postu, złożą się na tegoroczne IV Dni Muzyki Pasyjnej organizowane przez Filharmonię w Jeleniej Górze.

Muzyczne wieczory będące równocześnie źródłem wyjątkowych wrażeń artystycznych i przeżyć duchowych zaplanowano już na przyszły tydzień. W programie jeleniogórskich Dni Muzyki Pasyjnej zawsze pojawiały się atrakcyjne propozycje koncertowe, cieszące się wielkim zainteresowaniem publiczności. Tak będzie i w tym roku, bo nie lada gratka czeka melomanów.

Wielkim wydarzeniem tegorocznych Dni Muzyki Pasyjnej będzie *Requiem Wolfganga Amadeusza Mozarta*, które zabrzmi w jeleniogórskiej filharmonii w piątkowy wieczór, 22 marca, o godz. 19.00. Wykonanie słynnego dzieła wielkiego kompozytora poprowadzone zostanie przez wielkiego mistrza batuty - **Kazimierza Korda!**

Jeden z najwybitniejszych polskich dyrygentów, cieszący się wielkim uznaniem na całym świecie, wieloletni szef Filharmonii Narodowej oraz Teatru Wielkiego - Opery Narodowej w Warszawie, laureat szeregu prestiżowych nagród i odznaczeń państwowych za wybitne zasługi w propagowaniu polskiej muzyki za granicą, przez kilkadziesiąt lat koncertował w najważniejszych salach koncertowych świata i z wieloma słynnymi zespołami orkiestrowymi. W swojej karierze kilkakrotnie występował już w Jeleniej Górze. Właśnie podczas jednej z ostatnich wizyt w stolicy Karkonoszy zwierzył się, że od lat marzy o wykonaniu Requiem Mozarta w kameralnej sali koncertowej. I z zadowoleniem przyjął złożoną mu natychmiast propozycję zrealizowania takiego przedsięwzięcia właśnie tutaj. Z ochotą przystał też na pomysł współpracy przy



Wykonanie słynnego Requiem W.A. Mozarta batutą poprowadzi jeden z najwybitniejszych polskich dyrygentów - Kazimierz Kord.

realizacji tego projektu z młodymi artystami.

Do wspólnego zaprezentowania *Requiem* Mozarta Filharmonia Dolnośląska zaprosiła bowiem młodych wykonawców z Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu, będącej partnerem tego specjalnego wydarzenia. Na scenie, wspólnie z **Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii Dolnośląskiej**, wystąpi **Chór Feichtinuma Akademii Muzycznej we Wrocławiu** przygotowani przez **Jolanę Szybalską-Matczak** i **Artura Wróbla** oraz śpiewający soliści: **Natalia Halicka** (sopran), **Joanna Grocholska** (alt), **Jędrzej Tomczyk** (tenor) i **Paweł Kołodziej** (bas).

Requiem Mozarta będzie wielkim, ale nie jedynym wydarzeniem tegorocznych Dni Muzyki Pasyjnej. Dzień wcześniej, w czwartek 21 marca o godz. 19.00, w ciepłym Teatrze Zdrojowym zabrzmi inny, nastrojowy koncert w wykonaniu **Chóru Kameralnego Collegium Musicum Jelenia Góra** pod dyrekcją **Franciszka Koscha**.

Reaktywowany po latach zespół zaprezentuje fragmenty **Oratorium Mesjasz G.F. Haendla** oraz kompozycje Antonio Lottiego, Marc'Antonio Ingegneriego, Jakoba Arcadelta, Wolfganga Amadeusza Mozarta, Charlesa Gounoda, Giuseppe Verdiego, Fryderyka Chopina, Stanisława Moniuszki, Sergiusza Rachmaninowa.

Tego wieczoru w roli solisty wystąpi **Eugeniusz Wysoczański** (bas). Koncert słowem poprowadzi **Elżbieta M. Terlega**.

Uwaga! Dla czytelników „Nowin Jeleniogórskich” mamy trzy dwuosobowe zaproszenia na ten właśnie koncert w jeleniogórskiej filharmonii. Rozdamy je osobom, które najszybciej zatelefonują na redakcyjny numer 756424410 w najbliższy czwartek, 14 marca, o godz. 14.00. Jedynym warunkiem odbioru zaproszenia jest posiadanie aktualnego wydania „NJ” z niniejszą zapowiedzią muzycznych wydarzeń. Zapraszamy! (redd)

Współcześnie i filmowo

Orkiestra Symfoniczna Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. S. Moniuszki w Jeleniej Górze wystąpi w najbliższy piątek wieczór, 15 marca, w sali Filharmonii Dolnośląskiej. Koncert zatytułowany **Współcześnie i filmowo** przygotowuje i batutą poprowadzi **Sławomir Kupczak** - młody dyrygent i kompozytor, który objął prowadzenie szkolnego zespołu po śmierci słynnego założyciela szkolnej orkiestry **Stefana Strahla**. Sławomir Kupczak zadbał też o instrumentację i aranżację muzyki filmowej, jaką usłyszeć będzie można podczas koncertu.

W programie *Trzy utwory w dawnym stylu* Henryka Mikołaja Góreckiego, 5 melodii ludowych Witolda Lutosławskiego, *Preludium chorałowe* Wojciecha Kilara, *Temat* z filmu *Polskie drogi* Andrzeja Kurylewicz, *Falls* z filmu *Mi-*

sja, Chi mai z filmu *Zawodowiec*, *Obój Gabriela* z filmu *Misja*, *Le marginal* z filmu *Raptus Ennio Morricone* oraz praktykowanie utworu *Sen spowodowany lotem pszczoły wokół jabłka granatu na jedną sekundę przed przebudzeniem* na orkiestrę **Sławomira Kupczaka**.

Początek koncertu o godz. 19.00.

Uwaga! Dla czytelników „Nowin Jeleniogórskich” mamy trzy dwuosobowe zaproszenia na ten właśnie muzyczny wieczór w jeleniogórskiej filharmonii. Rozdamy je osobom, które najszybciej zatelefonują na redakcyjny numer 756424410 w najbliższą środę 13 marca o godz. 14.30. Jedynym warunkiem odbioru zaproszenia jest posiadanie aktualnego wydania „NJ” z niniejszą zapowiedzią koncertu. Zapraszamy!

(dan)

REKLAMA I PROMOCJA

KIERMASZ WIOSENNY
 Pałac i Folwark Łomnica

16-17 marca • godz. 11⁰⁰-17⁰⁰

Randka z Wiosną

- muzyka jazzowa na żywo
- produkty regionalne
- atrakcje dla dzieci

wstęp wolny

Nie przegap

JELEŃ GÓRA

12 marca o godz. 17 w Książnicy Karkonoskiej z czytelnikami spotka się Jan Bujak, autor książki pt. „Galicjanie i Serbowie”.

12 marca o godz. 18 w DKF Klaps w JCK będzie można obejrzeć amerykański film Wesa Andersona pt. „Kochankowie z księżycą”.

Wieczór autorski Roberta Urbaniaka, promującego debiutancki tom poezji pt. „Był tu nieznany”, zaplanowano na 13 marca na godz. 17 w Książnicy Karkonoskiej.

Muzeum Przyrodnicze organizuje 14 marca o godz. 19 prelekcję z pokazem multimedialnym Stanisława Dąbrowskiego: „Tajpej - stolica Republiki Chińskiej”.

VII Dolnośląski Przegląd Piosenki i Pieśni Patriotycznej (eliminacje rejonowe) rozpocznie się 15 marca o godz. 10 w sali 19 MDK przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie. Wstęp wolny.

Projekcję polskiego filmu niemego z 1929 roku pt. „Szlakiem hańby” (w reżyserii Mieczysława Krawicza i Alfreda Niemirskiego) z muzyką na żywo zaplanowano w sali widowiskowej JCK na 15 marca o godz. 19. Do filmu zagrają: Maria Jęczmyk (wiolonczela), Radosław Droń (skrzypce), Adam Jęczmyk (gitara), Patryk Kryński (perkusja), Igor Łapaj (gitara), Paweł Sławiński (piano), Dawid Flieger (bas).

Muzeum Karkonoskie organizuje 16 marca od godz. 11 do godz. 14 rodzinne malowanie pisanek metodą batikową.

16 marca o godz. 19 w sali widowiskowej JCK zagra zespół „Stare Dobre Małżeństwo”. Muzycy wystąpią w nowym składzie: Krzysztof Myszowski - śpiew, gitara, harmonijka ustna, Bolo Pietraszkiewicz - gitary, instrumenty klawiszowe, cajon, Roman Ziobro - kontrabas, gitara basowa.

17 marca o godz. 16 w ramach Cieplickiej Sceny Młodych śpiewać będą młodzi artyści. Gościem specjalnym na scenie Sali Błękitnej Pałacu Schaffgotschów będzie Robert Kasprzycki!

17 marca o godz. 19 w sobieszkowskim Muflonie zagra formacja PERKALABA z Ukrainy (folkowy punk/ska). Wstęp wolny.

18 marca o godz. 17 zespół wokalny „Marzenie” koncertować będzie w kawiarni „Muza” ODK na Zabobrze.

Spektakl komediowy „Klimakterium... i już” Elżbiety Jodłowskiej zaprezentowany zostanie w Teatrze Norwida 18 marca o godz. 19.

W Książnicy Karkonoskiej od 19 marca czynna będzie ekspozycja wystawy ekslibrisów Krzysztofa Kmiecica „Góry, turystyka i sport” ze zbiorów Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu. Wernisaż w tym dniu o godz. 17.

BOLESŁAWIEC

Kabaret Łowcy. B rozbawią publiczność w Sali Forum BOK-u 14 marca o godz. 20.

KARPACZ

16 marca o godz. 20 w świątyni Wang zagra duo skrzypcowe „Jak Amadeusz”.

LUBAN

Spotkanie grupy literackiej „Nurt” w kawiarence „Galeria” MDK rozpocznie się 14 marca o godz. 16.30.

SZKLARSKA PORĘBA

Formacja Jamal zagra 16 marca o godz. 21 w klubie Jazgot.

MPP

Wystawa dla małych i dużych... panów

Koparki, ładowarki, dźwigi i wywrotki, nie mówiąc o betoniarkach i drogowych holownikach, zamiatarkach i śmieciarkach, które zmieściły się... w gablotach Miejskiego Muzeum Zabawek ze zbiorów Henryka Tomaszewskiego w Karpaczu. Rzecz oczywiście o kolekcji modeli, których na wystawę czasową użyczył Łukasz Długosz z Karpacza.

Swoją przygodę z modelarstwem Łukasz Długosz rozpoczął w 2000 roku od modeli samochodów ciężarowych i osobowych. Pomniejszone do skali 1:87 lub 1:50 zabawki na czterech kółkach dały początek kolekcji... przygotowujących małych i dużych panów o szeroki uśmiech na twarzach. Swoje modele kolekcjoner oznacza logami jeleniogórskich firm: aktualnych i tych, które należą już do historii. Stąd wrażenie deja vu, choć w innej skali. Pewnie kształt pługiopiaszarki panie pomina milczeniem. Za to panowie długo stać będą przed modelem walca. A może wybiorą gablotę ze słynną w czasach PRL-u ciężarówką KAMAZ?

Ekspozycję „Maszyn budowlanych” z kolekcji Łukasza Długosza w karpackim muzeum można oglądać przez najbliższe trzy miesiące.



M. POTOCZAK-PEŁCZYŃSKA

MPP „Maszyny budowlane” w muzeum w Karpaczu można oglądać aż do czerwca br.

REKLAMA I PROMOCJA

real
wielki wybór, niskie ceny

Oferta ważna: 14.03-20.03.2013 r. | WWW.REAL.PL

W MIEŚCIE
TANIEJ
NIE KUPISZ

lub zwrot różnicy w cenie

Już ponad **3000** produktów
w najniższej cenie w mieście!



**Cena jednostkowa



14 marca godz. 8.00
WIELKIE OTWARCIE
Jelenia Góra, ul. Jana Pawła II 51

Regulamin dostępny w Punkcie Obsługi Klienta i na www.real.pl
* w granicach administracyjnych miasta w detalicznych sieciach handlowych

Konina może być wszędzie

Rozmowa z Wiesławem Różańskim, prezesem Unii Producentów i Pracodawców Przemysłu Mięsnego

- W ilu produktach opisanych jako wołowe, kupowanych przez nas w dyskontach, supermarketach znajduje się konina?

- Tego nikt dotąd dokładnie nie określił. Sytuacja jest taka, że producenci, którzy kupowali surowiec, wierzyli, że jest taki, jak wynika z opisu w dokumentach handlowych. Jeśli zamiast wołowiny, wbrew dokumentacji, dostarczono im mięso wołowe i końskie, oni też zostali oszukani. Począwszy od Irlandii, Francji i Anglii, a teraz już w całej Europie, przeprowadza się badania DNA i wykrywana jest obecność koniny w rozmaitych miejscach obrotu mięsem i jego wyrobami.

- Oczywiście konina jest tańsza od wołowiny. O ile?

- O kilkanaście procent. W dobie kryzysu gospodarczego zawsze się znajdzie jakiś pseudobiznesmen, który szuka możliwości zarobkowania niezgodnego z prawem. Należy ich łapać i karać.

- Czego dowodzi tak masowe, dotykające całą Europę oszustwo? System kontrolny zawodzi?

- Oszukani zostali i konsumenci, i producenci. Natomiast nie można powiedzieć, że systemy kontroli się nie sprawdziły. To, co się teraz dzieje w związku z tymi oszustwami, dowodzi, że systemy właśnie zadziały.

- Jak długo mógł trwać proceder mieszania wołowiny z koniną?

- Myślę, że co najmniej kilka miesięcy. Sposób wprowadzania tych wyrobów na rynek polegał na tworzeniu długiego łańcucha pośredników, ponieważ wtedy bardzo trudno dojść do źródła pochodzenia mięsa.

- Sprzedaż koniny jako wołowiny jest oczywiście oszustwem. Sama konina jest jednak jadalna, więc zagrożenia dla zdrowia konsumentów przy tej aferze chyba nie ma...

- Nie do końca. Zagrożenie jest realne, jeśli spojrzeć na to w inny sposób. Otóż wieprzowina i konina muszą być pobojujowo badane na obecność włośnia. W przypadku wołowiny takich badań się nie wykonuje. Jeśli więc mieszano wołowinę z koniną, to konsument nie może mieć pewności, czy na obiad zjadł bezpieczne dla jego zdrowia mięso. Wiele wskazuje jednak na to, że konina, o której mowa, była badana.

- W trzech polskich zakładach przetwórstwa mięsnego odkryto obecność koniny w mięsie deklarowanym jako wołowina. Wiadomo jakie są proporcje tych składników?

- Przede wszystkim należy mieć świadomość, że mięso do tych zakładów trafiło z innych krajów i w tej konkretnej sprawie trzeba być bardzo ostroż-



S. SADOWSKI

nym w ocenie. Zwraca na to uwagę inspekcja weterynaryjna. Sposób badania próbek mięsa, jaki narzuciła Unia Europejska, jest bardzo czuły. Te badania wychwycą domieszkę nawet grama innego składnika w tysiącu kilogramów. Oznacza to, że w zakładach, w których są rozbiierane różne rodzaje mięsa, na wynikach badań może odbić się przypadek. Na przykład to, że człowiek przeniesie kawałek innego rodzaju mięsa, a potem badania DNA wykażą taką domieszkę, która jest w istocie bez znaczenia. Państwowa Inspekcja Weterynaryjna jest w kontakcie ze służbami unijnymi. Wiem, że jest przeciwna ogłaszaniu listy producentów, od których takie wyroby wyszły, ustalonej tylko na podstawie takiej metody. My - jako branża, zwróciliśmy się do inspekcji weterynaryjnej, żeby spróbować w badaniach wykazać, ile tego mięsa końskiego jest w wyrobach poszczególnych zakładów, i dopiero potem myśleć o ogłaszaniu list.

- W sprawie oszustwa z koniną w Europie próbuje się przypisać winę polskim producentom...

- Niczego polskim producentom dotąd nie udowodniono. Udowodniono natomiast oszustwo w Irlandii. To tam unijni inspektorzy ujawnili, że sfałszowane produkty rzekomo pochodziły z Polski. Irlandzkie organy ścigania zajęły się oszustami. Nie widzę więc powodu, byśmy brali na siebie odpowiedzialność za aferę z koniną.

- Może każda taka afery jest okazją do walki z konkurencją. Wiadomo na przykład, że polska żywność ma bardzo złą prasę w Czechach i na Słowacji...

- W zeszłym roku wyeksportowaliśmy produktów spożywczych za 17 mld euro. Z pewnością, przy tak rekordowym bilansie, wielu producentów w krajach Unii Europejskiej może czuć się zagrożonych. W handlu z Czechami sprzedajemy 10 razy więcej produktów spożywczych niż od nich kupujemy, więc z punktu widzenia czeskich producentów jest to sytuacja bardzo niekorzystna.

- Abstrahując od afery z koniną, czy nie uważa pan, że jakość wyrobów mięsnych pogorszyła się w ostatnich latach?

- Tam, gdzie jest presja na cenę, to zwykle odbija się na jakości. Handlem rządzą wielkie, najczęściej niepolskie, sieci. Tutaj miejsca na ofertę lepszej jakości, ale droższą, nie ma zbyt wiele. Liczy się obrót i zysk.

- Tak chyba jest wszędzie. Do tego rynek jest otwarty, swobodny przepływ towarów...

- Obserwuję, że od jakiegoś czasu w branży spożywczej w poszczególnych krajach są tworzone specyficzne bariery dla ekspansji producentów z innych krajów. Niby niczego się nie zakazuje, ale nie sposób wejść na tamte rynki bez odpowiednich certyfikatów jakości. To bardzo skuteczne narzędzie ochrony własnego rynku. W Austrii na przykład 70 proc. sprzedawanych produktów spożywczych to produkty krajowe. W Niemczech od 11 lat obowiązuje system certyfikacji QS. Produkty spożywcze bez tego znaku mają małe szanse znaleźć się na półkach. Żeby uzyskać takie krajowe certyfikaty, należy na ogół spełnić znacznie ostrzejsze normy niż te europejskie. Za to świadomi

konsumenci zdecydowanie je preferują, a właściciele sklepów chętnie nimi handlują, bo są to towary z gwarantowaną jakością. Przy tej okazji buduje się coś w rodzaju patriotyzmu konsumenckiego. Jakość produktu jest kojarzona z faktem, że jest on produkowany na miejscu. Ma to oczywiście wpływ na rynek pracy, finanse państwa.

- W Polsce są takie systemy?

- Tak. Zajmujemy się wprowadzaniem Systemu Gwarantowanej Jakości Żywności QAFP od 4 lat, w 2009 roku został on uznany jako krajowy system jakości żywności. System ten polega na kontroli produkcji „od pola do stołu”. Weryfikacji podlega jakość podawanych pasz, warunki bytowania, transport, potem warunki uboju, dystrybucji i przechowywania mięsa. To system pozostający pod kontrolą państwa i wybiegający ponad to, czego wymagają ogólne unijne przepisy. Taki system certyfikacji jest też sposobem obrony przed atakami na polską żywność i producentów. Gdy system się upowszechni, niemożliwe staną się takie sytuacje, jak ta w Danii. Tamtejsza minister rolnictwa powiedziała publicznie, że polska żywność jest złej jakości i sieć Netto wycofała z obrotu wszystkie polskie produkty. System QAFP stoi na straży bezpieczeństwa żywności, ciągle to powtarzam. Na każdym z etapów powstawania wyrobów w Systemie QAFP, odbywa się nadzór i kontrola. Ujednolicenie wymagań ma uchronić konsumenta przed skutkiem niekorzystnych działań, które powstają na etapie całego łańcucha żywnościowego. Takimi działaniami mogą być np. nieprawidłowe przechowywanie

mięsa czy warunki, w jakich jest ono sprzedawane. W tym celu ważne jest samo zdefiniowanie i wyznaczenie reguł, o które można się oprzeć podczas produkcji wyrobów dobrego gatunku. Ułatwi to powtarzalność takiej produkcji. Priorytetem jest przestrzeganie przepisów i norm!

- Jaka część polskiego rynku mięsnego jest objęta systemem QAFP?

- Dzisiaj jest to kilkanaście największych producentów wyrobów gotowych, kilkadziesiąt gospodarstw rolnych. System wciąż się buduje. Do końca roku przewidujemy, że będzie w nim kilka tysięcy podmiotów. Produkty z tym znakiem można dziś kupić w ponad tysiącu sklepów firmowych i patronackich w Polsce, a także w wybranych sieciach. W przyszłości mam nadzieję, że żaden producent wyrobów mięsnych, także z zagranicy, nie będzie mógł sprzedać na rynku polskim wyrobów bez spełnienia podwyższonych norm zakładanych w systemie QAFP.

- Nie sposób, mówiąc o produkcji żywności, o jej jakości, nie wspomnieć o GMO. Jaki jest pana stosunek do żywności modyfikowanej genetycznie?

- To już jest. My od tego nie uciekniemy. Cały czas kupujemy i używamy soi modyfikowanej genetycznie jako paszy. Dzisiaj nie ma jednoznacznych wyników, że produkcja oparta na GMO jest szkodliwa dla zdrowia. Trudno mi ocenić, jakie mogą być dalekosiężne skutki stosowania produktów GMO.

- Niewielu w Polsce stać na produkty wyższej jakości, przygotowane bez chemicznych dodatków.

- To nie jest takie oczywiste. Naprawdę wiele zależy od świadomości konsumenckiej. W skali kraju wyrzucamy rocznie produkty spożywcze o wartości 40 mld zł. Przecież można kupić mniej i gospodarować racjonalniej, jedząc przy tym zdrowiej. Produkty mięsne wytwarzane jedynie przy użyciu soli i pleprzu są o 50, 60 proc. droższe niż te z produkcji wysokowydajnej. W takich niskowydajnych technologiach z kilograma mięsa wytwarza się 70, najwyżej 80 kg produktu, w wysokowydajnych, masowych nawet do 2 kg. Przypomnę, że kiedy wchodziliśmy do Unii Europejskiej, w ramach przystosowania się zrezygnowaliśmy z polskich norm i to było złe. Dodatkowo, przyjęliśmy wprost prawo unijne - w kwestii stosowania polifosforanów do wszystkich produktów mięsnych, co przedtem było zakazane. Gdybyśmy tego nie zrobili, nasze produkty zostałyby wyparte przez tańsze z zagranicy, produkowane z użyciem dodatków. Podobnie jest z GMO.

Rozmawiał Sławomir Sadowski

Grupa Nysa nie odpuszcza

Policjanci z dolnośląsko-saskońskiej grupy NYSA, powołanej w celu zwalczania przestępczości transgranicznej, odnotowali kolejny sukces. W ręce policji wpadli trzej mężczyźni podejrzani o przestępstwa narkotykowe oraz kradzieże.

Funkcjonariusze wkroczyli niespodziewanie do jednego z wczes-

niej ustalonych domów na terenie Zgorzelca. NYSE wspierali strażnicy graniczni z psami specjalnie szkolonymi do wyszukiwania narkotyków. W mieszkaniu znaleziono ponad pół tysiąca porcji narkotyków, prekursorów do produkcji środków odurzających, a także różne przedmioty pochodzące z kradzieży. Jak ustalili policyjni specjaliści, znaleziony nar-

kotyk to metamfetamina. W związku ze sprawą zatrzymano trzech mężczyzn podejrzanych o przestępstwa narkotykowe i przestępstwa przeciwko mieniu. To mieszkańcy Zgorzelca i okolic, w wieku od 39 do 49 lat.

- Dalsze przeszukanie posesji doprowadziło do znalezienia przez funkcjonariuszy linii do produk-

cji środków psychotropowych. Zabezpieczono także prekursory do produkcji narkotyków. W trakcie przeszukania pojazdu, który znajdował się na terenie posesji, policjanci znaleźli kolejne woreczki strunowe z zawartością białego proszku - poinformował rzecznik zgorzeleckiej policji, Antoni Owsiak. W ręce policji wpadły

także: betoniarka, ręczny wózek paletowy oraz elektronarzędzia, które - jak się okazało - zostały skradzione z hurtowni znajdującej się pod Zgorzelcem.

Trwa śledztwo mające na celu ustalenie, skąd pochodziły narkotyki. Zatrzymanym grozi nawet 8 lat więzienia.

(mat)

O książkę nie tak łatwo

Aby wypożyczyć książki, musiałbym zapłacić kilkaset złotych kaucji. Dwa razy tyle, niż są one warte - mówi Andrzej Sękiewicz, który był mocno zawiedziony po wizycie w bibliotece Karkonoskiej Państwowej Szkoły Wyższej w Jeleniej Górze. - Takie zasady - rozkłada ręce dyrektor biblioteki Kazimierz Stąpór.

- Przygotowywałem się do egzaminu na trenera drugiej klasy koszykówki - opowiada jeleniogórzanin Andrzej Sękiewicz. - Szukałem książek do napisania pracy semestralnej.

Wybudowana kilka lat temu za unijne pieniądze biblioteka KPSW jest jedną z największych w naszym regionie. Zbiory to 62 tysiące pozycji. Są to głównie książki, ale i płyty CD, DVD, czasopiśma, zbiory kartograficzne. Pan Andrzej przyznaje, że jest bardzo nowoczesna, na miarę obecnych czasów. - Bez trudu znalazłem odpowiednie książki na ich stronie internetowej. Spisałem sobie tytuły i autorów, żeby było szybciej. Myślałem, że będzie to formalnością - mówi.

Rozczarowanie spotkało go na miejscu. - Pani w bibliotece powiedziała, że muszę wyrobić sobie kartę. 4 złote. Dobra, wyrobiłem - opowiada. - Potem okazało się, że muszę zapłacić kaucję: dwukrotną wartość książek, które chcę wypożyczyć. To zważyło mnie z nóg. Jedna z tych książek kosztowała 70 złotych, pozostałe to nawet nie pamiętam. Ale na pewno wyszłyby ponad 300 złotych albo i więcej.

Kaucja oczywiście jest zwrotna, ale pan Andrzej był przed wypłatą i miał przy sobie jedynie... kilka złotych. Był o tyle zdesperowany, że goniły go terminy oddania pracy. - Pani poradziła mi, żebym

wypożyczył je w ramach czytelnika. Wtedy nie płacę, a mogę z nią wyjść na teren uczelni i skorzystać z ksero - mówi. - Pomyślałem, że skoro nie mogę mieć trzech, to wezmę jedną, tę najważniejszą, i zrobię kopię tych fragmentów, które mi są niezbędne.

Ksero było na korytarzu biblioteki. Już miał kserować kiedy... - pani w szatni poradziła mi, żebym poszedł do punktu przy bramie, bo tam jest taniej - uśmiecha się.

Nie może pogodzić się z jednym: jest absolwentem tej uczelni, trenerem, nauczycielem pracującym w zawodzie. Cały czas się dokszałca. - Dlaczego nie mogę po prostu wypożyczyć tych książek na normalnych zasadach? - pyta.

- Odpowiedź jest prosta: to stosowna ustawa określa sposób obsługi osób nie będących nauczycielami i studentami w bibliotekach uczelnianych - tłumaczy Kazimierz Stąpór. - To w niej jest zapis, że osoby spoza uczelni mogą wypożyczać książki za kaucją. Takie same zasady panują w większości bibliotek uczelnianych.

Tyle że wysokość kaucji ustala uczelnia. Dlaczego na KPSW jest ona tak wysoka? - Nam zależy przede wszystkim na tym, by książki były w bibliotece i były dostępne dla naszych nauczycieli

i studentów. Gdybyśmy dali kaucję wartości równej cenie książki albo mniejszej, mogłoby dojść do sytuacji, w której ktoś wypożyczyłby unikatową pozycję, potem powiedział, że zgubił i zapłacił za nią, jak w księgarni. Chcemy uniknąć procedury „kupowania” w ten sposób naszych zbiorów.

Jak mówi, zdarzały się już takie sytuacje. A to, że biblioteka była wybudowana za unijne pieniądze, nie ma w tym przypadku znaczenia. - Nawet gdyby miała, to minęło już 5 lat od jej oddania do użytku i kończą się wszelkie obostrzenia unijne - powiedział.

Ma inną propozycję. - Każda osoba zapisana do biblioteki może w dowolnej chwili skorzystać z każdej książki w naszej czytelnicy, za darmo - mówi Kazimierz Stąpór. - Wiele osób preferuje tę formę, przychodzi, czytają, notują.

Z biblioteki korzysta około stu osób spoza uczelni. - To pierwszy przypadek, w którym ktoś nie akceptuje tych zasad - mówi.

Trzeba przyznać, że KPSW i tak traktuje łagodnie osoby z zewnątrz. Kaucja rzeczywiście obowiązuje w większości bibliotek uczelnianych. Swoich zbiorów osobom spoza uczelni nie wypożycza



Andrzej Sękiewicz nie może zrozumieć zasad panujących w bibliotece swojej byłej uczelni.

R. ZAPORA

w ogóle np. biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego. - Udostępniamy je w czytelnicy, na miejscu - usłyszeliśmy. Nie można wypożyczyć książki nawet za kaucją? - Nie. Kiedyś była taka możliwość, ale zostało to zniesione - odpowiada pracownik biblioteki. Podobne zasady obowiązują w Bibliotece Głównej Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Tam także osoby z zewnątrz książkę dostaną tylko w czytelnicy. Do domu już nie.

Wiele łatwiejsze zasady obowiązują w bibliotekach publicznych, np. Książnica Karkonoskiej. Tam nie obowiązują się o kradzież czy nieoddanie książki. Co w przypadku, gdy ktoś nie oddaje? - Najpierw wysyłamy smsa z przypomnieniem, potem pracownik dzwoni do czytelnika - odpowiada Alicja Raczek, dyrektor Książnicy. - Potem wysyłamy wezwanie. Gdy już nic nie skutkuje, kierujemy sprawę do firmy windykacyjnej. Ten ruch zwykle okazuje się skuteczny.

Przyznaje jednak, że to rzadkość, kradzieże czy przywłaszczenie książek zdarzają się incydentalnie. - To był problem w latach 80. Dzisiaj jest o wiele większy dostęp do książek, do ksero, skanera. Nie ma potrzeby kraść - mówi.

Biblioteki ogólne nie mają jednak w zbiorach zbyt wielu pozycji specjalistycznych, a takich potrzebował Andrzej Sękiewicz, który poradził sobie w inny sposób. - Wychodząc, spotkałem mojego byłego ucznia, który teraz jest studentem KPSW. Wypożyczył dla mnie dwie pozostałe książki na swoje konto, za darmo. Jestem mu wdzięczny i na pewno oddam w terminie. Szkoda tylko, że jak to zwykle w naszym kraju, trzeba było kombinować - mówi. Jak słyszy o zasadach, regulaminach bibliotek - wzdycha. - Z tego wynika, że dostęp do wiedzy można mieć tylko studiując - mówi. - Później już jest o wiele trudniej...

Robert Zapora

REKLAMA I PROMOCJA

„Kto ma złoto, ma zawsze pieniądze”

Ten cytat z Alana Greenspana, wieloletniego szefa amerykańskiego FED-u, w zestawieniu z sygnałami docierającymi do nas z finansowych rynków światowych nakazuje przynajmniej zastanowienie się nad tym, w co inwestować albo jak oszczędzać.

Metal vs. papier

Nie trzeba być finansistą, by wiedzieć, że złoto od zawsze było symbolem wartości, majątku, bezpieczeństwa. Notowania tego kruszcu stale idą w górę, w ciągu ostatnich pięciu lat wzrosły o 160 procent i nie zanoszą się na to, by ten trend miał zostać zatrzymany w kolejnych latach, choćby z powodu wzrostu zapotrzebowania w stosunku do zmniejszenia wydobycia.

„I główną przyczyną popytu na złoto nie jest biżuteria. To nie jest nic innego niż ucieczka od tego, co jest postrzegane jako system papierowego pieniądza, który wydaje się coraz gorszy” - by kolejny raz zacytować Alana Greenspana.

W sytuacji, gdy największe banki centralne świata w szalonym tempie dodrukowują pieniądze, bardzo odczuwalnie zmniejszając ich siłę nabywczą, a przy tym narzucają absurdalnie niskie stopy procentowe, nie dziwi, że nie tylko duzi inwestorzy, ale też przeciętny Kowalski szuka bezpiecznych metod ulokowania kapitału, chroniących przed nadchodzącym zwiększeniem inflacji.

Kryzys nadmiernego zadłużenia państw nie zniknie sam i nie zniknie

szybko. Dlatego coraz większym popytem cieszy się lokowanie kapitału w metalach szlachetnych. W ciągu ostatnich 12 lat złoto drożało średnio o 15 procent, licząc w polskich złotych, i o około 15 procent w ujęciu dolarowym.



Sztabki z certyfikatem nabywca otrzymuje do rąk własnych.

Mimo obecnego chwilowego spadku wartości kruszcu symulowanego i sterowanego przez giełdę, państwa dla zabezpieczenia kupują je masowo.

Puchną skarbcie

Szacuje się, że na świecie wydobycie dotychczas około 167 tysięcy ton złota. Jedna piąta złota jest w posiadaniu banków i instytucji, nieco ponad połowa krąży po świecie w formie biżuterii, 12 procent złota jest użyte

w dziełach sztuki, a 16 procent jest na rynku w formie monet i sztabek.

Od kilku lat wiele państw nie tylko przestaje wyprzedawać złoto ze swoich rezerw, ale powiększa zasoby złota w bankach centralnych. Rząd

w 2009 roku na szóstym miejscu na świecie. Ale analitycy podejrzewają, że obecny poziom rezerw jest wyższy. Władze Chin nie podają tych danych. Najwięcej złota kruszcu mają Stany Zjednoczone - około 8134 ton. Na drugim miejscu z rezerwami rzędu 3391 ton są Niemcy, a na trzecim MFN - zasobami 2814 ton. Polskie zasoby złota Narodowego Banku Polskiego wynoszą ponad 100 ton i stanowią ponad 5 procent wszystkich rezerw dewizowych Polski. Większość polskich zasobów złota przechowywana jest w banku Anglii.

Czym spowodowane są takie działania banków centralnych? Warto zauważyć, że dotychczas dolary i złoto były podstawowym składnikiem utrzymywanych rezerw. Spadek zaufania do waluty amerykańskiej, jej stabilności oraz wartości, wzbudził obawy czy w dłuższym okresie czasu wartość rezerw pozostanie na odpowiednim poziomie. Dlatego też rola złota w ostatnim czasie w tym zakresie wzrosła.

Skąd złoto?

Na polskim rynku złoto można kupić bez problemu. Na jeleniogórskim rynku pojawiła się właśnie niemiecka firma Imperial Business Group, która oferuje wymianę pieniędzy na sztabki. Nie jest to obietnica odległych zysków czy wirtualnych przychodów. To propozycja dla wszystkich, którzy chcą bezpiecznie ulokować wolne środki. Dają pieniądze - otrzymują złoto lub srebro. Złoto oferowane

jest w sztabkach od 1 do 10 gramów, srebro w nominalach od 10 do 50 gramów. Nie trzeba od razu kupować dużej ilości za sporą kwotę. Oferta firmy umożliwi także systematyczne zakupy małych ilości cennych kruszców.

Sztabki z certyfikatem nabywca otrzymuje do rąk własnych i staje się fizycznie jej posiadaczem. Złoto jest zalaminowane, by chronić przed ewentualnym zarysowaniem. W każdej chwili sztabki można spieniężyć.

IMPERIAL BUSINESS GROUP

Nie można sobie przyszłości przepowiedzieć, tylko do przyszłości być przygotowanym.

Dlatego proponujemy sztabki metali szlachetnych, w odpowiednich jednostkach dla wszystkich ludzi tego świata

Zamień papierki na metale szlachetne

tel: 880704675

Płatne numerki w PUP-ie

Średnio po pięć, ale zdarzało się, że nawet po dwadzieścia i pięćdziesiąt złotych płaciły handlarzom bilecików osoby, które chciały w Powiatowym Urzędzie Pracy skrócić sobie czekanie. - To jedyna praca, jaką proponuje urząd - śmieje się pan Piotr, który zaalarmował nas o sprawie. Po serii takich transakcji porządku w urzędzie pilnuje teraz ochroniarz.



A. JÓZWICKA-SZYŁKO

Dziennie urząd potrafi odwiedzić nawet pół tysiąca osób.

Kolejki bezrobotnych pod Powiatowym Urzędem Pracy ustawią się codziennie bladym światem. Wprawdzie urząd jest otwierany dopiero o 7.30, ale mieszkańcy pojawiają pod budynkiem grubo wcześniej.

- Bywa, że zjawiają się już po piątej, ale prawdziwe tłumy są dopiero koło siódmej - mówi ochroniarz.

Nie wszyscy stoją po zasiłek, złożenie podpisu czy rejestrację. Jeszcze kilka miesięcy temu w kolejce ustawiali się i tacy, którzy w urzędzie nie mieli zupełnie nic do załatwienia. Pod pośredniak przychodzili w zupełnie innym celu.

- Stojąc w kolejce, byli już zazwyczaj po kilku głębszych - opowiada pan Piotr, który po raz pierwszy handel numerkami dostrzegł jeszcze we wrześniu ubiegłego roku. Roksana Bryk, także bezrobotna, jest jednak przekonana, że za tzw. „kolejkowe” płacono już znacznie wcześniej.

- Do urzędu przychodzę od lipca zeszłego roku, ale z tego, co wiem, sprzedaż numerków zaczęła się trzy miesiące wcześniej - przypomina sobie kobieta.

Scenariusz działania tzw. nurek albo, jak inni ich nazywają, bełciarzy, był zawsze ten sam. Handlarze brali po kilka, zwykle pięć, a nawet sześć numerków z automatu biletowego, a następnie stojącym na końcu kolejki proponowali ich sprzedaż. Dzięki temu w łatwy sposób można było skrócić sobie czekanie.

- Słyszałem, że za jeden numerk brali średnio pięć złotych. Tyle wystarczyło im już na wino czy puszkę piwa - mówi pan Piotr.

Zdarzało się jednak, że ludzie płacili i po dwadzieścia, a nawet więcej złotych.

- Rekordowa stawka wynosiła ponoć 50 złotych. Komuś widocz-

nie bardzo zależało na czasie - mówi Roksana Bryk, która przyznaje, że nigdy nie skorzystała z podobnej możliwości. - Zawsze dbam o to, by trzymać swoje miejsce w kolejce - dodaje.

Bezrobotni przypuszczają, że na zakup numerków zdecydowali się najczęściej ludzie, którzy nie chcieli wystawać pod pośredniakiem, zwłaszcza że dziennie przewija się przez niego od 300 do nawet 600 petentów. Woleli komuś zapłacić za pierwsze miejsce niż brać wolny dzień w pracy.

- Pewnie przychodzili po zasiłek, a na lewo dorabiali - sugeruje pan Stanisław.

Zdarzało się, że nieuczciwe praktyki szajki wzbudzały w kolejkowiczach skrajne emocje.

- Słyszałam kiedyś, że pewien 60-latek tak się zdenerwował tą sytuacją, że doszło do bitki i mężczyzna w rezultacie dostał zawału. Normalnie walki kogutów tu odchodziły - przyznaje Roksana Bryk.

Handlem numerkami zajmowały się osoby w różnym wieku. Niektórzy mają podejrzenia, że mogli to być nawet bezdomni z pobliskiego schroniska św. Brata Alberta, ale nie mają na to żadnych dowodów.

- Zdarzały się nawet bardzo młode osoby w wieku 25 lat - informuje pan Stanisław.

- Kobiety, mężczyźni. Przeważnie ci sami, ale bywało, że widziałem też zupełnie nowe osoby, które się tym zajmowały - dodaje pan Piotr.

- Biorą bileciki i tak jak bełciarze oddają je potem swoim znajomym, by ci nie musieli tu od rana wystawać - bulwersuje się mężczyzna.

Nielegalnego obrotu numerkami zaprzestano mniej więcej pod koniec ubiegłego roku. Wtedy, jak mówią bezrobotni, pojawili się przy automatach biletowych

ochroniarze. W sumie jest ich obecnie trzech. Dbają o porządek na zewnątrz, a po otwarciu urzędu także, a może przede wszystkim, wewnątrz budynku.

- Moim obowiązkiem jest pilnowanie, by żaden z interesantów nie pobrał więcej niż dwóch numerków. Poza tym udzielam im niezbędnych informacji - mówi Leszek Kaliszak, ochroniarz, któremu w chwilach największego tłoku pomaga jeszcze jeden kolega. Wspólnie stoją przy automacie i czuwają nad porządkiem. Ze stanowiska schodzą dopiero koło południa, kiedy na korytarzach urzędu robi się już nieco luźniej.

Dyrekcja urzędu nie zauważa, aby od momentu zatrudnienia ochroniarzy liczba pobieranych numerków drastycznie spadła.

- Plotki o takich praktykach dotarły do mnie z mediów, doniosła mi o tym również jedna z bezrobotnych kobiet, która rzekomo taki bilet kupiła - mówi Eryk Łukaszewicz, zastępca dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy.

Do tego, jak twierdzi, ochroniarze pracują w magistracie niemal od samego początku funkcjonowania programu, czyli od 2012 roku. W urzędzie działa również system monitoringu.

- Gdyby proceder handlu biletami z numerami był powszechny, system zarejestrowałby to zjawisko. Taśmy z nagraniami przeglądane są w sytuacji zgłoszeń naruszenia norm prawnych i zasad współżycia. Byłyby również przeglądane przy masowych zgłoszeniach o handlu numerkami. A takich oprócz informacji medialnych i trudnej do zweryfikowania informacji od jednej osoby bezrobotnej nie mieliśmy - kwituje Eryk Łukaszewicz.

Anna Józwicka-Szyłko

Żeby się ludziom chciało

Rozmowa z Robertem Obazem, szefem Stowarzyszenia Goduszyn

- Stowarzyszenie było jednym z podmiotów - realizatorów badań ankietowych, które posłużyły do oceny dialogu społecznego między władzami miasta a mieszkańcami. Prezydent uznał, że wyniki nie są rzetelne, bo metoda badań była nieprofesjonalna. Jakie wnioski wyciągniecie po tym sondażu?

- Po pierwsze, nie autoryzujemy w jakikolwiek sposób materiału, jakim posługiwał się prezydent, nie mamy pojęcia, od kogo otrzymał materiał zarówno on, jak i redakcja. Materiał przekazany na spotkaniu z prezydentem i przesłany do wszystkich mediów przed zorganizowaną konferencją prasową jest jedynym, jaki udostępnił i opracowaliśmy. Po drugie, wyniki pokazują zarówno nam, prezydentowi i radnym, że nawet nie do końca w pełni naukowy sposób warto wsłuchiwać się w głos ulicy. Zgodzę się z tym, że fachowcy ułożyliby z pewnością lepsze narzędzie badawcze, ale koalicja organizacji pozarządowych zrobiła te badania społecznie, własnym sumptem. Udało nam się jednak dotrzeć do kilkuset osób i przekonać się, że edukacji obywatelskiej nigdy za wiele.

- Czy to oznacza, że po ponad 20 latach działalności samorządu w Polsce ludzie ciągle mało wiedzą, na czym polega samorządność?

- Generalnie tak, choć pewien postęp widać. Zależało nam, by dowiedzieć się, w jaki sposób mieszkańcy Jeleniej Góry czerpią wiedzę o działalności samorządu. Bo jeśli ktoś chce się czegoś dowiedzieć, to informacje znajdzie bez większego trudu. Trzeba tylko wiedzieć, kogo i o co pytać, albo gdzie szukać informacji.

- Wystarczy czytać gazety, portale lokalne, oglądać telewizję.

- Chociażby. Ale te badania pokazały, że część mieszkańców chciałaby otrzymywać informacje prosto na skrzynki mailowe, dla innych znowu tablica ogłoszeń byłaby dobrym miejscem na komunikowanie ważnych informacji. W mieście działa system powiadomienia o zagrożeniach za pośrednictwem SMS-ów. Naszym zdaniem jest mało rozpropagowany. Podobnie, jak możliwość otrzymywa-

nia miejskiego newslettera czy mailowego kontaktu z prezydentem. Jak pokazała ankieta, media przekazują wiele informacji, przykładem niech będzie zakup tabletów dla radnych, który nigdy nie doszedł do skutku. Jednak wykreowany temat w mediach wciąż żyje w świadomości mieszkańców.

- Pytaliście mieszkańców o to, które inwestycje finansowane z budżetu oceniają najlepiej i najgorzej? Wyszło poplątanie z pomieszaniem, bo respondenci wskazywali na wiele inwestycji, a nie wszystkie były miejskie.

- Tak wyszło, bo pytania o inwestycje były pytaniami otwartymi. Odpowiedzi pokazały słabą orientację mieszkańców, co jest inwestycją finansowaną z budżetu miasta, a co nie. Może warto częściej mówić o rzeczach, które robi się z budżetu, nawet tych drobnych. Idealnie byłoby, gdyby mieszkańcy, którzy na swoim terenie mają zrealizowaną inwestycję, sami ją zareklamowali.

- Jaki macie zatem pomysł na edukację obywatelską?

- Naszą ideą było zrobienie takich badań nie tylko po to, by



G. KOCZUBAJ

przekonać się, co ludzie myślą, ale też po to, by skorzystały z niej władze miasta i usprawniły komunikację z mieszkańcami. Organizacje pozarządowe chcą popularyzować, na przykład, ideę budżetu obywatelskiego. Chodzi o to, by w budżecie miasta co roku była zapisana kwota na inicjatywy obywatelskie. To przedsięwzięcia organizowane dla dobra ogólnego, na przykład w jakiejś dzielnicy, które przy zaangażowaniu mieszkańców - rzeczowym lub przy nakładzie pracy - może finansowo wesprzeć miasto. Generalnie zależy nam też na zwiększeniu aktywności mieszkańców. Ale najpierw trzeba im odpowiedzieć, co mogą zrobić, gdzie mają szukać wsparcia. I że nie muszą występować tylko w roli prosiących, że mają prawo być traktowani jak partnerzy.

Rozm. Grzegorz Koczubaj

Na wakacje do szkoły

Wprawdzie do wakacji zostały jeszcze cztery miesiące, jednak rodzice samotnie wychowujący dzieci już martwią się, kto zajmie się ich pociechami w tym czasie. W jeleniogórskiej Szkole Podstawowej nr 10 powstaje lista chętnych na letnie zajęcia. Czy uda się nią cokolwiek wskórać? Gdyby tak się stało, byłaby to pierwsza tego rodzaju placówka w mieście, zapewniająca opiekę uczniom podczas wakacji.

Siedmioletnią Amelię pani Sylwia wychowuje zupełnie sama. Nie ma nikogo, kto w wolnych dniach od lekcji może zająć się dziewczynką.

- Gdy chodziła do przedszkola, nie było z tym większego problemu, bo nawet w ferie i wakacje placówka była otwarta - wspomina z rozrzewaniem te lata mama Amelki.

O braku podobnych możliwości w szkole pani Sylwia najdotkliwiej przekonała się całkiem niedawno, podczas zimowych ferii. Posłała wówczas na tydzień córkę do JCK, za co zapłaciła 140 złotych.

- Jak dla mnie to drogo, ale obie byłśmy bardzo zadowolone z tych zajęć. Dyrekcja JCK poszła mi jeszcze wyjątkowo na rękę, bo pozwoliła odbierać Amelkę po 16, a nie przed tą godziną - wspomina pani Sylwia.

W drugim tygodniu kobieta wzięła urlop i siedziała z dziewczynką w domu. Niestety, problem braku opieki nad córką niebawem powrócił.

- Nie wiem, jak to będzie w wakacje. Przecież nie dam rady wziąć aż tyle wolnego. Sześć mi na to na pewno nie pozwoli. Zajęcia w ODK też odpadają, bo odbywają się w godzinach od 9 do 15, a ja pracuję od 8 do 16. Nie stać mnie też na dwumiesięczny pobyt Amelki w JCK, zresztą liczba miejsc jest w nim ograni-

czona - martwi się pani Sylwia i dodaje. - Przecież nie zostawię jej samej w domu. W świetle prawa grozi mi za to do trzech lat więzienia - tłumaczy jeleniogórzanka.

Z podobnymi trudnościami boryka się znacznie więcej rodziców, także tych, którzy razem wychowują dzieci.

- Oboje z mężem pracujemy. Nie mamy z kim zostawić dzieci w dni wolne od lekcji - przyznają Beata i Daniel z Jeleniej Góry. Problem braku wakacyjnych zajęć w szkole pani Sylwia zgłosiła jeszcze we wrześniu ubiegłego roku. Usłyszała wówczas w wydziale oświaty, że szkoła nie ma obowiązku ich organizacji.

- Poza tym miasto niby bada tę sytuację co roku i jak twierdzi, nie zauważyło do tej pory podobnej potrzeby. Osobiście szczerze w to wątpię - mówi pani Sylwia, która postanowiła, że sama na własną rękę zweryfikuje te informacje. Dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 10, do której uczęszcza jej córka, pozwoliła zostawić w świetlicy listę, na którą mogą się wpisywać zainteresowani organizacją letniej opieki rodzice.

- Jeśli uda mi się zebrać co najmniej 25 podpisów, wówczas miasto pochyli się nad problemem. Niestety, jak na razie mam ich zaledwie trzynaście, bo nikt z rodziców nawet nie ma pojęcia, że taka lista istnieje. Skąd mogą o tym wiedzieć, skoro nawet na

tablicy ogłoszeń nie ma o tym informacji. Usiłowałam to jakoś rozpropagować, ale zabroniono mi rozdawania ulotek na ten temat - opowiada pani Sylwia.

Mama Amelki nie ukrywa, że większość nauczycieli jest zdziwionych jej propozycją i niechętnie się do niej ustosunkowuje.

- Już nie raz spotkałam się w świetlicy z komentarzami, że po raz pierwszy ktoś wpadł na taki pomysł - rzuca pani Sylwia.

Nic dziwnego, bo gdyby doszło do jego realizacji, część nauczycielek musiałoby pracować nawet w wakacje. Zdaniem Aliny Rasiewicz, dyrektora Szkoły Podstawowej nr 10, problem zapewnienia opieki dzieciom podczas ferii zimowych i letnich jest ważny ze względu na ich bezpieczeństwo.

- Popieram ideę stwarzania dzieciom możliwości spędzania czasu wolnego od zajęć szkolnych pod opieką pedagogów. Wymaga to jednak rozwiązań systemowych, pozwalających na prawidłowe zorganizowanie i nadzorowanie zajęć opiekuńczych. Nieodzwonne jest doposażenie placówek m.in. w sprzęt rekreacyjny, gry, zabawki. Dużym utrudnieniem dla realizacji idei rodziców jest fakt, że w większości szkół podczas ferii letnich przeprowadza się remonty - odpowiada dyrektorka „dziesiątki”. Kobieta przyzna-



A. JÓŹWICKA-SZYŁKO

Na listę chętnych do skorzystania z letnich zajęć w szkole rodzice mogą się wpisywać w świetlicy „dziesiątki”.

je, że od września krąży po szkole lista, dzięki której dyrekcja szkoły ma rozpoznac potrzeby opiekunów w tym zakresie.

- Stosowne wykazy są udostępnione rodzicom w świetlicy szkolnej, informują o tym również wychowawcy klas i oddziałowe rady rodziców. Dane liczbowe, wynikające z podpisanych już deklaracji rodziców, świadczą, że problem dotyczy 13 spośród 600 uczniów „dziesiątki” - dodaje Alina Rasiewicz.

Podobnie jest w innych szkołach. Z dodatkowych zajęć podczas zimowych ferii w jeleniogórskiej „dwójce” skorzystała zaledwie dwudziestka spośród pół tysiąca wszystkich uczniów. Organizacji podobnych zajęć latem nie sprzyjają również statystyki magistratu. Pani Sylwia jest rzekomo jedyną mamą, która do tej pory zgłosiła się do wydziału z tym problemem.

- To pierwsza tego rodzaju wizyta. Nikt wcześniej na to nie narzekał - wyjaśnia Marta Oreszczuk z wydziału edukacji i sportu urzędu miasta.

W jej opinii wakacyjna oferta miasta jest na tyle bogata, że nie ma obecnie potrzeby uruchamiania kolejnych zajęć.

- Zresztą szkoła ma uczyć, a nie sprawować opiekę. Prędzej pomyślimy o rozszerzeniu oferty placówek kulturalnych aniżeli zorganizowaniu dodatkowych zajęć w szkołach - mówi Marta Oreszczuk. Organizacja takiej opieki wiązałaby się nie tylko z dodatkowymi kosztami, bo z odpoczywającymi przymusowo nauczycielami trzeba by wówczas podpisać nowe umowy. W szkole musiałby też codziennie przebywać dyrektor albo jego zastępca.

- Myślę jednak, że prezydent nie pozostawi dzieci bez opieki i o ile pojawi się takie zapotrzebowanie, rozszerzy wakacyjną ofertę - zapowiada Marta Oreszczuk i łagodzi kryteria ważności krążącej po „dziesiątkę” listy do minimum piętnastu podpisów.

Anna Józwicka-Szyłko

Imiona bohaterów artykułu zostały na ich prośbę zmienione.

REKLAMA I PROMOCJA

Nowość!!!

www.uzdrowisko-cieplice.pl

Serdecznie zaprasza na uzdrowskiw PILATES

Doskonała metoda ćwiczeń przeznaczona dla osób:
■ z bólami kręgosłupa i stawów ■ z nadwagą,
■ seniorów, z osteoporozą,
■ które długo nie ćwiczyły, a pragną przywrócić formę fizyczną.

- wtorek, czwartek
18⁰⁰-19⁰⁰; 19¹⁵-20¹⁵

Nasze atuty:
- małe grupy - do 12 osób
- klimatyzowana sala
- profesjonalna kadra
- karnety połączone z wejściem na basen Marysieńka z sauną

14 zł/h

polecamy:
uzdrowskiw fitness,
aqua fitness w leczniczej
wodzie termalnej

50
rodzajów
zabiegów

SUPER PROMOCJA
do 31.III.2013 r.

na zabiegi lecznicze,
spa i badania
w kierunku osteoporozy
20% ZNIŻKI

Informacja i zapisy: Dom Zdrojowy I - Recepcja pl. Piastowski 38,
Jelenia Góra - Cieplice, tel. 75 75 510 05, 75 75 510 03

Mecz zgody KPR-u

Nie było trzeciej wygranej z rzędu. W wyrównanym i na średnim poziomie sportowym meczu 21. kolejki PGNiG Superligi kobiet jeleniogórskie piłkarki ręczne doznały wyjazdowej porażki 27:29 (12:13) w Piotrkowie Trybunalskim z kandydatem do spadku, jedyną w tabeli Piotrkovią. Walczące o utrzymanie podopieczne trenera Henryka Rozmiarka zrównały się punktami z chorzowskim Ruchem.

Chociaż w sobotnim spotkaniu gospodynie nie wzniosły się na wyżyny swoich umiejętności (wcześniej sensacyjnie pokonały wicemistrzynię Polski z Lubina 30:25), to niespodziewanie łatwo „załatwiły” zespół KPR-u. Początkowo górą były przyjezdne, od 14. minuty przeważała Piotrkovia. Głównie dzięki skutecznym siedmiu rzutom (5 karnych) byłej zawodniczki MKS Vitaralu Jelfy JG, Agaty Wypych. W 20. minucie jej zespół zdobył trzybramkową przewagę, ale ją roztrwonili. Potem na świetnej tablicy co chwilę pojawiał się wynik remisowy.

Po przerwie mimo dwuminutowych wykluczeń i gry w osłabieniu, piłkarki Piotrkovii zdobywały kolejne bramki. Dobre zawody rozgrywała Anna Szafracka (5 goli). Jeleniogórzanki zmieniły sposób poczynania defensywnych. Zagrały wysuniętą obroną i indywidualnie kryły Agatę Wypych, dlatego umieściła piłkę tylko raz w siatce. Najpierw po trafieniach Agaty Rol (razem 4) było 18:16, przełomowym momentem okazała się końcówka meczu. W 50. minucie znakomicie dysponowana bramkarka Justyna Jurkowska interweniowała po kontrze KPR-u i w sytuacji sam na sam z Lidią Żakowską. Potem Joanna Waga

(4) zdobyła bramkę na 26:23. W nerwowych ostatnich akcjach Piotrkovia nie dała sobie odebrać ważnych punktów. Najwięcej goli na konto KPR-u zapisały Joanna Załoga 10, Emilia Galińska i Małgorzata Buklarewicz po 6.

Na boisku zabrakło bramkowskiej Anny Mączki.

Konfrontację w Piotrkowie określono meczem zgody, bo kluby są zaprzyjaźnione. Kibice razem dopinguwali obie drużyny. Od czasu do czasu miejscowi fani skandowali z trybun „Jelenia Góra!”. Kilka lat temu w barwach klubu ze stolicy Karkonoszy występowały Justyna Jurkowska (d. Alberciak) i Inna Krzysztozek (d. Silantiewa). Tę ostatnią na trenerskim stanowisku zastąpił Henryk Rozmiar, który zespół z Piotrkowa Trybunalskiego prowadził już w sezonie 2007/2008 i utrzymał drużynę w ekstraklasie. Ponowna zmiana szkoleniowca okazała się strzałem w dziesiątkę. Joanna Waga zna odpowiedź na pytanie, dlaczego zaczęły wygrywać. - Nowy trener odblokował nas psychicznie i uwierzyliśmy w siebie. Jesteśmy zupełnie inną drużyną niż kilka kolejek temu.

Po przegranej jeleniogórzanki spadły na siódma pozycję w tabeli (9 zwycięstw, remis i 11 porażek, bramki 616:649). Tyle samo, 19 punktów, ma na koncie Pogoń Bałtyca Szczecin. Na piąte miejsce (20 pkt.) awansował kielecki KSS. Od czwartych akademik z Koszalina KPR dzieli już cztery punkty.

W ostatnim meczu fazy zasadniczej Superligi (16 bm. o godzinie 17), w jeleniogórskiej hali KPR zagra z outsiderkami z Aussie Sambora Tczew.

Henryk Stobiecki

Pod patronatem „Nowin Jeleniogórskich” Mityng z podwójnym złotem

Sportowcy z sześciu klubów Wrocławia, Wojcieszowa, Lwówka Śl., Nielestna i Miłkowa rywalizowali w Borowicach w piątym dolnośląskim mityngu w narciarstwie alpejskim olimpiad specjalnych. Rozegrano slalom gigant i zjazd. Ze względu na różnicowany poziom sportowych umiejętności zawodników podzielono na pięć grup startowych.

W obu konkurencjach kobiet dominowały wrocławianki, Hanna Ciechanowicz („Handicap”), Wiktoria Kopeć i Agata Passella. Podwójne złote krążki zdobyli

Łukasz Nagiet i Mariusz Gapiński (oba z Wojcieszowa) oraz Ignacy Tyński z Wrocławia. W zjeździe (grupa IV) najszybszy był Mateusz Czyżowski z Miłkowa. Drugie miejsce zajęli narciarze z Lwówka Śl. Marcin Kozan i Wojciech Cymon, z Nielestna Krystian Horniak i Andrzej Lipiński oraz Benjamin Lieske z Wrocławia. Na brązowym podium mityngu stanęli Piotr Kozan, Jakub Nowak, Marcin Kozan, Wojciech Cymon i Artur Pilichowski.

- Ucieszyło nas pierwsze miejsce Janusza Danielewicz w

slalomie w czwartej grupie i drugie lokaty w obu konkurencjach Marcina Grabskiego - podsumował mityng dyrektor miłkowskiego DPS-u Leonard Jaskółowski.

Zawody przy gościnnym ośrodku wczasowo-kolonijnym Hottour w Borowicach (właściciel Klemens Grzesik) zorganizował klub „Liczyrzepa” przy DPS „Junior” w Miłkowie. Pomogli rodzice i opiekunowie oraz młodzież z gimnazjum w Sosnowcu.

(STOB)



H. STOBIECKI

Mistrzowskie sztafety

W ostatnim dniu rozegranych w Dusznikach Zdroju mistrzostw Polski młodzików w biathlonie czterokrotnie na podium stanęły sztafety reprezentantów MKS-u Karkonosze Sporty Zimowe Jelenia Góra, zawodników gimnazjum ZSMS w Szklarskiej Porębie.

Bieg młodziczek wygrały podopieczne trenerki Magdaleny Nykiel, Olga Fischer, Nikola Lachowicz i Natalia Taterka. Sztafetowa rywalizacja młodziczek młodszych prowadzonych przez Izabelę Daniłó, zakończyła się sukcesem ekipy w składzie Patrycja Traczyk, Katarzyna Sowa i Marcelina Badacz. Drugie miejsce wywalczyli młodzicy młodszy Kacper Bergański, Dominik Michalski i Łukasz Jedziniak, których też szkoli Izabela Daniłó. Na

brązowym podium oklaskiwano wychowanków trenerów Izabeli Daniłó i Waldemara Domitry, młodzików młodszych Waldemara Domitry jr, Piotra Wdowiaka i Filipa Łyżaka.

Wcześniej w biathlonowych mistrzostwach Dolnego Śląska przeprowadzonych w Dusznikach Zdroju w bardzo trudnych warunkach pogodowych w biegach indywidualnym i sprinterskim w kategorii młodzików, młodziczek i junierek młodszych sportowcy z Karkonoszy - ZSMS wywalczyli łącznie dziesięć krążków trzech kolorów. Na szczególne wyróżnienie zasłużyli medaliści Jakub Piątek, Tomasz Janik, Karolina Piech, Natalia Taterka, Olga Fischer, Nikola Lachowicz i Adrian Gromyko.

(STOB)

Pływacki multimedalista z Lubania

Rafał Kusto, 14-latek z Lubania przywiózł worek medali z Zimowych Mistrzostw Polski Juniorów Młodszych, które przed tygodniem rozgrywane były w Olsztynie. Triumfował na dystansach 100 i 200 metrów stylem klasycznym, a w konkurencji 50 metrów tym samym stylem był drugi. Do trzeciego złota było zresztą bardzo blisko, bo Rafał wyraźnie wygrał eliminacje, a w finale przegrał zaledwie o 0,03 sekundy

Jego trzy medale pozwoliły UKS-owi Orka Luban, w którym trenuje, zająć bardzo wysokie 9 miejsce w

klubowej klasyfikacji medalowej, najwyższe wśród dolnośląskich klubów. W rankingu medalowym konkurencji męskich Orka zajęła 4. miejsce.

W mistrzostwach startowało prawie 500 zawodniczek i zawodników ze 113 klubów.

Sukces odniósł także starszy o rok brat Rafała - Robert, który na Mistrzostwach Polski Juniorów do lat 15 w Dębicy zdobył brąz na 50 m stylem klasycznym.

Obu braci trenuje Adam Musiał.

(mal)

Derby zawiody kibiców

Po trzech porażkach z rzędu w II lidze kobiet koszykarki MKS MOS odniosły derbowe zwycięstwo nad KS „Wichos” 53:28. Jednostronny mecz lokalnych drużyn (w kwartach 9:8, 15:9, 16:7, 13:4) zakończył sezon zasadniczy. W pierwszej rundzie Karkonosze pokonały „Wichoski” 73:55

- Mam już za sobą wiele derbowych konfrontacji, ale tak niskiego poziomu sportowego nie pamiętam - powiedział trener Rafał Sroka. - Moje podopieczne fatalnie zagrały w ataku, właściwie go nie było, nie można rzucać tylko 28 punktów. Nasza obrona spisała się dobrze. W „Wichosiu” zabrakło dwójki kontuzjowanych skrzydłowych, Natalii Owsiańskiej i Katarzyny Polis, które sporo punktów zdobywają po rzutach z dystansu. Gratuluję zwycięstwa Karkonoszom. Zagrają w barażach o I ligę. Ta wygrana była im potrzebna. W nowym sezonie to my chcemy bić się o awans. Tego oczekują kibice. Niezbędne jest wzmocnienie drużyny zawodniczkami z „zewnątrz”. Jeleniogórskiej młodzieży koszykarskiej do wysokiego poziomu ligowego jeszcze trochę brakuje.

Trener Jerzy Gadzimski przyznał, że w jego zespole w I i w II kwarcie szwankowała strzelecka skuteczność, stąd nerwowe poczynania i nieoczekiwane prowadzenie „Wichosiek” 8:2.

Po przerwie już lepiej funkcjonowała defensywa. Dziewczęta z Zabobrza nie trafiły żadnego z 15 rzutów z linii 6,75 metrów, koszykarki Karkonoszy miały tylko 4 celne rzuty z 25 prób. Trzeba też odnotować fatalną, zaledwie 28-procentową skuteczność „Wichosiek” w rzutach za dwa „oczka” (Karkonosze 34) i aż 21 strat piłki (rywalki 8). Obie drużyny zanotowały po 35 zbierek w obronie. Aż 30 punktów koszykarki Karkonoszy zdobyły spod kosza, 15 po stratach przeciwnika i 14 po szybkim ataku. Najwyższa seria punktowa 13:0. Jeden z fanów kobiecego basketu poziom derbowej potyczki dosadnie określił jako podwórkowy.

Najwięcej punktów dla gospodyń wywalczyły Paulina Podgajna 12 i Dorota Arodz 11, dla KS „Wichos” Joanna Pawlukiewicz 11 i Agnieszka Balsam 8.

Z walki o I ligę zrezygnowały rezerwy CCC Polkowice i AZS PWSZ Gorzów Wielkopolski, które jeleniogórski team wyprzedzały w tabeli. Działacze MKS MOS Karkonosze gotowi są w dniach 22-24 marca br. zorganizować barażowy turniej półfinałowy.

W klubie jest optymizm i pełna mobilizacja, ale droga do awansu daleka. Już w półfinale zagrają mocne zespoły Korony Kraków i AZS-u Gdańsk.

Henryk Stobiecki

Trzy powołania junierek

Młode piłkarki ręczne, dwie córki trenerki Marty Oreszczuk i Anna Horbut, które są wychowankami jeleniogórskiego KPR-u, zostały powołane do kadry narodowej Polski. Izabela wraz z młodzieżową reprezentacją przygotowuje się do mistrzostw Europy. W dniach 14 - 21 bm. zaliczy zgrupowanie w Szczyrku i mecze towarzyskie w czeskim Ołomuńcu. Potem (29-31 bm.) Izabela Oreszczuk zagra w zespole biało-czerwonych w turnieju kwalifikacyjnym do młodzieżowych mistrzostw Europy 2013 zaplanowanych w miejscowości Craiova (Rumunia). O awans polskie szczyornistki powalczą z reprezentacjami Słowacji, Wielkiej Brytanii i Rumunii.

Po raz kolejny powołania do kadry narodowej junierek na zgrupowanie centralne w Gliwicach i turniej międzynarodowy otrzymały Aleksandra Oreszczuk i Anna Horbut. Dobra dyspozycja piłkarek z Jeleniej Góry znalazła uznanie u trenera Harald Tłuczykonta. Obie zawodniczki, uczennice SMS-u w Gliwicach i podpory drużyny z I ligi kobiet, zagrają w Dzierżoniowie (14 - 16 bm.), w turnieju między państwowym z drużynami Rosji i Rumunii. Ola i Ania to juniorki młodsze z rocznika 1996. (STOB)

Koszykarze Turowa wygrali rundę zasadniczą TBL

Dla zgorzeleckich kibiców nie było happy endu w szlagierowym meczu pierwszej części męskich rozgrywek Tauron Basket Ligi. Po niesamowicie wyrównanej walce zawodnicy PGE Turowa przegrali derby południowo-zachodniej Polski ze Stelmetem Zielona Góra 89:91 (19:23, 17:23, 29:18, 24:27). Sześć sekund przed końcem po rzucie skrzydłowego Piotra Stelmacha (były koszykarz Stelmetu), gospodarze prowadzili 89:88. Po przerwie na żądanie trenera Mihailo Uvalina i po podaniu piłki autu, w ostatniej sekundzie zwycięską „trójką” popisał się Marcin Sroka. To on został bohaterem emocjonującej potyczki.

- W końcówce meczu stanęliśmy bez konkretnych pozycji i tym zaskoczyliśmy przeciwnika, zakładaliśmy podanie piłki do zawodnika, który pierwszy będzie wolny - mówił trener Uvalin. - Tak się złożyło, że był to Marcin Sroka. Bardzo się cieszę, że spełnił swoje zadanie.

Pomimo porażki z wiceliderem koszykarze Turowa zakończyli rundę zasadniczą na pierwszym miejscu. Tyle samo co lider, 37 punktów zdobył Asseco Prokom Gdynia. Spośród trzech czołowych klubów brunatni mają jednak najlepszy bilans tzw. małych punktów (1831:1683). Przebranej czarno-zielonych nie wykorzystali sopolanie. Faworyzowany Trefl uległ w Tarnobrzegu ekipie Jeziora (9. lokata), co uznano za największą niespodziankę 22. kolejki TBL i do drugiego etapu przystąpi dopiero z czwartej pozycji.

Do przerwy drużyna ze Zgorzelca dała się zdominować gościom i przegrywała różnicą 10 „oczek” (36:46). W zespole Stelmetu brylowali Ouinton Hosley (łącznie zdobył 24 pkt.), Dejan Borovnjak (18) i Walter Hodge (18). Po zmianie stron turowianie poprawili grę w obronie i skuteczniej atakowali tablicę zielonogórczan. Kapitan PGE Turowa Michał Chyliński raz za razem trafiał z dystansu (18

pkt., 4 x 3). Kibice oklaskiwali też Aarona Cela (19) i walecznego pod koszem Ivana Zigeranovicia (15). Gospodarze zaczęli niwelować straty i po trójce Davida Jacksona równo z syreną, po pół godzinie wygrywali 65:64. Pod koniec spotkania na świetlnej tablicy widniał korzystny dla brunatnych wynik 77:72. Koszykarze z Winnego Grodu jednak nie odpuszczali i ostatecznie zdobyli komplet punktów.

Rywalizację o miejsca 1-6 zgorzelecki koszykarze rozpoczną już w najbliższy czwartek, 14 bm. o godzinie 18. Przed własną publicznością powalczą z Treflem Sopot. Przed rundą play off zaplanowano dziesięć kolejek. Ostatnie mecze tej fazy 21 kwietnia br.

Licznych fanów PGE Turowa ucieszyła informacja o rozpoczęciu budowy nowej hali sportowej za 41,8 mln złotych. Obiekt na 3500 widzów ma powstać do 26 czerwca 2014 roku.

Henryk Stobiecki

Trzynasta porażka w Lidze VTB

Koszykarze PGE Turowa kończą sportową przygodę w europejskich rozgrywkach Zjednoczonej Ligi VTB. Niedzielną (10 bm.), siedemnastą mecz w St. Petersburgu ze Spartakiem (4. miejsce w grupie A), czarno-zieloni minimalnie 74:76 (18:15, 21:22, 13:24, 22:15) przegrali po zaciętej końcówce.

Choć w zespole gości zabrakło Michała Chylińskiego i Damiana Kuliga to ich klubowi koledzy stawili mocny opór. W połowie drugiej kwarty po czterech celnych rzutach zza linii 6,75 metrów rozgrywającego z USA Russella Robinsona (razem 21 pkt. i 5 asyst) i Piotra Stelmacha (10), czarno-zieloni prowadzili pięcioma

punktami. W trzeciej kwarcie Spartak popisał się imponującą serią 12 „oczek” z rzędu i rzutami wolnymi Zackary’ego Wrighta (razem 18) i wygrywał 59:46. Turowianie gonili wynik. O sukcesie Rosjan zadecydowało bezbłędne wykonywanie rzutów wolnych w końcowych, wyrównanych fragmentach gry. W Spartaku wyróżnili się Loukas Mavrokefalidis (16) i Vladimir Dragicevic (10).

W szesnastym spotkaniu zgorzelecki zespół został pokonany na wyjeździe przez ukraiński BK Donieck 85:99 (do przerwy 44:48). W halach wschodnich rywali brunatni ani razu nie cieszyli się z kompletem punktów. W ekipie klubu znad Nysy Łużyckiej

zabrakło Damiana Kuliga (uraz stopy) i Wojciecha Leszczyńskiego. O sukcesie BK zdecydował fatalny dla Turowa (4:14) początek trzeciej kwarty. Potem już nie udało się odrobić strat. W drużynie z Doniecka brylowali lider, 35-letni Litwin Dariusz Songalia (29 pkt.) i Serb Ivan Radenovic (26). Dla Turowa najcelniej rzucali Aaron Cel 13 pkt., Piotr Stelmach i Djordje Micić po 12, David Jackson i Ivan Opacak po 11.

Wśród dziesięciu klubów Ligi VTB podopieczni trenera Miodraga Rajkovicia zajmują ósmą lokatę (4 wygrane, 13 porażek). W pożegnalnym występie czarno-zieloni zagrają w Kazaniu z wiceliderem Unicsem (24 bm.).

(STOB)

Spacerek Sudetów w Kłodzku

Koszykarze Sudetów bez najmniejszych problemów pokonali w sobotę na wyjeździe Doral Nysę Kłodzko w meczu II ligi koszykówki.

Był to typowy mecz bez historii, kiedy gospodarze zdobyli pierwsze punkty, jeleniogórczanie mieli ich na koncie już 7. Co prawda, Nysa zdołała odrobić część strat (10:11 w 8 minucie), ale było to wszystko, na co było ją stać tego dnia. W drugiej kwarcie jeleniogórczanie utrzymywali bezpieczną przewagę. W 25. minucie celną trójkę na 48:35 rzucił Rafał Niesobski i od tego momentu do końcowej syreny przewaga

jeleniogórczan nie spadła poniżej 10 oczek. Sudety prowadziły już różnicą ponad 20 punktów. Trener Artur Czeakański nie zamęczał graczy z podstawowego składu. Łukasz Niesobski na przykład grał 21 minut, niewiele więcej niż junior Bartosz Taraszkiewicz (prawie 18). W końcówce grali rezerwowi i rywale odrobili część strat, ale nie miało to już większego znaczenia.

Po tym meczu Sudety są na piątej pozycji i mają bardzo realne szanse na zajęcie 4. miejsca przed fazą play off. Tracą do czwartego GKS-u Tychy punkt, ale mają roze-

grany o jeden mecz mniej. Tychy mają do rozegrania już tylko jeden mecz, Sudety dwa i oba u siebie: w środę (13 marca, godz. 19.) zaległy z Pogonią Prudnik i w sobotę (16 marca, godz. 19.) z Mickiewiczem Katowice. Rywale są w zasięgu naszej drużyny.

(ROB)

Doral Nysa Kłodzko 69
Sudety Jelenia Góra 86
(14:22, 13:11, 15:27, 27:26)

Sudety: R. Niesobski 18, Raczek 15, Wilusz 12, Minciel 11, Czech i Kozak po 10, Ł. Niesobski 7, Ostrowski 2, Taraszkiewicz 1, Nadolski.

Z KS „Orlik” do kadry Polski

- Dagmara Dyzio to perspektywiczna zawodniczka, bardzo pracowita na treningach, skromna, „poukładana” i inteligentna - tak trener Robert Stachowski scharakteryzował młodą (rocznik 1995) piłkarkę trzecioligowego KS AP Orlik, uczennicę technikum elektronicznego w Jeleniej Górze. Dagmara Dyzio to uniwersal-

na futbolistka, doskonale radzi sobie w defensywie, w pomocy i w ataku, strzelając bramki w meczach ligowych i pucharowych. Stąd spore wyróżnienie w postaci powołania jeleniogórczanki na jednodniową (9 bm.) konsultację kadry narodowej do lat 19 w Trzebnicy. Jej trenerem jest Wojciech Basiuk.

- Jestem mile zaskoczona informacją od prezesa klubu o moim powołaniu na zgrupowanie kadry Polski, to dla mnie szczególna motywacja do dalszej sportowej pracy - powiedziała Dagmara.

W KS Orlik D. Dyzio gra od dwóch lat. Aktualnie wraz z klubowymi koleżankami przygotowuje się do meczów rundy

Kto pomoże utalentowanym biegaczom?

Za niewiele ponad miesiąc biegacze na orientację z jeleniogórczkiego „Żeroma” ruszają na mistrzostwa świata do Portugalii. Problem, że wciąż nie zebrali wystarczających środków, potrzebnych do wyjazdu.

Mistrzostwa świata szkół gimnazjalnych odbędą się w dniach 15-21 kwietnia w Monte Gordo w Portugalii. Szkoła wywalczyła awans jesienią, wygrywając drużynowe mistrzostwa Polski, które odbyły się w Lesznie, w kategoriach M15 (piętnastolatki) i M17.

- Potrzebujemy około 30 tysięcy złotych - mówi Sylwia Żelaz-

sobie sprawę, że potrzeba dużo pieniędzy - dodaje kolega z drużyny Amadeusz Stankiewicz. Po cichu przyznają, że tak naprawdę nie dopuszczają do siebie myśli, że mogliby nie pojechać. Zrobili już rozeznanie. Wiedzą, że silnymi rywalami będą Czesi, no i Szwedzi. - Są bardzo szybki - przyznaje Amadeusz.

- Wyjazd na mistrzostwa świata to szczególne wydarzenie. Taką okazją w historii jeleniogórczkiej oświaty jeszcze się nie trafiła - mówi Eulalia Kłodawska-Szwajcer, dyrektor ZSO nr 1. Szkole udało się namówić do współpracy Tauron Ekoener-



R. ZAPORA

Reprezentanci Polski nie mogą się doczekać wyjazdu do Portugalii.

zna, opiekunka drużyny M17. - To są koszty przelotu do Portugalii, ubezpieczenia, pobytu, opłat startowych. Chcemy naszą reprezentację ubrać. Połowę z tej kwoty musimy wpłacić do 15 marca, czasu jest więc mało.

Biegacze po uzyskaniu awansu rozpoczęli szeroką kampanię, próbowali dotrzeć do największych jeleniogórczskich firm, urzędów itd. - Mamy obiecane wsparcie z kilku źródeł, ale dopóki pieniędzy nie ma na koncie, nie możemy być pewni, że się uda - dodaje Roman Zieliński, opiekun młodszej grupy.

Nastoletni zawodnicy przyznają, że bardzo by chcieli pojechać. - Jest mobilizacja, trenujemy z wielkim zaangażowaniem, praktycznie przez 6 dni w tygodniu - mówi Kamil Suwada, reprezentant Polski z „Żeroma”. - Jak się nie uda, to nie będziemy mieli do nikogo pretensji, zdajemy

się. - Firma wspiera nas w wielu przedsięwzięciach, wesprze także tę imprezę.

Nie chciała zdradzić kwoty, jaką przekaże jeleniogórczka spółka.

Wszystkich, którzy chcieliby pomóc jeleniogórczkom na orientację, proszony jest o kontakt: Sylwia Żelazna, tel. 693 309 663 bądź mailowo: sylwia-zelazna@wp.pl, lub o wpłaty na konto rady szkoły 40 2030 0045 1110 0000 0081 0790 z dopiskiem „mistrzostwa świata”.

- Będziemy wdzięczni za każdą wpłatę - mówi S. Żelazna.

Do Portugalii pojedą (M15): Maciej Gugowski, Marcel Domagała, Marcel Lebedziejewski, Ksawery Szymański, Mikołaj Kłak (op. Roman Zieliński). M17: Kamil Suwada, Kornel Szymański, Rafał Szafranski, Amadeusz Stankiewicz (op. Sylwia Żelazna).

(ROB)

wiosennej. Piłkarki podnoszą swoje umiejętności w hali MOS-u. Z powodu złego stanu murawy boiska odwołano mecze sparingowe dziewcząt z trampkarkami Orła Mysłakowice, z niemiecką drużyną z Olbersdorf i z Orłem Pawonków (III liga opolska).

W sobotę, 16 bm. piłkarki Orlika pojedą na zaległą kon-

frontację do LKS-u Dragon Miskowice. Przed kibicami z Jeleniej Góry zaprezentują się 23 bm. w potyczce z AZS AWF II Wrocław. W rundzie rewanżowej III ligi kobiet (zakończenie 1 VI br.) zaplanowano cztery spotkania na wyjeździe i tyle samo przed własną publicznością.

(STOB)

Bieg jak za dawnych lat

Blisko trzystu narciarzy z różnych stron kraju, z Czech i małżeństwo z USA pojawiło się w sobotę, 9 marca br., koło stacji turystycznej Orle. Startowali w dziesiątym Biegu Retro na 3,5 km, godzinę później w szesnastym, rekordowym (194 osoby) Biegu Izerskim na dystansie 12 km.

W imprezach zorganizowanych przez Towarzystwo Izerskie podium zdominowali sąsiedzi zza południowej granicy. Oba biegi klasykiem to jednak bardziej roz-

mienno-paskowymi wiązaniami lub typu kandahar, bambusowe kijki oraz odzież z epoki. Najmłodszy uczestnik (urodzony w 2012 roku), Jakub Shierov, pokonał trasę w sankowózku retro ciągniętym przez tatę. Nagrodzono najstarszego zawodnika, 74-letniego Stanisława Koniecznego z Jeleniej Góry i najstarszą narciarkę Barbarę Pachowską (rocznik 1938). W najładniejszym stroju zaprezentowała się Kristina Ridvalova. Odnotujemy, że pierwsi z dużą

Na malowniczej trasie wokół osady Orle w Górach Izerskich oklaskiwano narciarzy z Gdańska, Poznania, Zielonej Góry, Brzegu, Wisły, Dzierżoniowa, Jeleniej Góry, Ustki i wielu innych miast. Dla uczestników



Bieg rozpoczęło tradycyjne powitanie kijkami uniesionymi do góry.



Niespełna roczny Jakub debiutował w biegu retro w sankowózku.

rywkowe spotkanie towarzyskie amatorów biegówek niż sportowa rywalizacja. Zawsze dominuje dobra zabawa, jest dużo śmiechu, są nietypowe nagrody (ręcznie zdobiona pamiątkowa 0,5 l butelka nalewki), m. in. dla narciarza, który w najdłuższym czasie pokona dwunastokilometrowy dystans.

W Biegu Retro można było zobaczyć niezwykle narty z rze-

przewagą dotarli na metę Martin Belda (czas 19,15 min.) i Veronika Shierova (22,48 min.). W Biegu Izerskim najszybciej finiszowali Libor Sourek i Alena Jindriskova. Za najbardziej pomysłowy (najoryginalniejszy) strój nagrodzono Łozian, przebraną za Czerwonego Kapturka Krystynę Szymańską i Włodzimierza Janusika, który wystąpił jako Sherlock Holmes.

lorowo - mówiły zgodnie narciarki z Gdańska, Ula, Basia i Ewa. - Bijemy brawa za oryginalne i śmieszne stroje oraz ekwipunek, za wdzięk i bezpretensjonalność. Nasze sportowe ambicje są umiarkowane. Na Pomorzu też mamy przepiękne trasy, ale tak cudna, słynna już wśród uczestników atmosfera, jest tylko w tej imprezie. Warto wrócić do idei weekendowego Retro Festiwalu.

zabawy sprawne poruszanie się na sprzęcie retro i w prawdziwie starym stylu nie było trudną sztuką. Wszyscy z uśmiechem mijali linię mety i w dobrej kondycji odbierali dyplom ukończenia zawodów.

- Jesteśmy pod wrażeniem, tutaj jest tłumnie, wesoło i kolorowo - mówiły zgodnie narciarki z Gdańska, Ula, Basia i Ewa. - Bijemy brawa za oryginalne i śmieszne stroje oraz ekwipunek, za wdzięk i bezpretensjonalność. Nasze sportowe ambicje są umiarkowane. Na Pomorzu też mamy przepiękne trasy, ale tak cudna, słynna już wśród uczestników atmosfera, jest tylko w tej imprezie. Warto wrócić do idei weekendowego Retro Festiwalu.

W stroju retro i zabytkowych norweskich nartach ze skórzanymi wiązaniami pobiegli starosta z Harachova Eva Zbrojova z mężem Zdenkiem oraz burmistrz Szklarskiej Poręby Grzegorz Sokoliński. Startowali grzecznościowo i dla klimatu obu biegów. To najlepsza rekomendacja imprezy. Tradycyjni

narciarzy ziołową nalewką z dużego gąsiora wzmacniał Stanisław Kornafel. Gospodarz dawnej hutniczej osady Dolina Karola znanej teraz jako Orle, prezes Towarzystwa Izerskiego, wyliczył, że w ciągu dnia przebywało tutaj około dwóch tysięcy narciarzy i kibiców

Henryk Stobiecki



Za najbardziej pomysłowe i zabawne stroje w Biegu Izerskim nagrody dostali narciarze z Łodzi.

W niedzielę na wycieczkę

Zarząd Oddziału PTTK „Sudeły Zachodnie” wraz z redakcją „Nowin Jeleniogórskich” organizują w dniu 17 marca 2013 r. wycieczkę nr 4. Wyjazd pociągiem o godz. 9.39 do Rybnicy. Zbiórka uczestników o godz. 9.50 na stacji kolejowej w Rybnicy.

Trasa wycieczki długości 14 km prowadzi przez Wysoczyznę Rybnicy na wschodni kraniec Grzbietu Kamienickiego Gór Izerskich. Droga przez wieś idziemy do kościoła św. Katarzyny, w obecnej postaci z XVI - XVIII w., z bogatym wyposażeniem. Na skalistym wzniesieniu za torami kolejowymi oglądamy pozostałości średniowiecznego zamku, w którym w połowie XIV w. miał być cesarz Karol IV. Zniszczony w czasie wojen husyckich, a następnie odbudowany i powiększony na początku XIX w., popadł w ruinę. Do dziś zachowały się spore fragmenty murów. Z Rybnicy wychodzimy szlakiem niebieskim i przez górę Rozłóg (537m.) dociera-

my do Wojcieszyc.

W górnej części wsi stoi barokowy kościół św. Barbary z 1762 r. z wyposażeniem z okresu budowy. Następnie polnymi drogami podchodzimy na Zimną Przełęcz oddzielającą Góry Izerskie od Kotliny Jeleniogórskiej. Powyżej przełęczy na zboczu Ciemniaka znajdują się Bobrowe Skały, okazała granitognejsowa grupa skalna składająca się z kilku wieżyc sięgających 30 m wysokości, tworzących grzebień blisko 100 m długości. Od dawna była to jedna z większych atrakcji dla kuracjuszy z Cieplic, dlatego u podnóża wybudowano gospodę z pokojami gościnnymi, po której pozostały tylko ledwie widoczne resztki fundamentów. Z punktu widokowego na wierz-



chołku rozciąga się obszerna panorama Karkonoszy, Kotliny Jeleniogórskiej i Pogórza Izerskiego. Przy sprzyjającej pogodzie rozpalamy u podnóża skał ognisko. W końcowej części wędrówki zielonym szlakiem schodzimy do Górzycna, skąd o godz. 16.06 odjeżdżamy autobusem MKZ nr 9 do Jeleniej Góry. Odbycie wycieczki daje 14 punktów do OTP i do odznaki regionalnej TDŚI, 17 pkt do GOT. Wycieczkę prowadzi Robert Śliwa ze Ściegien. Uczestnicy we własnym zakresie ubezpieczają się od następstw nieszczęśliwych wypadków, członkowie PTTK z opłaconą składką objęci są ubezpieczeniem zbiorowym.

Opracował Wiktor Gumprecht

Zawody i warsztaty GOPR

Będą filmy o tematyce górskiej, warsztaty i prelekcje prowadzone przez ratowników GOPR, koncert Roberta Kasprzyckiego oraz zawody narciarskie. V Memoriał Szymona Kempisty zaplanowano na stoku Złotówki i w schronisku Strzecha Akademicka na 16 i 17 marca.

- Od pięciu lat spotykamy się na stoku Złotówki i w Strzesze Akademickiej, by wspomnieć Szymka Kempisty, który zginął pod lawiną w 2008 roku. Właśnie w marcu. W niedzielę będziemy się ścigać na nartach, a w sobotę goprowcy opowiedzą o zagrożeniach w górach. Tych, z którymi bezpośrednio spotkał się Szymek - zapowiada memoriał Marcin Piotrowski, współtwórca Stowarzyszenia Kulturalno-Rekreacyjnego STOKUR, organizatora imprezy. Marcin Piotrowski razem z Szymonem

Kempisty założył i prowadził szkołę narciarską.

W sobotę, 16 marca, oprócz prelekcji goprowców i filmów górskich, na uczestników memoriału czeka jeszcze jedna niespodzianka. W schronisku zaśpiewa Robert Kasprzycki, autor znany choćby przez takie przeboje, jak: „Niebo do wynajęcia”, „Mam wszystko, jestem niczym”.

Oplata za udział w memoriale jest symboliczna. Udział w amatorskich zawodach narciarskich w slalomie gigancie na stoku Złotówka - w niedzielę, 17 marca, start o godzinie 11 - można zgłaszać poprzez stronę internetową (szymon.stokur.pl) bądź bezpośrednio u organizatorów w dniu zawodów. Przewidziano rozmaite kategorie wiekowe (od lat siedmiu do...) oraz zawody snowboardzistów.

MPP

Bogusław Wołoszański realizuje serię filmów o tajemnicach historii naszego regionu

Tropem skarbów III Rzeszy

Ekipa Bogusława Wołoszańskiego - autora popularnych programów telewizyjnych i książek o sensacjach XX wieku - przez blisko dwa tygodnie kręciła na Dolnym Śląsku zdjęcia do drugiej serii serialu dokumentalnego „Skarby III Rzeszy” realizowanego dla Polsatu. Bohaterami zagadkowych historii z czasów II wojny światowej są m.in. okolice Jeleniej Góry, Leśnej, Lubomierza czy Świeradowa Zdroju.

Emisja pierwszej serii najnowszych filmów Bogusława Wołoszańskiego rozpoczęła się jesienią ubiegłego roku. Program cieszył się tak dużym zainteresowaniem, że producenci zdecydowali się na realizację kolejnego cyklu. Drugi sezon „Skarbów III Rzeszy” w całości poświęcony jest nieznanemu, wojennym losom Dolnego Śląska. Każdy z 12 blisko półgodzinnych odcinków opowiadał będzie osobną historię, związaną z innym miejscem naszego regionu. Na antenie telewizyjnej pojawią się one z początkiem kwietnia.

- Nie poszukujemy skarbów z kamerą i nie opowiadamy o skarbach, o których krąży dookoła mnóstwo, często wymyślonych legend. Skarby są jedynie pretekstem do opowiedzenia niesamowicie ciekawych, nieznanych powszechnie, zapomnianych historii i pokazania pięknych miejsc, z którymi są związane - mówi Bogusław Wołoszański.

Autor cyklu wyjaśnia, że tematem filmów nie jest wyłącznie wojenna działalność hitlerowców. Ważne wątki dotyczą również ratowania polskich zabytków.

- W zasadzie nikt wchodząc do muzeów w największych polskich miastach, nie zastanawia się, jak wiele ocalonych, wspaniałych dzieł sztuki przetrwało wojnę. Opowiadamy o tym, robiąc zdjęcia w Jeleniej Górze czy Lubomierzu - przekonuje Bogusław Wołoszański. Kto pamięta o tym, że kościół w Lubomierzu był wielką składnicą niemieckich dzieł sztuki, być może także polskich (ale

tego nie wiadomo), które były wywożone przez Guntera Grundmanna np. z Lubiąży i były przechowywane właśnie tutaj? Bo przecież właśnie na Dolnym Śląsku Niemcy urządzili wielką składnicę najcenniejszych dzieł sztuki, skarbów kultury, które chcieli zabezpieczyć przed zniszczeniami wojennymi. Właśnie do przepięknego kościoła w Lubomierzu przywiezione zostały 43 obrazy Michaela Wilmanma nazywanego śląskim Rafaellem, czy wspaniałe barokowe stalle z opactwa w Lubiąży.

Filmowcy kręcili zdjęcia w rejonie Sępiej Góry nieopodal Świeradowa Zdroju. Mnóstwo czasu spędzili też w okolicach Leśnej.

- Tutaj przywiodła nas choćby nieznaną historię arcydzieł również polskich, zrabowanych przez generalnego gubernatora okupowanych ziem Hansa Franka, które być może gdzieś tutaj nadal się znajdują! - opowiada niestrudzony tropiciel sensacji XX wieku. - Tu jest np. tajemnica posągu lwa znajdującego się przy zaporze złotnickiej. Kto tam i po co nagle wysoko na skale ustawił piękną rzeźbę? To tym bardziej ciekawe, że ten posąg



Jedna z opowiadanych historii osnuta jest wokół rzeźby lwa, umieszczonej na skale w okolicach zapory złotnickiej.



Bogusław Wołoszański z pasją opowiada przed kamerą sensacyjne opowieści pełne zagadek.

pochodzi z innego miejsca: Lwiej Góry koło Jeleniej Góry. Stamtąd zniknął w nieznanym okolicznościach i nie wiadomo, kiedy pojawił się tutaj. Podobno został oddany na złom i uratowany przez ludzi, którzy go tutaj umieścili. Legendy mówią jednak, że lew patrzy w stronę, gdzie zostały ukryte skarby... Czy jest w tym ziarno prawdy?... Takich historii jest mnóstwo i układamy z nich cały szlak niezwyklej podróży. Pokazujemy też np. dzieje pięknego zamczku w Karpnikach, który był potwornie zdewastowany i teraz odzyskuje dawną świetność. Z nim również wiąże się niesamowita historia.

Filmowcy spędzili w naszych okolicach 12 dni zdjęciowych. Zaczęli od okolic Wałbrzycha. Pierwsza z filmowanych opowieści dotyczyła Srebrnej Góry.

- To miejsce ma fascynujące i zupełnie zapomniane dzieje - z miejsca snuje kolejną opowieść Bogusław Wołoszański. Przecież właśnie w twierdzy srebrnogórskiej utworzono obóz dla polskich jeńców wojennych! Wśród nich były tak znaczące postaci, jak dowódca

obrony Wybrzeża kontradmirał Unrug czy dowódca obrony Helu komandor Frankowski. To arcyciekawa sprawa dwóch ucieczek z obozu w warunkach, w których wydawały się one zupełnie niemożliwe. Hasło „skarby” pozwala przypomnieć też o rogatej polskiej duszy, która nigdy się nie poddaje. Bo z niedostępnej twierdzy zbudowanej na skale polscy jeńcy jednak uciekli.

Bogusław Wołoszański sypie jak z rękawa kolejnymi opowieściami o Osówce czy Wrocławiu, gdzie w samym centrum miasta są dwie tajemnicze budowle, których przeznaczenia dotąd nikt nie wyjaśnił.

Skąd informację, na których oparte są opowieści snute przed kamerą?

- To wielka praca ludzi, którzy znają teren, resercherów, przeczesują archiwa i docierają do wspaniałych materiałów, jak choćby polskie czasopismo z 1948 roku, w którym znaleźć można pełne sprawozdanie z działań misji poszukującej polskich dzieł sztuki po wojnie - wyjaśnia Bogusław Wołoszański. - Zapomnianą historią jest, że każde z kradzionych przez hitlerowców

dzieł sztuki z Muzeum Narodowego było śledzone. Pracownicy muzeum notowali, który obraz został zdjęty, jak zapakowany, w jakie skrzynie, i informowali o tym wywiad AK. Kolejarze informowali natomiast wywiad AK, dokąd konkretny transport pojechał. Dlatego komisja, gdy tu już docierała, wiedziała dokładnie, czego i gdzie szukać. To są barwne historie Izabeli Czajki, która była żoną bogatego architekta zamordowanego przez

hitlerowców w obozie koncentracyjnym, który miał piękną kolekcję obrazów, skradzioną przez Niemców. Jego żona po wojnie wstąpiła do milicji, żeby te obrazy odnaleźć. I ona się dowiedziała o trzech obrazach Matejki, które zostały porzucone w miejscowości, która dziś nosi nazwę Przesieka. Mamy piękną historię o tym, jak komisja odnalazła Unię Lubelską, Batorego pod Pskowem i Rejtana. W sali tutejszej gospody. To stąd po wojnie do Warszawy odsyłano całe wagony odzyskanych dzieł sztuki. I nic w tym dziwnego, bo przecież w czasie wojny właśnie tu niemieccy grabieżcy kierowali całe transporty zrabowanych dzieł sztuki.

Zdjęcia kręcone współcześnie w naturalnych plenerach Dolnego Śląska w przygotowywanych filmach łączone będą z materiałami archiwalnymi pokazującymi atmosferę wydarzeń sprzed lat. Historyczna podróż po pełnych tajemnic zakamarkach naszego regionu, która wkrótce zagościć ma na telewizyjnych ekranach, zapowiada się więc bardzo interesująco.

Daniel Antosik

Wybrano najlepsze ośrodki narciarskie w Czechach

Szpindlerowy Młyn, Cerna Hora - Jańskie Łaźnie i Rokytnice nad Izerą zwyciężyły w rankingu czeskich ośrodków narciarskich.

W rankingu prowadzonym przez Karkonosze Regioncard wzięło udział 18 popularnych miejscowości dla narciarzy

w Czechach. Konkurs oceniało pięciu ekspertów, zawodowo związanych z narciarstwem i regionem karkonoskim (między innymi naczelnik górskiego pogotowia ratunkowego Horská služba CR). Pod uwagę brali długość i szerokość stoków narciarskich, różno-

rodność oferty, wyciągi, lokalizację, parkingi, bazę noclegową i gastronomiczną. Głos ekspertów to 50 proc. sukcesu.

Kolejne 20 proc. zbliżenia do „pierwszej trójki” zapewniają oceniający ośrodki reprezentanci z firmy Regioncard. Ostatnim szczebelkiem do sukcesu jest ocena narciarzy korzystających z usług i obiektów na stokach. Głosowanie odbywa się za pomocą ankiet przeprowadzanych w ośrodkach i strony internetowej. Dodatkowe punkty przyznawane są za oferty cenowe, imprezy kulturalne i sportowe, a nawet... jakość śniegu.

Pierwsze miejsce nie jest chyba zaskoczeniem. W Szpindlerowym Młynie aż 95 proc. z 25 kilometrów tras narciarskich posiada sztuczne naśnieżanie. Oferuje choćby snowboardzistom trzy snowparki, a dzieciakom trzy dziecięce parki z ruchomym chodnikiem. To właśnie ten kurort na 100 możliwych punktów w rankingu, stracił tylko... jeden.



Rokytnice nad Izerą w rankingu uzyskało 91 na 100 punktów (trzecie miejsce). Narciarze mają tutaj do dyspozycji... czasomierz (mierzący czas przejazdu).

W Jańskich Łaźniach (drugie miejsce) można zjeżdżać na nartach trzykilometrową trasą lub o pół kilometra jeszcze dłuższym torem saneczkowym. Jeden karnet narciarski uprawnia do korzystania z wyciągów

także w Pecy, Wielkiej Upie i dwóch innych ośrodkach.

Za Rokytnicą nad Izerą (trzecie miejsce) znalazł się sąsiadujący ze Szklarską Porębą Harrachov.

MPP



Szpindlerowy Młyn uznano za najlepszy ośrodek narciarski po czeskiej stronie.

Kłótnie o miedzę już nie

Mirsko-świeradowski spór o granice

Od prawie dwóch dekad Świeradów zabiega o przejęcie nieco ponad 200 hektarów (na początku chciał 4,5 tys. hektarów) od gminy Mirsk i te zabiegi jeszcze potrwać, bo na pewno nie uda się to w tym roku. Najbliżej było w ubiegłym roku, bo zaakceptowany przez obie strony wniosek powędrował już do Urzędu Rady Ministrów. Czeski błąd w dokumentach złożonych przez Świeradów sprawił, że te zabiegi trwać będą dalej.

Świeradów bez ziemi

207,83 ha to dokładna powierzchnia spornych gruntów. Spornych, bo choć formalnie należą do położonej w powiecie lwóweckim gminy Mirsk, to funkcjonalnie związane są przede wszystkim z infrastrukturą Świeradowa położonego w powiecie lubańskim. Efekt jest taki, że np. dwa domy wczasowe Czeszka i Słowaczka, korzystające z infrastruktury Świeradowa i przez wszystkich kojarzone z tym miastem, tak naprawdę leżą w gminie Mirsk. Świeradowskie drogi gminne krótkimi odcinkami przynależą do Mirska.

Burmistrz Andrzej Jasiński jest pewien, że do kompromisu ze Świeradowem w końcu kiedyś dojdzie.



Bodaj największym kłopotem jest jednak czteropiętrowy dom, którego środkiem przebiega granica między gminami, dzieląca nawet poszczególne mieszkania. Nawet Stóg Izerski, na którym powstały bardzo popularne trasy narciarskie, wbrew powszechnej świadomości, w 80 proc. należy do Mirska. To rodzi sporo niedogodności, zwłaszcza dla Świeradowa, i ich likwidacja jest celem wniosków składanych przez to miasto.

- To my oświetlamy drogę prowadzącą do Czeszki i Słowaczki, także na nas spoczywa konieczność jej odśnieżania, bo przecież służby z Mirska nie pofatygują się kilkanaście kilometrów przez Świeradów, żeby wypełnić ten obowiązek. Największe

niedogodności spotykają jednak lokatorów podzielonej nieruchomości. To dlatego nie mogą w pełni skorzystać z prawa do wykupu mieszkań, bo ziemi pod budynkiem nie da się podzielić. A już prawdziwe nieszczęście byłoby w przypadku jakiejś poważnej inwestycji, która wymagałaby zgody nadzoru budowlanego w Lubaniu i Lwówku - argumentuje burmistrz Roland Marciniak.

A burmistrz Andrzej Jasiński rozumie te argumenty. - Nie jesteśmy fundamentalnie przeciwni przekazaniu, czego najlepszym dowodem jest ubiegłoroczna akceptacja rady Mirska dla wniosku Świeradowa. Nie da się ukryć, że tamtejszy samorząd sam jest sobie winien, iż nie skorzystał z okazji i problem nie został rozwiązany. W tym roku, niestety, podejście mieszkańców się zmieniło i zdecydowanie w konsultacjach społecznych sprzeciwili się oddawaniu gruntów. Rada nie miała więc innego wyjścia, jak zaopiniować wniosek Świeradowa negatywnie. Zresztą wśród radnych też zmieniła się opcja i ją ją podziela. Czasy są trudne i oddawanie czegośkolwiek trudno uznać za racjonalne.

Za tą zmianą optyki, jak zwykle, kryją się pieniądze. Bo przekazanie gruntów sąsiedniej gminie, to dla Mirska nie tylko porządkowanie pewnych granicznych absurdów, ale także realne straty. Z podatków wpływających do budżetu z nieruchomości położonych na spornym terenie



Dom wczasowy Czeszka, choć kojarzony ze Świeradowem i korzystający

(przede wszystkim z Czeszki i Słowaczki oraz ze Stogu), zbiera się rocznie 100 tys. zł. To suma nie do pogardzenia. - W trudnych czasach musimy ją brać pod uwagę - mówi burmistrz Jasiński - a nie ma dobrego rozwiązania, które rekompensowałoby ubytki. Może więc Świeradów powinien ograniczyć oczekiwania, bo największe uciążliwości da się załatwić przekazaniem około 10 ha.

Roland Marciniak nie zgadza się z argumentami płynącymi z Mirska. - W Mirsku tak ekscytują się wpływami, a zapominają, że to my ponosimy koszty. Nie chcą też zauważyć, że odnoszą

korzyści z przeprowadzki świeradowian do swojej gminy. W ostatnich latach dotyczyło to 114 osób, które nadal pracują u nas, ale swoimi podatkami finansują Mirsk. Na pewno rekompensują w ten sposób potencjalne straty. Ważne jest jednak, że nam naprawdę nie chodzi o przejęcie tych pieniędzy, dlatego kolejny wniosek dotyczył będzie zapewne jeszcze mniejszego arealu.

Wojna zimna i gorąca

Obecne stosunki między obema gminami i tak trzeba uznać za pełny wersal. W poprzednich kadencjach było dużo gorzej,

Piechowice i kto jeszcze?

Piechowice przestaną być gminą miejską. Nie jest to jeszcze przesądzone, ale bardzo prawdopodobne. Inicjatywa wyszła od mieszkańców, a samorząd nie jest przeciwny tej inicjatywie, więc można się spodziewać, że rada zaakceptuje zmiany. W ubiegłym tygodniu trwały jeszcze konsultacje społeczne w tej sprawie.

Będą korzyści

Sprzeciwu nie należy się spodziewać także ze strony jeleniogórskiego powiatu ziemskiego, który również ma głos w tej sprawie. Największą niewiadomą jest decyzja rządu, który zmiany może, ale nie musi zaakceptować. Wszystko rozstrzygnie się zapewne do końca roku. Pośpiech jest

wskazany, bo w grę wchodzi środki unijne do zdobycia w nowej perspektywie finansowej. A skoro chodzi o pieniądze, być może Piechowice znajdą naśladowców.

W Piechowicach od miasta chcą się oderwać cztery osiedla: Michałowice, Pakoszów, Górzyniec i Piastów. Za inicjowali to mieszkańcy Michałowic, potem przyłączyli się mieszkańcy pozostałych piechowickich osiedli. Wszystkie miały już kiedyś status sołectw, ale sztucznie przyłączono je do stołecznej jednostki. Wtedy większe korzyści przynosiła zintegrowana struktura. Teraz rozpoczął się proces odwrotny z tego samego powodu. Niezależność osiedli ma korzystnie wpłynąć i na ich rozwój, i na

rozwój Piechowic. Wieś ma większe możliwości pozyskiwania pieniędzy na infrastrukturę, stanowiącą o kierunkach rozwoju, a mieszkańcy mają większe możliwości szukania dodatkowych źródeł finansowania swoich pomysłów choćby na rozwijanie bazy turystycznej. Ale to może przynieść korzyści także stolicy gminy, której liczebność spadnie poniżej 5 tysięcy mieszkańców. Oznacza to więcej źródeł finansowania.

Witold Rudolf burmistrz Piechowic, podkreślając, że inicjatywa jest oddolna, widzi same zalety takich zmian. - Nie da się ukryć, że obecnie w pozyskiwaniu finansowania przedsięwzięć samorządowych ze źródeł zewnętrznych uprzywilejowane są duże miasta

i małe miasteczka. Najtrudniej takim jak my, czyli jednostkom o populacji od 5 do 10 tys. mieszkańców. Oczywiście powiększyć się nie możemy, więc pewnie przekształcimy się w gminę miejsko-wiejską. To pozwoli sięgać po środki np. z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Dziś „twarde”, a więc inwestycyjne projekty naszych szkół, przedszkoli, rewitalizacyjne przepadają, choć ich celowości, dobrego uzasadnienia nikt nie kwestionuje. Tylko dlatego, że Piechowice dostają mniej punktów „za miasto”. Ważne także, że projekty dla małych gmin są tańsze w realizacji: wymagają mniejszego udziału własnego. Do tego takie zmiany oznaczają łatwiejszy dostęp do środków pomocowych mikroprzedsiębiorstw, inne traktowanie rolników przy dopłatach. Muszę podkreślić, że to, co prawdopodobnie zrobimy, nie jest niczym niezwykłym.

Przez całe lata tak działano w Irlandii, gdzie do bogacących się jednostek samorządowych przyłączano biedniejsze, żeby łatwiej było pozyskiwać środki.

Burmistrz zwraca jednak uwagę, że te korzyści nie przyjdą wraz ze zmianą statusu gminy. - Olbrzymią rolę odgrywać będzie inicjatywa mieszkańców, bo to ich pomysły i ich projekty mają największą szansę na zdobycie wsparcia. W nowych miejscowościach muszą powstać stowarzyszenia, które będą aktywnie działać, a my w budżecie gminy oczywiście zapewnimy środki na udział własny w takich projektach. Przestrzegam jednak mieszkańców Pakoszowa, Piastowa, Górzynca, że sama zmiana niczego jeszcze nie da, żeby nie byli rozczarowani. To ostrzeżenie w mniejszym stopniu odnosi się do Michałowic, bo tam akurat już działa to znakomicie.

e tak gorące, ale...



z jego infrastruktury, tak naprawdę leży w obrębie gminy Mirsk.

dla podejmującego ostateczną decyzję rządu.

- Musiałem uruchomić wszystkie możliwości - wspomina burmistrz Jasiński. - Bardzo pomógł mi postępujący wtedy Olgierd Poniżnik, który przedstawił naszą argumentację ministrowi Kaliszowi. Zablokowaliśmy decyzję, a Świeradów zerwał wszelkie stosunki z naszą gminą, choć mieliśmy wspólnie budować np. oczyszczalnię ścieków. Drugi raz uruchamiałem dojścia po zmianie władz państwowych, wtedy wspierał mnie senator Rafał Ślusarz. Choć przez pośredników burmistrz Świeradowa odgrażał się, że teraz ma sprawę załatwioną, bo on jest z prawicy, też mu się nie udało. Wtedy już obowiązywała rządowa zasada, że na takie zmiany wyraża się zgodę tylko wtedy, gdy wszyscy zainteresowani akceptują ewentualne rozszady. Ta zasada obowiązuje do dziś, ale obecnie nasze stosunki ze Świeradowem nie mają na szczęście już tej temperatury. Rozumiem ich racje, czego najlepszym dowodem jest ubiegłoroczna decyzja, oni - mam nadzieję - rozumieją moje. I prędzej czy później na pewno się dogadamy.

Co ciekawe, nawet w latach najgorętszego sporu zainteresowanie nim mieszkańców Mirska nie było zbyt duże. To się zmieniło w tym roku. W konsultacjach społecznych wzięło udział kilkaset osób, a tylko 10 zaakceptowało wnioski. - To ogromna jakościowa zmiana - ocenia burmistrz Mirska. - W poprzednich konsultacjach udział wzięło raptem kilkunastu mieszkańców. A teraz nawet przychodzili do urzędu dowiadywać się, o co w tym wszystkim chodzi.

Nie tylko w Mirsku i Świeradowie

Zmiana przynależności, struktury statusu jednostek samorządowych, międzygminne spory o tereny - choć rzadkie, nie są niczym niezwykłym. Nie tak dawno mieliśmy przecież przyłączenie

Jagniątkowa do Jeleniej Góry. Mocno zaawansowany był w realizacji pomysł Gryfowa, by przenieść się do powiatu lubańskiego.

- Wnioskowaliśmy o taką zmianę do rządu, ale nie została zaakceptowana, wskutek sprzeciwu lwóweckiego samorządu powiatowego - wspomina burmistrz Gryfowa Olgierd Poniżnik. - Nie będziemy wniosku ponawiać, bo ostatnio z powiatem współpracuje się nam znacznie lepiej. Wtedy powodem naszego wniosku były sprawy ochrony zdrowia, powiat nie wywiązywał się ze swoich obowiązków. Rozwiązaliśmy tę sprawę, po prostu organizując sobie sami podstawową opiekę medyczną.

Także odmienna od powszechnej świadomości przynależność terytorialna kojarzonych powszechnie miejsc, jak w przypadku Czeszki, Słowaczki, Stogu lzerskiego, zdarza się częściej niż sądzimy. Nie jest to pewnie powszechna wiedza, ale kilka atrakcji utożsamianych ze Szklarską Porębą naprawdę należy do kogo innego. Zakręt Śmierci i Wysoki Kamień należą formalnie do Starej Kamienicy, wodospad Szklarka do Piechowic.

- Nie zamierzam występować do tych samorządów z wnioskiem o przejęcie Szklarki, czy Zakrętu Śmierci, choć była w mieście osoba, która do śmierci konsekwentnie domagała się od Piechowic oddania nam Szklarki - śmieje się burmistrz Grzegorz Sokoliński. Inna sprawa, że żadne z tych miejsc nigdy nie przynależało do Szklarskiej Poręby, mając na względzie poniemiecki podział katastralny, stanowiący podstawę wyznaczania granic gmin. Nie ma żadnego powodu do takich działań, to już bardziej w Piechowicach mają żal, że ich atrakcja turystyczna kojarzona jest z nami.

Powodu nie ma też pewnie dlatego, że nie miałyby to żadnych skutków finansowych. Stoiska handlowe przy drodze koło Szklarki są i tak na gruncie Szklarskiej Poręby, a KPN, na terenie którego jest Szklarka, podatków nie płaci.

Potrzeby zmian nie widzi też burmistrz Szklarskiej Poręby. - Naszym atutem jest turystyczny charakter miasta, a jego struktura nie daje możliwości takich ruchów jak w Piechowicach.

W najnowszej historii samorządu, liczonej od 1989 r., na naszym terenie mieliśmy tylko jeden przypadek zmiany jednostki samorządowej. Olszyna z gminy wiejskiej stała się gminą miejsko-wiejską. Ta zmiana nie jest wprawdzie tożsama z przekształceniami szykowanymi w Piechowicach, w kontekście dostępu do środków pomocowych, ale pokazuje, że takie inicjatywy są możliwe do realizacji.

Burmistrz Olszyny Leszek Leško pytany o korzyści ze zmiany, które ewentualnie dostrzeżę, ma problem. - Najważniejsze, że nic nie straciliśmy, a wizerunkowo na pewno zyskaliśmy - kwituje.

doszło nawet do zerwania jakiegokolwiek współpracy między Mirskiem a Świeradowem, które mają przecież mnóstwo wspólnych interesów.

Andrzej Jasiński, burmistrz Mirska, od początku jest uczestnikiem tych zabiegów i wspomina ich etapy, które na początku miały wręcz charakter samorządowej wojny.

- Ówczesny burmistrz Świeradowa Zbigniew Szereniuk wymyślił sobie, że należy im się 4500 ha mirskich gruntów. Widać wstał rano, spojrzął przez okno i stwierdził, że wszystko, co widzi, należy się jego miastu. Powiedziałem mu, że u mnie

też mieszkańcy Grudzy widzą Śnieżkę, ale nie mam śmiałości wystąpić do burmistrza Karpacza o jej przejęcie. Szereniuk argumentował, że przy intensywnych deszczach z otaczających gór spływa woda i zalewa miasto. A gmina nie może inwestować w zabezpieczenia przeciwpowodziowe poza swoim obszarem.

Same starania, w zamierzeniu uszczuplające gminę o jedną czwartą, dla mirszczan nie były jednak śmieszne, bo za czasów SLD blisko było ich zrealizowania. Pozytywnie zaopiniował taki projekt urząd wojewódzki, a to bywało wtedy ważnym wyznacznikiem

podejście ma, jak się wydaje, dla takiej zmiany samorząd. To może przynieść bardzo dobre rezultaty.

Zdaniem Doroty Goetz podobne zmiany mogłyby przynieść korzyści także np. Kowarom i Szklarskiej Porębie. Przede wszystkim jednak miejscowościom przyłączonym do Jeleniej Góry: Jagniątkowowi, Sobieszowowi i Maciejowej.

- Nie wydaje mi się, aby mieszkańcy tych części miasta mieli szczególne korzyści z przynależności do Jeleniej Góry. Włączano je zresztą wbrew przynajmniej części mieszkających tam ludzi. Inna sprawa, że na razie nie zauważyłam jakichś oddolnych inicjatyw w tej mierze. Może dlatego, że ewentualne korzyści nie są w pełni uświadamiane.

Na razie nic nie zapowiada, by z takich możliwości chciały skorzystać Kowary czy też Szklarska Po-

Kto następny?

Wszystkie te korzyści, o których mówił burmistrz Rudolf, dostrzeżę też Dorota Goetz, szefowa Lokalnej Grupy Działania Partnerstwo Ducha Gór, działającego na terenie Karpacza, Mysłakowic, Janowic, Jezowa i Podgórzyna.

- Dostrzeżę to coraz więcej samorządów, słyszałam, że nawet w Krakowie są przymiarki podmiejskich osiedli do odłączania się od miasta. Pożytki trudno przecenić. Jest bardzo wiele programów wsparcia finansowego samorządów, także krajowych, które skierowane są do miast poniżej 5 tys. mieszkańców i wsi. Także nasze działania są utrudnione w takich miejskich średniakach. Bardzo się cieszę, że w Piechowicach tak dobrze to idzie. Z jednej strony pomysł wyzwolił inicjatywę mieszkańców, z drugiej akceptujące

Kiedy Czesi nam oddadzą?

Niewykluczone, że już niebawem powiększy się obszar kilku położonych przy granicy z Czechami gmin. Nasz południowy sąsiad zobowiązał się uregulować dług terytorialny, który ciąży na nim od 1958 r. Spora część przewidzianych do zwrotu 368 ha być może przypadnie Bogatyni, Szklarskiej Porębie, Świeradowowi czy Lubawce.

Dług graniczny powstał podczas ostatecznego wytyczania granicy polsko-czeskiej w 1958 r. Prostowano wtedy fragmenty granicy, likwidowano najbardziej absurdalne niedogodności związane z jej przebiegiem. W ramach tych zmian Czesi przekazali nam 837,46 ha, my im - 1205,9 ha. Różnica - 368,44 ha - miała zostać uregulowana w terminie późniejszym.

„Później” oznaczało ponad 50 lat. Wprawdzie Czesi proponowali rekompensatę finansową, ale to konsekwentnie odrzucał nasz rząd, domagając się zwrotu w naturze.

Przełom nastąpił w 2008 r., gdy sąsiedzi przyjęli tę optykę. Już wtedy wytypowali pierwsze nieco ponad 192 ha, które - według zapowiedzi - miały zostać przekazane już w ubiegłym roku. I to właśnie samorządom w regionie jeleniogórskim, bo przewidziane tereny położone są w czeskich miejscowościach Srbska, czy Dolni Oldrzisz, a więc tuż obok m.in. Czerniawy.

Strona polska jeszcze nie zaakceptowała tych propozycji. Trwa ich weryfikacja. Zapytaliśmy w MSZ, czy istnieje jakiś harmonogram działań w tym zakresie i jakie dokładnie tereny zaproponowali nam Czesi, ale do piątku odpowiedzi nie dostaliśmy.

O możliwym powiększeniu własnych terenów nie wiedzą nic samorządowcy ze Szklarskiej Poręby i Świeradowa. - Jakiś czas mówiło się o tym, ale od kilku lat jest cisza - informuje Grzegorz Sokoliński, burmistrz Szklarskiej Poręby. I spodziewa się, że decyzje nie zapadną szybko, bo z doświadczenia wie, jak w takich sprawach władze są opieszale.

- Proszę sobie wyobrazić, że na oficjalnych mapach Głównego Geodety Kraju jeszcze w ubiegłym roku figurowała osada Tkacze, jako część Szklarskiej Poręby, choć od 1958 r. jest częścią Harachowa. Ale w ubiegłym roku stosowne rozporządzenie „już” to uaktualniło. Tyle że główny geodeta poszedł po bandzie w drugą stronę. Teraz nie ma już Jakuszyc, a Szklarska Poręba obejmuje tylko Górną, Średnią, Dolną i Hutę...

Opracował Marek Lis

Wspomnienie



Bronisław Wolanin: 1937-2013

Wybitny artysta. Skromny ciepły człowiek

Nie trwoniał czasu. Nie rozproszył talentu. Zapisał się w historii sztuki i pamięci ludzi.

W 2012 roku obchodził swoje 75. urodziny i 50-lecie pracy twórczej. Artysta ceramik, o którym bez wahania mówią krytycy sztuki, koledzy artyści i mieszkańcy Bolesławca: WYBITNY. Zmarł 18 lutego 2013 roku.

Urodził się w Bełzcu, liceum plastyczne kończył w Zamościu, Akademię Sztuk Pięknych we Wrocławiu, gdzie w 1962 roku na Wydziale Ceramiki obronił dyplom z wyróżnieniem! Życiem i pracą związał się z Bolesławcem. Od 1964 roku do września 2012 roku (z drobną przerwą) pracował w Spółdzielni Rękodzieła Artystycznego „Ceramika Artystyczna”, gdzie był kierownikiem artystycznym i głównym projektantem. Twórca stylu i technologii szkliwa w kamionce, rozstał się z bolesławiecką ceramiką, tworząc rozpoznawalną markę ceramiki użytkowej.

„Jedna z ostatnich wielkich postaci sztuki w naszym regionie”, mówią wszyscy zgodnym chórem. Wielokrotnie nagradzany nie tylko na wystawach w Polsce. W 1999 roku otrzymał główną nagrodę na targach we Frankfurcie nad Menem, w 2007 roku został wyróżniony na Biennale Mozaiki Współczesnej w Buenos Aires.

W 2011 roku otrzymał prestiżowy medal Zasłużony Kulturze Gloria Artis. Jego prace znajdują się w zbiorach muzeów w Polsce, Europie, Ameryce.

„Absolutnie wielki artysta, w unikatowych pracach ceramicznych stworzył swój świat, własne sposoby obrazowania ceramicznego, własne technologie. Miistrzów się rozpoznaje... Wolanin jest rozpoznawalny. Miał bardzo określone poglądy na sztukę, własne zasady i wypracowany styl, ale na sztukę współczesną patrzył z otwartością” - ocenia Janina Hobgarska, dyrektor jeleniogórskiej Galerii Sztuki BWA. Prace Bronisława Wolanina w BWA wielokrotnie gościły na wystawach zbiorowych i dwukrotnie na dużych ekspozycjach indywidualnych. W 2012 roku Bronisław Wolanin świętował tutaj benefis 50 lat pracy twórczej.

„Przedstawia swój intymny świat w powtarzającej się formie, ale każde wnętrze unikatowego kafała jest tak bogate w treści, tak zachwycające (...) nie ma w Polsce drugiego artysty, który by w ten sposób rozwiązywał płaszczyznę” - mówiła wtedy Krystyna Gay-Kutschenreiter, artysta ceramik i wieloletni organizator bolesławieckich plenerów.

Pamięć o Bronisławie Wolaninie żyć będzie w ludziach,



M. POTOCZAK-PELCZYŃSKA

wisko - mówi Iwona Siewierska, kolekcjonerka ceramiki unikatowej, prezes Fundacji Unikat promującej ceramikę unikatową. Biennale poświęcone twórczości ceramików, które organizuje w muzeum w Wałbrzychu, postanowiła nazwać imieniem Bronisława Wolanina.

Wolanin szanował pracę innych artystów i organizatorów jego wystaw. Nie uważał, że „jest wielki i to mu się po prostu należy” - wspominają promotorzy sztuki w regionie. Był wdzięczny za każdą pomoc.

- Pracowity, nie umiał odpocząć - powie o nim żona, Teresa Wolanin. Oprócz ceramiki miał jeszcze dwie pasje: muzykę i działkę. Zastłuchany w muzykę klasyczną i operową. Na działce strukturę ziemi poznawał własnymi rękami. Nie używał szpadla.

- Ziemię dłońmi gładził, jej strukturę oddawał później w pracach - doda Teresa Wolanin.

W ostatnim publicznym wywiadzie z lata 2012 roku, zapytany o to, czy czuje się artystą spełnionym, powiedział: „ostatniego dzieła jeszcze nie stworzyłem”.

„Nie rozpraszała się na sprawy i ludzi mało dla niego ważnych. Nie trwoniał czasu. I to jest piękne” - powie o nim Nina Hobgarska.

Małgorzata

Potoczak-Pelczyńska

których spotkał na swojej drodze.

- Ciepły, ufny. Choć nie był człowiekiem wylewnym. Miał swój własny świat, pewien dystans do innych - wspomina Janina Hobgarska, - Przyglądał się ludziom uważnie. Wnikliwie. W jego oczach było ciepło, bystrość i głę-

boka mądrość. Bo Bronek Wolanin nie trwoniał cennego czasu na rozmowy, które uważał za zbędne.

- Wyjątkowa skromność przy niesamowitym talencie. Artysta, który nie miał wrogów. Człowiek, który nie miał wrogów. To współcześnie niecodzienne zja-

REKLAMA I PROMOCJA

Całodobowy Zakład Usług Pogrzebowych „SIMS”

ul. Elsnera 8
vis a vis Szpitala Wojewódzkiego
w Jeleniej Górze
tel. 075/76 45 665 0605 666 855

Zakład Usług Pogrzebowych „ANUBIS”

Jelenia Góra,
ul. Wiejska 4b
ul. Jagiellońska
(wjazd od ul. Sobieszowskiej)
tel. 075 752 25 82
kom. 0601 74 84 41

Całodobowy Zakład Usług Pogrzebowych MPGK Sp. z o.o.

ul. Sudecka 44 Stary Cmentarz
Tel. 75 64 20 160
Kom. tel. 513 058 708

Kolumbarium na starym cmentarzu - wolne miejsca

Więcej informacji, oferta i cennik
tel. 601-696-806
lub www.kolumbariaonline.pl

MPGK Sp. z o.o.
Zakład Usług Pogrzebowych
ul. Sudecka 44 - teren Starego Cmentarza
tel. 75 64 20 160, kom. tel. 513 058 708 (24h)

Całodobowe Kompleksowe Usługi Pogrzebowe
- transport zwłok
- organizacja i realizacja pogrzebów
- budowa grobowców
- sprzątanie i utrzymanie mogił

NAJNIŻSZA CENA KOMPLEKSOWEGO POCHÓWKU
już od 2.000,00* zł
*cena nie zawiera opłat cmentarnych i komunalnych

ANUBIS
KOMPLEKSOWE - CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
OFERUJE USŁUGĘ POGRZEBOWĄ
już od 2200,- ZŁOTYCH BRUTTO*
601 74 84 41
24 h
Jelenia Góra, ul. Wiejska 4B • Cieplice, ul. Sobieszowska (teren starego szpitala)
*cena nie obejmuje opłat cmentarnych i komunalnych (w przypadku kremacji - 300 złotych brutto)

Zapraszamy Czytelników do wspominania swoich bliskich,
tel.: 75 64 244 10

Za publikację wspomnień nie pobieramy opłat.

Ci, których kochamy, zostają na zawsze w naszych sercach
Pani Elżbiecie Cwynar

Dyrektorowi Oddziału Dolnośląskiego Wojewódzkiego Ośrodka Medycyny Pracy w Jeleniej Górze

oraz Jej Rodzinie
wyrazy głębokiego współczucia i wsparcia
w tych trudnych chwilach

po stracie ukochanego Syna

MICHAŁA

składają
Dyrektorzy i pracownicy DWOMP

Serdeczne wyrazy głębokiej wdzięczności

Ordynatorowi Chirurgii Onkologicznej Szpitala
w Jeleniej Górze dr. K. Pichlakowi,
lekarzom prowadzącym dr. K. Tobiaszowi
i P. Berezowskiemu, pozostałym lekarzom,
personelowi pielęgniarskiemu i pomocniczemu

za troskliwą, życzliwą opiekę

nad mężem Stanisławem Roczonem

składa żona z rodziną

Najserdeczniejsze podziękowania
za udział w pogrzebie w dniu 9 03 2013 r.

Śp. Stanisława Roczona

sąsiadom z Cieplic i Dąbrowicy

składa żona z rodziną

Zebrali pieniądze na pogorzalców i od miesięcy im ich nie przekazują

Jak pomóc Skibom?

To był dramat, który poruszył całą okolicę. W Nowej Kuźni w powiecie bolesławieckim spłonął dom, zginęła młoda kobieta. Wszyscy wtedy chcieli pomóc. Wójt Gromadki, ksiądz, sąsiedzi. Był bal charytatywny, zbiórka. Dziś pieniądze leżą nie wykorzystane, a poszkodowani trwają sparaliżowani dziwną niemocą. To niektórych mieszkańców oburza. - Organizowaliśmy akcję, żeby pomóc Skibom, a nie żeby pieniądze utknęły gdzieś na kontaktach - mówią.

Straszna lipcowa noc

Tragedia wydarzyła się z 12 na 13 lipca poprzedniego roku. Tego wieczoru długo nie było we wsi prądu, potem około dwudziestej trzeciej włączyli i wtedy prawdopodobnie poszła iskra w instalacji koło licznika i zaczął się pożar. Ogień pojawił się tuż obok pokoju na piętrze, który zajmowała 23-letnia Emila. Nie przeżyła pożaru. - Nas obudziły trzaski płonących sprzętów i plastikowych okien. Wybiegliśmy w sześć osób, tak jak spaliśmy - opowiada Grażyna Skiba. Akcja gaśnicza trwała 11 godzin. Stracili wszystko. Inspektor budowlany, który kilka tygodni później chodził po zgliszczach, ocenił, że dom do odbudowy się nie nadaje.

Budynek Skibów nie był ubezpieczony. - Do tej pory mieliśmy dwa pożary. Kończyły się niewielkimi uszkodzeniami. Nawet myśleliśmy, czy się nie ubezpieczyć, ale zawsze na wszystko brakowało pieniędzy. Nie mieliśmy na ubezpieczenie - mówi Grażyna Skiba.

Wszyscy chcieli pomóc

Pożar domu kobiety, która wychowała dziesięcioro dzieci (dziś są dorosłe) praktycznie sama, zrobił wrażenie nawet na najtwardszych. - Bieda zawsze nas kopała. Nigdy pieniędzy, ojciec alkoholik... I na koniec kopnęła najmocniej... - mówi córka Basia. Podobnie widziało to wielu. Żeby złagodzić to okrucieństwo losu, ludzie chętnie przystali na udział w organizowanych zbiórkach na rzecz Skibów. Najpierw zebrali po wsi tak na szybko ponad 3 tys. zł. Potem na balu, w którego organizację włączyli się wójt Dariusz Pawliszczy i ks. Bogdan Harasim z pobliskiej parafii grekokatolickiej, udało się zebrać 14 tys. Do tego okoliczne przedsiębiorstwa zachęcane przez starostę bolesławieckiego i innych samorządowców oraz działaczy Caritasu obiecały, że pomogą, dostarczając rozmaite materiały i elementy wyposażenia przy ewentualnej odbudowie. W sumie deklarowana pomoc z zebranymi pieniędzmi sięgnęła ponad 30 tys. zł. Środkami na rzecz poszkodowanej rodziny miał rozporządzać Caritas legnicki wraz z jego oddziałem w Chocianowie.

Zatrzymana pomoc

To, co spotkało pogorzalców po strasnej lipcowej nocy, dawało nadzieję. - Naprawdę wszyscy nam pomagali - opowiada Grażyna Skiba. Wszystko utknęło przez niezłatwione sprawy spadkowe.

Okazało się, że dom nie został przepisany na nikogo, wciąż właścicielem pozostaje nieżyjąca od niedawna matka. Pani Grażyna postanowiła uregulować sytuację tak, aby nie było formalnych przeszkód do przyjęcia pomocy. - Od notariusza w październiku wyszliśmy w piątkę jako właściciele: dwie moje ciotki, siostry mamy, moi dwaj bracia i ja - opowiada

sta już dzieci, że to one powinny zacząć działać, coś postanowić, pomóc mamie, która nie może się po tragedii pozbierać. Dowodzi, że entuzjazm został trochę zmarnowany i chęć Skibom pomocy mocno przygasła. - Przecież nawet rodzina pani Skiby była na początku gotowa wszystkie formalności załatwić na jej korzyść. Potem mijały dni, tygodnie,

niśław Chwojncki, wicestarosta bolesławiecki.

„Odrzucam ten sposób myślenia”

Kazimierz Mazur, działacz Caritasu, który zaangażował się mocno w organizowanie pomocy dla Skibów, jest całą sytuacją zgorzszony. - Wstyd mi za to, co się dzieje. Zorganizowaliśmy pomoc pogorzalcem, którzy mieszkali

Modła tuż za Gromadką, kilka kilometrów od Nowej Kuźni. Nie mają pojęcia, co będzie dalej. - Nie mamy pieniędzy, żeby kupić mieszkanie, a nawet tyle, żeby po dołożeniu tych zebranych wystarczyło na jakieś nieduże - mówi pani Grażyna. W rodzinie powstał pomysł, żeby wyburzyć dom, a skupić się na przystosowaniu do zamieszkania stodoły. Nikt



Grażyna Skiba z córkami Marzeną i Barbarą przy spalonym w lipcu domu.

pani Grażyna. Wtedy uzyskała zapewnienie od ciotek, że przepiszą na nią swoje części. Przedtem tuż po pożarze podobne zapewnienia uzyskała od braci. - Potem jednak bracia unikali kontaktu. Widać, że ze swojej części nie zrezygnują - mówi kobieta. Gdy to stało się jasne, ciotki oświadczyły, że zrzekną się na siostrzenicę tylko pod warunkiem, że wszyscy właściciele tak postąpią, w przeciwnym razie też będą się domagały swojej części. Nastąpił pat, który trwa dotąd.

Wójt się niecierpliwi

- Od nich wszystko zależy. Ich los jest w ich rękach. Ale być może wykazują za mało inicjatywy, żeby wrócić do normalności. Trudno ich uszczęśliwić na siłę. Już sam nie wiem, jak im pomóc - mówi Dariusz Pawliszczy, wójt gminy Gromadka. Wskazuje, że w rodzinie Skibów są liczne doro-

emocje opadły, współczucie nie jest już tak duże, jak było na początku - ocenia.

Wójt Pawliszczy nie widzi żadnej możliwości przekazania pieniędzy Skibom w inny sposób niż na cele mieszkaniowe, udokumentowane rachunkami zakupów. - To był cel zbiórki i tego trzeba pilnować - mówi. Podkreśla, że do tej pory zaangażowało się wiele firm, sieci handlowych, które z inicjatywą urzędu w Gromadce pomogły w codziennym funkcjonowaniu poszkodowanej rodziny.

Podobnie ocenia sytuację Anna Jabłońska z Caritasu w Chocianowie, który zajął się pomocą Skibom. - Nie możemy w inny sposób przekazać zebranych dla nich pieniędzy - zapewnia. Także starostwo, które zaangażowało się w kampanię pomocy dla Skibów, zawiesiło swą aktywność. - Czekamy, aż uporządkują swoje sprawy spadkowe - mówi Sta-

w konkretnym miejscu. Powinniśmy im pomóc odtworzyć miejsce, które stracili, a nie rozstrzygać, kto jest właścicielem - mówi. Ocenia, że ci, którzy ofiarowali pieniądze na balu charytatywnym, żeby pomóc pogorzalcem i słyszą teraz, że te pieniądze do nich przez tyle miesięcy nie trafiły, mogą sobie zadać pytanie, po co był ich wysiłek. - Skoro te pieniądze były dla poszkodowanej rodziny, należy je im przekazać za pokwitowaniem. To byłoby zgodne z intencją darczyńców i najlogiczniejsze - mówi Kazimierz Mazur. Zżyma się też na argumenty o bezczynności pani Grażyny. - Nikt z nas nie wie, co by się z nim działo w podobnej sytuacji. Lepiej się z takimi ocenami powstrzymać - mówi.

Co dalej ze Skibami?

Dzisiaj Skibowie w szóstkę wynajmują mieszkanie we wsi

jednak dotąd nie policzył, ile to będzie kosztowało. To obiekt co prawda z pustaków, ale bez porządnego fundamentu, wylewki, bardzo surowy. Pani Grażyna ma też wątpliwości. - Chyba nie chcę tam już mieszkać. Mam stamtąd straszne wspomnienia - mówi.

Jakie są teoretycznie możliwości? Wójt Pawliszczy ocenia, że pięćdziesięcioarowa działka, na której stoją zgliszczka Skibów, może być warta do 100 tys. zł. Przy sprzedaży nieruchomości i nawet podziale uzyskanej kwoty na pięć części może byłaby szansa na jakiś nowy początek i uruchomienie pieniędzy z Caritasu. Gdyby do tego rodzina okazała mimo wszystko wolę pomocy bliższym sobie pogorzalcem i nie rościła sobie pretensji do swoich części działki w Nowej Kuźni, Skibom byłoby łatwiej zapomnieć o tamtej strasnej lipcowej nocy.

Sławomir Sadowski

Życie niewesołe

Ostatnie listy na temat starszych ludzi, ich chorób, u mnie też wywołały wspomnienia, chciałabym parę słów napisać, chociaż to jest trochę inny temat. W grudniu ubiegłego roku zmarła moja mama. Była już starą schorowaną kobietą, ja sama już się zbliżam do sześćdziesiątki. Tęskni mi się za nią, chociaż nie mogę powiedzieć, aby była dla mnie dobrą matką. Przez ostatnie lata z powodu choroby mama mieszkała u mnie, ja wzięłam na siebie obowiązek opieki nad nią. W naszej rodzinie było nas czworo, miałam jeszcze brata młodszego o 5 lat. Brakowało nam dobrych relacji od samego początku. Byłam o niego zazdrosna, rodzice bardziej go hołubili, kochali. Dlatego nie cierpiałam go – i tak jest do dzisiaj, nasze kontakty były i są bardzo sporadyczne. Gdy już byliśmy dorośli, założyliśmy rodziny, wtedy okazało się, że to ja bardziej pamiętam o rodzicach, częściej do nich przyjeżdżałam, zapraszałam do siebie. Brat miał ich w nosie. Jak studiował, to wyciągał od nich pieniądze, nie patrzył na ich potrzeby, a potem, jak już pracował, nie mogli w ogóle na niego liczyć. A ja zawsze pamiętałam o ich potrzebach, każde święto, imieniny, urodziny, rocznice, a to im coś kupiłam, a to dałam parę złotych. No i co z tego? I tak zawsze był ważniejszy ode mnie, musiałam się z tym pogodzić, chociaż serce bolało. Pięć lat temu zmarł mój tato, a mama pochorowała się, pomyślałam więc, że powinnam zabrać mamę do siebie. Nie za bardzo chciała, ale chyba choroba sprawiła, że zdecydowała się z nami zamieszkać. Od mojego brata nie dostała takiej propozycji, mimo że ma nawet większy dom od naszego. Moja własna rodzina liczyła sobie 5 osób (trójka dzieci teraz już dorosłych i ja z mężem), mamy nieduży domek, więc i mama miała własny pokój dla siebie. Niestety, moje relacje z mamą do końca nie były dobre, zresztą taki gest jak na przykład przytulenie, to by nas obie tylko zdziwił po latach – był nie do pomyślenia. Mama lubiła mnie krytykować od małego dziecka. Za wygląd, za zachowanie, stopnie w szkole, które nie były najgorsze, za poglądy. Uważała, że jestem głupia, brzydka, że moim obowiązkiem było słuchanie mądrzejszych ode mnie, a nie wygłaszanie własnego zdania. Stąd też miałam zawsze wiele kompleksów, które zostały do dzisiaj. Ciężko mi było to znosić, chociaż nie mogę powiedzieć, aby matka mnie gorzej karmiła czy ubierała. Tylko nie robiła tego z sercem. Wiele rzeczy musiałam w sobie przetrwać. W późniejszym czasie przeczytałam też kilka książek na temat różnych złych relacji między dziećmi i rodzicami, czego skutki odczuwa się często do starości.

No i teraz wracam do czasu obecnego. Po śmierci mamy wciąż zastanawiam się, jak długo jeszcze będę nosić w sercu taki ciężar związany z brakiem tej matczynej miłości, czy nie wiem, jak to inaczej nazwać. Umarła tak samo jak żyła, czyli bez jakiegos pożegnania, ostatnich słów, spojrzenia sobie w oczy. Tak po prostu. A mi tak bardzo brakuje tych słów zapewnających o miłości, o tym, że byłam taką dobrą, dbającą o rodziców córką. Że warto było mnie urodzić i wychować, bo całym swoim dzieciństwem (nawet już tym dorosłym) zasłużyłam sobie może nie tyle na wdzięczność, bo nie o to tutaj chodzi przecież, ile na szacunek, miłość, dobre uczucia. Jestem kobietą wykształconą, dbałam i dbam o całą rodzinę, którą mam przecież bardzo kochaną i dobrą, i tak samo nie zapomniałam nigdy o rodzicach, w przeciwieństwie do mojego brata, który był nastawiony tylko na korzyści, a gdy one nie były już takie niezbędne z ich strony, to odwrócił się od nich. Gdyby mnie zabrakło, to nie wiem, co by było z moją mamą przez te 5 lat, gdy chorowała i potrzebowała opieki najbliższych. I tak bardzo pragnęłam, aby mama to sobie uświadomiła! Ponieważ nie mam takiej pewności, nie mogę przestać o tym myśleć, dlatego często w bezsennie noce rozpamiętuję całą moją dotychczasową przeszłość. Nawet teraz, gdy piszę te słowa, łzy płyną mi po policzkach. Już się nic nie wróci i nie odmieni. Pozdrawiam.

Basia

Dziękuję za list (skrót byłby konieczny ze względu na objętość naszej rubryki), czekamy wszyscy na dalszą korespondencję. A może jeszcze na ten temat porozmawiamy?

Dominika (dominika@nj24.pl)

Mistrz i uczeń w kuchni

Krokiety z pieczarkami i... jajkiem mogą być świetnym urozmaicheniem klasycznego duetu „barszcz plus krokiet”. O tym przekonają dziś: mistrz sztuki kulinarnej, nauczyciel zawodu w Zespole Szkół Licealnych i Zawodowych nr 2 w Jeleniej Górze, **Aleksandra Stankiewicz** (na zdjęciu z lewej) oraz uczennica klasy drugiej, **Nikola Bukowska**. Dla tej pary produkcja krokietów nie jest straszna. W domowych warunkach ilość krokietów nie jest tak dużym wyzwaniem jak święto kobiet w szkole gastronomicznej, ale jeśli zaryzykujemy i upieczemy naleśniki aż z 1 kg mąki... rodzina będzie wdzięczna. To pewne.

Stodkim uzupełnieniem rodzinnego przyjęcia z barszczem i krokietem w roli głównej może być rolada biszkoptowa z bitą śmietaną i galaretką. Zatem do... kuchni!

KROKIETY z pieczarkami, cebulą i jajkiem

Produkty na ciasto naleśnikowe: 1 litr mleka, 1 kg mąki, 4 jajka, szczypta soli, woda (z tej ilości produktów wyjdzie

około dwudziestu naleśników).

Produkty do farszu: pół kg pieczarek, pół kg cebuli, 20 jajek ugotowanych na twardo.

Przygotowanie: pieczarki i cebulę siekamy i smażymy. Ugotowane jajka kroimy w kostkę. Składniki mieszamy, doprawiamy solą i pieprzem. Nakładamy farsz na naleśniki, zwijamy, smażymy obtoczone w jajku i bułce tartej.

ROLADA biszkoptowa z bitą śmietaną i kolorowymi galaretkami

Produkty na biszkopt: 6 jajek, 6 łyżek mąki, 6 łyżek cukru. Biszkopt pieczemy (około 20 minut w temperaturze 180 stopni) na standardowej blaszce (wychodzi cienki), zanim wystygnie - roladę zwijamy wraz z farszem.

Farsz do rolady: kubek śmietany 30 proc., 2 galaretki (smak i kolor według uznania). Tężejącą galaretkę wlać do ubitej śmietany, wyłożyć na biszkopt, posypać kostkami drugiej galaretki (inny kolor, inny smak, przygotowana „na szywno”). Zwinąć roladę można posypać cukrem pudrem.

MPP

Najmłodszy kierowca na swoich maszynach

W myśl nowych przepisów, już niebawem w szosach będziemy mogli spotkać 14-latków nie tylko na motorowerach, ale również jako kierowców quadów.

Od 19 stycznia weszła nowa kategoria prawa jazdy, która zastępuje wydaną do tej pory kartę motorowerową. Przy tej okazji podniesiono limit wieku, po osiągnięciu którego, młody człowiek może starać się o dokument. Do tej pory na kartę motorowerową zdawać mogli już 13-latkowie. Teraz, aby ubiegać się o uprawnienia, trzeba mieć skończone 14 lat. Nowy dokument uprawnia nie tylko do poruszania się motorowerem z silnikiem spalinowym o pojemności do 50 ccm lub elektrycznym o mocy do 4 kW (nie szybszym niż 45 km/h), ale również quadami, których masa własna nie przekracza 350 kg, a maksymalna prędkość 45 km/h (do prowadzenia pełnowymiarowego quada uprawnia dopiero dokument kategorii B1, o który starać się można po ukończeniu 16. roku życia). Kolejna zmiana - nowego dokumentu nie można już uzyskać, zdając egzamin w szkole (tak było w przypadku karty motorowerowej). 14-latkowie traktowani są już tak samo, jak wszyscy inni kandydaci na kierowców - niezbędne jest odbycie kursu w ośrodku szkolenia i stawienie się na egzamin państwowy do

WORD-u. Przynajmniej to młodym kandydatom dodatkowych stresów, jednak z drugiej strony, dokładna weryfikacja wiedzy z zakresu przepisów kodeksu drogowego, której gwarancją jest egzamin państwowy, to z pewnością dobre rozwiązanie - „przez sito” przejdą najlepsi, a to powinno zwiększyć bezpieczeństwo na drogach.

Wprowadzone zmiany znacznie ograniczają młodym kierowcom drogę do posiadania własnego auta przed ukończeniem 18. roku życia. Do tej pory prawo jazdy B1 uprawniało do jazdy samochodami osobowymi o masie własnej nieprzekraczającej 550 kg - można było więc kupić tzw. microcara albo przerobić samochód tak, żeby jego masa własna zmieściła się w wyznaczonym limicie. Obecnie kategoria B1 uprawnia osoby, które nie ukończyły 18. roku życia, do prowadzenia „czterokołowców” - pojazdów o masie do 550 kg, których maksymalna moc silnika nie przekracza 20,4 KM (15 kW). Szesnastolatkom, którzy zdobyli uprawnienia B1 przed 19 stycznia br., pozostaje jedynie nabycie pojazdu fabrycznie dostosowanego do wymogów ustawodawcy - w myśl nowych przepisów nie mogą poruszać się przerobionymi samochodami, bo te nie spełniają definicji „czterokołowca”.

(ep)

Pomogę, oddam za darmo

Do oddania: Komputer, segment z szafą; ława rozkładana.
Potrzeby: Buty dla chłopców (34, 39, 42, 45-46); kuchenka, wersalka, pralka; pościel, zasłony, dywan, firany, pościel; lodówka; odzież dla kobiety (r. 44-46), odzież dla dziewczynki (6, 14, 16 lat), odzież dla chłopców (5, 8, 14 lat); kojec dla dziecka; ubranka dla noworodka; odkurzacz; plec przenośny. Ofiarodawcy mogą dzwonić pod nr 75 764 63 66.



M. POTOCZAK-PECZYŃSKA

Gdy serce drgnie

Ja lat 60, stanu wolnego, zmotoryzowany, z własnym mieszkaniem, pracujący, poznam panią z okolic Jeleniej Góry. Tel. 512-046-744.

Samotny

Szukam żony, wiek pięćdziesiąt lat. Nazywam się Karl, mam 60 lat, nauczyciel, proszę o oferty.

**Karl Muhl
Hertigswalde 67
01855 Sebnitz**

Jestem wesołym 34-latkim, miłym, lecz trochę nieśmiałym, bez nałogów. Poznam miłą panią bez nałogów, dość ładną, z okolic Gryfowa. Tel. 604-654-954.

Samotny

Pan z Niemiec w wieku 41 lat pozna panią w wieku do 35 lat. Pracuję, ale oprócz pracy jestem właścicielem 20-hektarowego gospodarstwa. Od pani oczekuję chęci zamieszkania ze mną (cel matrymonialny) i dzielenia wszystkich trosk związanych z

małżeństwem. Nie mówię po polsku. Tel. 663-226-339 - do mojego przyjaciela, rozmowa po polsku.

Harald

Kochani, wiosenka za pasem! Krew będzie szybciej krążyć, jest nadzieja na miłość! Zapraszam. Kto pragnie się ogłosić, pisze kilka słów o sobie i o swoich oczekiwaniach wobec ewentualnego partnera. List trzeba dostarczyć do redakcji NJ (ul. M. Curie-Skłodowskiej 13, 58-500 Jelenia Góra), można też wysłać mailem lub faksem. Powtórzenie anonsu wymaga jedynie kontaktu telefonicznego. Kto pragnie odpowiedzieć na ogłoszenie (jeśli nie ma numeru telefonu), pisze list do wybranej osoby, zaznaczając jej imię i numer Nowin, w którym anons się ukazał, oraz załącza w kopercie znaczek pocztowy. Tel. do mnie 075/64-24-420, e-mail: dana@nj24.pl

REKLAMA I PROMOCJA



Bezpłatny dojazd w strefie miejskiej i do Jeżowa

Znaczne bonifikaty przy dalszych kursach

Obsługa imprez

Usługi kurierskie, zakupy, odpalanie auta

Nasze usługi gwarantują wysoką jakość

za niewielką cenę

tanio * szybko * solidnie * bezpiecznie

O zadłużeniu i podwyżkach, mało o pacjentach

Jedni się zadłużają, inni dzielą zyski

Rozmowa z Marcinem Jaksoniem, członkiem Rady Społecznej Wojewódzkiego Centrum Szpitalnego Kotliny Jeleniogórskiej, autorem opracowania o przekształceniu publicznego szpitala w Kamiennej Górze (SP ZOZ) w Powiatowe Centrum Zdrowia.

- Kogo pan reprezentuje w Radzie Społecznej Wojewódzkiego Centrum Szpitalnego Kotliny Jeleniogórskiej?

- Jestem reprezentantem Sejmiku Województwa Dolnośląskiego, czyli pośrednio mieszkańców naszego regionu. Typowany był przez komisję zdrowia Sejmiku.

- Jakie są pańskie dotychczasowe doświadczenia?

- Takie jak w całej służbie zdrowia, że jest to ciężki kawałek chleba. Jako rada społeczna byliśmy powoływani, gdy szpital „Wysoka Łąka” w Kowarach i Szpital Wojewódzki były osobnymi placówkami. Obecnie funkcjonująca rada jest radą Szpitala Przeciwgruźliczego z Kowar, gdyż Szpital Wojewódzki, w tym i jego rada społeczna, został zlikwidowany. Gdy rozpoczynaliśmy działanie, przygotowywane było połączenie obu szpitali. Był to dość trudny okres, bo łączyły się dwie różniące się placówki, były też ciągłe problemy z finansami. Wszystkie uchwały „połączeniowe” proponowane przez Sejmik musiały być przez naszą radę opiniowane. Jak wiadomo, kwestią zasadniczą w tym połączeniu było oddłużenie jeleniogórskiego szpitala na kwotę kilkudziesięciu milionów złotych.

- Rada społeczna w myśl ustawy o działalności leczniczej jest ważnym organem publicznej placówki służby zdrowia. Czy pana zdaniem uprawnienia rady są właściwe?

- Jest to odpowiednik rady nadzorczej w spółkach akcyjnych. Jednak nasze kompetencje są dużo mniejsze, a tym samym i odpowiedzialność jest inna. Tak naprawdę rada opiniuje propozycje dyrekcji szpitala. Przez nasze ręce przepływają wszystkie informacje, głównie o finansach jednostki. Często na posiedzeniach dyskutujemy o tym, w jaki sposób pomóc dyrekcji, żeby sytuacja tej placówki była lepsza.

- Ostatnie spotkanie rady szpitala przebiegało inaczej niż zwykle.

- Ostatnie posiedzenie rady było dzielone na pół z przyczyn formalnych. W związku z przygotowaniem przez dyrekcję szpitala dokumentacji, która nie była czytelna. Nie było żadnych innych podtekstów. Było to posiedzenie, które z jednej strony kończyło ocenę wykonania planu finansowego za rok 2012 i w tej części nie było problemów, a z drugiej strony były pierwsze zmiany planu na bieżący rok i tutaj pojawiły się problemy wynikające z tego, że dostaliśmy materiały bez zaznaczenia zmian, jakie zaszły w dokumencie. Stąd na wniosek poseł Zofii Czernow, przewodniczący rady Jerzy Pokój postanowił przerwać obrady i złożyć wniosek, aby dyrekcja Wojewódzkiego

Centrum przygotowała bardziej szczegółowe zestawienia. Tydzień później posiedzenie rady zostało dokończony i dokumenty przyjęliśmy, zobowiązując dyrekcję do zapewnienia dodatkowych 300 tys. zł na wynagrodzenia. To pierwszy efekt negocjacji związków z dyrekcją. Na 13 marca zwołane jest kolejne posiedzenie rady na temat wynagrodzeń w Wojewódzkim Centrum - tylko i wyłącznie. Do tego czasu związki i dyrekcja mają przedstawić wspólną propozycję zmian w tym zakresie.

- Czy w posiedzeniach rady społecznej uczestniczy ktoś jeszcze?

- Praktycznie w każdym posiedzeniu uczestniczy reprezentacja związków zawodowych. W tych luźnych spotkaniach grupa ta była szczególnie liczna, przypuszczam, że z powodu zapowiedzi, że będzie dyskusja o wynagrodzeniach.

- Czy nie odczuwa pan takiej sytuacji, że to załoga i jej interesy dominują radę?

- Nie, ponieważ załoga nie ma prawa głosować nad naszymi uchwałami. Opinie załogi stanowią pewne źródło informacji dla członków rady społecznej. Trochę inne spojrzenie na swoje

która jest kosztem księgowym. Oczywiście ten majątek trzeba będzie kiedyś odtworzyć.

- W jakich sprawach pan osobiście zabierał głos w gronie rady społecznej?

- Jestem nowym człowiekiem w radzie, zostałem powołany kilka miesięcy po zakończeniu studiów podyplomowych z zakresu zarządzania służbą zdrowia. W związku z tym, początek mojego uczestnictwa polegał na zorientowaniu się, jak ten organ funkcjonuje. Mam doświadczenie z samorządu lokalnego.

Jestem dziennikarzem lokalnym i samorząd oraz sprawę dziejącą się na terenie regionu ka-

- PCZ jest na plusie. Nie znam jeszcze wyników za rok 2012, ale przez wcześniejsze lata miał wynik dodatni. Pokazuje to, że można się nie zadłużać. Natomiast jest to trochę inna specyfika działania. Problemem Wojewódzkiego Centrum jest to, że w części kontraktów jest przyznawanych jak dla szpitala powiatowego, który ma objąć opieką mieszkańców Jeleniej Góry i okolic. Natomiast pacjent może przyjechać z Kamiennej Góry na przykład, stąd w Wojewódzkim Centrum jest więcej pacjentów niż w Ka-

miennej Górze. Wojewódzkie Centrum to szpital o wyższej randze, mający specjalistyczne oddziały, laboratoria, tomograf, wszystko, czego nie ma w Kamiennej Górze. Pacjent dzisiaj jest świadomy, że może wybrać. To zaś wpływa na to, że czas oczekiwania jeleniogórzanina na przyjęcie w Centrum

W o j e -

W o j e -
takie przekształcenie nie wyjdzie. Przez cały proces restrukturyzacji w Kamiennej Górze nie było żadnej zorganizowanej grupy, która by protestowała, podnosząc kwestię ograniczenia zatrudnienia, a liczba pracowników spadła z 300 do 170. Nadal z Powiatowego Centrum dochodzą sygnały o złych warunkach płacowych, o przekazywaniu coraz większych obowiązków personelowi. Oczywiście ta placówka jest pozytywnym przykładem tego, że służba zdrowia może nie być deficytowa i może się rozwijać. Za moment rozpocznie się termomodernizacja kamiennogórskiego szpitala z funduszy unijnych. To placówka, którą można się pochwalić. Wspomnę tylko oddany nowy blok operacyjny. Natomiast wydaje mi się, że samo tego typu przekształcenie odbywa się dużym kosztem ludzkim.

- Czy lepiej, aby działał podmiot medyczny, który się bilansuje, nie robi długów i rozwija się? Czy może być tak, że niektóre placówki publiczne mniej dbają o koszty, a od decydentów domagają się więcej pieniędzy, większych kontraktów, a na końcu spłacenia zadłużenia?

- W mojej ocenie w ubezpieczeniach zdrowotnych jest trochę tak jak w ubezpieczeniach emerytalnych. System powstał kilkadziesiąt lat temu i na dziś nie przystaje do realiów. Gdy kanclerz Bismarck w Prusach wymyślał system emerytalny (było to pod koniec XIX wieku), średnia życia wynosiła 40 lat i rzadko kto tę emeryturę dostawał. Dzisiaj, kiedy wszystko się przekształciło, ludzie żyją o wiele dłużej,

brakuje pieniędzy na finansowanie tego systemu, szukamy nowego pomysłu, a nieuchronną konsekwencją jest wydłużenie wieku emerytalnego. W medycynie jest podobnie. Ubezpieczenie zdrowotne też pojawiło się wiele lat temu, gdy lekarz miał do dyspozycji głównie słuchawki i młoteczek. Dzisiaj żaden lekarz nie postawi poważnej diagnozy, jeśli nie zleci badań laboratoryjnych czy np. wyśle pacjenta na tomografię. Natomiast sama zasada pozostała ta sama, nadal płacimy podobne pieniądze na ochronę zdrowia, ale wymagamy coraz więcej. Nowe technologie i aparaty diagnostyczne są coraz droższe. Pacjent wymaga tego nowoczesnego leczenia. W gruncie rzeczy problem jest w tym, że nikt nie ma pomysłu, jak zapewnić dobrą i dostępną opiekę medyczną szaremu obywatelowi.

- I tym niewesołym wnioskiem zakończmy naszą rozmowę.

Tomasz Kędzia
tf.kedzia@gmail.com

T. KĘDZIA

wynagrodzenie mają pracownicy reprezentowani przez związkowców, a inne ma zarząd szpitala. Na papierze ładnie wygląda, że w Wojewódzkim Centrum jest ponad 50 milionów złotych na wynagrodzenia, ale z punktu widzenia pracownika już niekoniecznie. Podobnie jest w innych sprawach. Udział pracowników w posiedzeniach jest potrzebny.

- Czy informacje, jakie nieoficjalnie krążą, że Wojewódzkie Centrum jest już zadłużone na około 15 milionów złotych, są prawdziwe?

- Sytuacja finansowa raczej się poprawia niż pogarsza. Wynika to z tego, że pewne nadwykonania są płacone przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Szpital robi oszczędności. Mówiąc wprost, przez ostatnie miesiące poprzedniego roku ograniczano ilość przyjęć w placówce, tak aby nie było nadwykonań. Finansowy wynik rzeczywiście jest na minusie, nie ma co ukrywać. Trzeba jednak uwzględnić, że w tym minusie jest amortyzacja 8 milionów złotych,

miennogórskiego nie stanowią dla mnie większej tajemnicy. Precyzyjne zorientowanie się w kwestii placówki będącej w polu działania władz województwa dolnośląskiego wymagało jednak czasu. Staram się uczestniczyć w toczących się dyskusjach i dokładnie analizować przedstawiane radzie dokumenty, składać wnioski o wniesienie koniecznych poprawek i zmian.

- Niebagatelną wiedzę o mechanizmach funkcjonowania placówek medycznych zdobył pan, pracując nad opracowaniem zatytułowanym „Restrukturyzacja służby zdrowia na przykładzie Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Kamiennej Górze”. Miał pan możliwość porównania, jak funkcjonował SP ZOZ, a jak działa utworzone na jego gruncie Powiatowe Centrum Zdrowia w Kamiennej Górze będące w całości spółką należącą do powiatu kamiennogórskiego. Jakie wnioski?

wódzkim się wydłuża, bo to miejsce zajmuje ktoś „obcy”.

- Takie przekształcenie, jakie przeszedł szpital w Kamiennej Górze, traktowane jest przez niektórych jako straszak. Czy słusznie?

- Z moich obserwacji wynika, że sukces Kamiennej Góry jest efektem postaw ludzkich. Poza sytuacją, która to przekształcenie zainicjowała - a przypomnijmy, było to wejście grupy pielęgniarek do siedziby starosty kamiennogórskiego i żądanie zaległych wypłat wynagrodzeń - nie było w Kamiennej Górze żadnych protestów przeciwko przekształceniu SP ZOZ-u w Powiatowe Centrum. Dla przykładu, we Lwówku te protesty były, więc nie do końca udało się tam zrealizować te same założenia. Teoretycznie można powiedzieć: kopiujemy metodę kamiennogórską, ale w każdym mieście znajdujemy inny grunt do tego. Jeśli ktoś zdoła zgromadzić wszystkie pielęgniarki w jednej organizacji, która zgłosi sprzeciw pracy według nowego systemu, to

„Nurkowanie” w śmieciach

Zgorzelczanie gremialnie przybywają na spotkania informacyjne w sprawie śmieci. Nikomu nie jest lekko. Ludzie węszą wielki spisek, a władza staje na rżęsach, by uwiarygodnić podejmowane decyzje.

Podwyżka, i koniec!

Takich tłumów, jakie przybywają obecnie na otwarte spotkania z władzami Zgorzelca, nikt się chyba nie spodziewał. O podobnym audytorium mogliby sobie tylko pomarzyć politycy w przedwyborczych umizgach do ludzi...

Tu wystarczyło tylko jedno hasło: podwyżki! I wielkie sale gimnastyczne zgorzeleckich szkół wypełniają się po brzegi. Akcja informacyjna nie była nawet jakoś szczególnie agresywna. Zwyczajnie; zadziałała poczta pantoflowa i sąsiedzka solidarność w obliczu wspólnego zagrożenia, któremu na imię „będzie drożej za śmieci”.

Formalnie ludzi skrzyknięto na tzw. spotkanie informacyjne w sprawie gospodarki odpadami. A w zasadzie na cykl spotkań, podczas których burmistrz Rafał Gronicz i jego zastępca, Radosław Baranowski, a także pracownicy wydziału infrastruktury, środowiska i spraw mieszkaniowych zobowiązali się odpowiedzieć na wszelkie pytania związane z „nowym” w śmieciach. Tematyka obejmuje zarówno zasady odbioru odpadów komunalnych po 1 lipca 2013 r., jak i kwestię opłat, selektywnej zbiórki odpadów, itp.

Dość szybko się okazało, że tematów okołośmieciowych jest multum, za to zaufanie społeczeństwa - oj, maluskie, maluskie...

- Całe to spotkanie jest w ogóle bez sensu! - wykrzyczał burmistrzowi w mikrofon pan w sile wieku. - Jak chcecie informacji, to trzeba było pójść do ludzi i zapytać ich, co o tym wszystkim sądzą, i czy się zgadzają na podwyżki. A wy co? Łaskawie nas teraz informujecie, że będzie drożej i że nie ma z czym dyskutować!

- Ja się nie zgadzałam i nie wyrażam zgody! - oświadczyła publicznie jejmość w bordowym sweterku. - Mnie się nikt nie pytał o zdanie!

Tłumaczenia burmistrza Baranowskiego, który powoływał się na ustawowy nakaz, z wielkim trudem przebijały się do świadomości niektórych osób.

Burmistrzów, którzy tłumaczyli, że miasto przygotowuje się właśnie do przetargu na wyłonienie podmiotu odpowiedzialnego za wywóz śmieci, przyatakowano Unią Europejską. Bo to przecież nic innego, jak wprowadzenie monopolu na usługi, w których dotąd panowała swobodna konkurencja...

Czemu tak drogo?

Jejmość w bordo ma się, oczywiście, prawo nie zgadzać. Tylko że wcześniej wymaganą zgodę w jej imieniu wyraził już miejski radny. Stety albo niestety, zadziałały prawa demokracji. Pani ma takie samo prawo gardłować na publicznym zebraniu, jak i wcześniej miała prawo uczestniczyć w sesjach rady miasta i zgłaszać swoje wątpliwości.

Gardłowało zresztą wiele osób, niekoniecznie na temat. Władzom miasta oberwało się przy okazji chyba za wszystko, łącznie z chodnikami, piaskownicami i śmietnikowymi nurkami. Dla nieobeznanych - nurek to osobnik wędrujący nocami po mieście i przetrząsający kontenery śmieciowe w poszukiwaniu materiałów odżywkowych, czyli puszek po piwie, ewentualnie za bardzo przeter-



- Zgorzelczanie dali upust emocjom; uważają, że podwyżka jest zbyt wysoka i nieuzasadniona.

minowanej żywności. Nurki są różne, ale niektóre mają bardzo przykry zwyczaj wybebeszania całej zawartości śmietnika na zewnątrz, np. na chodnik, no i potem jest problem, bo śmierdzi, fatalnie wygląda, itd. Zjawisko nurkowania nie zniknie bez względu na to, która firma zajmie się wywózka komunalnych odpadów, i bez względu na to, ile będzie wynosić opłata śmieciowa. Tak więc tu burmistrz mógł tylko rozłożyć ręce, podobnie zresztą jak w przypadku zsyków na śmieci. Problem segregacji w odniesieniu do zsyków w blokowiskach nie znalazł bowiem jak dotąd sensownego rozwiązania. Trzeba będzie nad tym popracować.

Skąd to powszechne oburzenie? Skąd bezlitosna krytyka dla nowych rozwiązań, które jeszcze tak naprawdę nie miały szansy zaistnieć? Otóż w tej chwili przeciętny mieszkaniec Zgorzelca płaci za śmieci w granicach 9-10 zł miesięcznie od osoby. Po podwyżce, czyli po 1 lipca 2013 roku, stawka ta będzie wynosić ponad 17 zł dla mieszkańców, którzy segregują odpady, i powyżej 20 zł dla tych, którzy nie segregują. Skala podwyżki jest więc naprawdę wysoka. Być może najwyższa w regionie, jak uważają niektórzy.

Wiceburmistrz Radosław Baranowski ręcznie tłumaczył zawiłości segregacji.

- My mamy najgorzej - wytykała zgorzelczanka, posiłkując się przykładem Wrocławia, gdzie stawkę śmieciową ustalono na poziomie... 13 zł. - Przecież to uderzy w najuboższych! A kto zapłaci za tych, którzy nie zapłacą w ogóle, bo ich na to nie będzie stać?

Śmiechu warte

Obydwaj burmistrzowie solidnie przygotowali się do tej trudnej konfrontacji. R. Baranowski bardzo szczegółowo wyjaśnił zgromadzonym mechanizm wyliczenia stawki opłat. To proste: miasto nie ma prawa zarobić ani złotówki na gospodarce śmieciowej, ale musi tak ustawić cały system, żeby do niego ani złotówki nie dopłacać. Policzyli wszystko, uwzględniając sprzęt, pracę ludzi, transport, itd. Wyszło na to, że obsługa śmieciowego interesu w skali roku pochłonie 7 mln 340 tys. zł. Natomiast spodziewane wpływy, już po zastosowaniu nowych stawek, powinny wynieść 7 mln 337 tys. zł, co powinno umożliwić domknięcie całego systemu. Dla burmistrza Baranowskiego jest to jasne i oczywiste: stawka musi być taka, żeby się bilansowało, bo inaczej się nie da. Ale dla mieszkańców to już wcale nie jest takie oczywiste. Sala ryknęła śmiechem, kiedy burmistrz Gronicz oświadczył, że po roku, kiedy przetrenują wszystko i podliczą, ewentualna nadpłata wróci do płatników bądź zostanie przeniesiona na rok następny. Reakcja publiczności nie wymaga komentarza. To tyle, jeśli chodzi o społeczne zaufanie dla decyzji podejmowanych wszak z myślą o ludziach.

- Nie mogę się wypowiadać w kwestii Wrocławia czy innych gmin, ale mogę państwu zapewnić, że w naszej stawce nie ma żadnych ukrytych opłat - walczył burmistrz Gronicz. - Co z tego, że w Sulikowie mają stawkę 12 zł, kiedy do tego dochodzi jeszcze 3,30 zł za dzierżawę pojemnika? U nas nie ma takich niespodzianek!

- A jak zamierzacie pilnować tych, co nie będą segregować? - indagował inny mieszkaniec. - W jednym domu jest, założmy, dziesięć rodzin, z czego osiem segreguje, a dwie nie. Kto to będzie sprawdzać?

- Za co my wam mamy płacić, skoro całą robotę mamy wykonywać my? - punktował kolejny zgorzelczanin. - My mamy segregować, myć słoiki, odklejać naklejki i odkręcać nakrętki, a potem wam jeszcze płacić? U mojej córki, w Wielkopolsce, posegregowane śmieci odbiera się za darmo!

- Paranoja. Jak ja już sobie umyję i posegreguję, to zaniosę do punktu skupu i coś za to dostanę. A jak wrzucę do waszego pojemnika, to jeszcze będę musiał za to zapłacić? - złościł się inny pan.

Burmistrz Baranowski naprawdę bardzo się starał, aby wytłumaczyć istotę rzeczy. Że nie trzeba każdego słoika przed wyrzuceniem myć w zmywarce, ani zdzierać z niego przyklejonej na amen etykiety. Albo że słoik pełen zepsutych ogórków w środku nie jest odpadem szklanym - choć ten sam słoik, opróżniony z zepsutych ogórków, już nim jest...

Nie ma się co oszukiwać - wdrażanie „nowego” łatwe nie będzie.

Katarzyna Matla



Za tydzień rozmowa z Marianem Szczęśniakiem, wiceprezesem Jeleniogórskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, na temat sposobu rozwiązania problemów segregacji śmieci.

Głosuj na aktora - plebiscyt „SREBRNY KLUCZYK 2013”!

Tradycyjnie, tuż przed Międzynarodowym Dniem Teatru, po raz 21. rozpoczynamy plebiscyt na najpopularniejszego aktora/aktorkę scen jeleniogórskich! Można głosować za pomocą tradycyjnych kuponów oraz przez głosowanie smsowe. Laureat plebiscytu uhonorowany zostanie SREBRNYM KLUCZYKIEM PUBLICZNOŚCI! Kogo darzycie największą sympatią? Kto podbił wasze serca? Jedno jest pewne, dla każdego aktora nagroda odmierzana głosami widzów jest darem największym.

Podajemy listę profesjonalnych aktorów scen jeleniogórskich. Tak przewiduje regulamin plebiscytu, tak zdecydowała Kapituła Srebrnego Kluczyka. Wypełnione kupony można przysłać lub bezpośrednio dostarczyć do redakcji „NJ” (58-500 Jelenia Góra, ul. Curie-Skłodowskiej 13).

Jeżeli chcesz wziąć udział w głosowaniu smsowym, należy wysłać sms na numer 7155. Całkowity koszt jednego smsa wynosi 1,23 zł brutto (w tym VAT) we wszystkich polskich sieciach telefonii komórkowej.

AKTORZY TEATRU im. Cypriana Kamila NORWIDA:



Elwira Hamerska-Kijańska
sms o treści: TEATR1



Katarzyna Janekowicz
sms o treści: TEATR2



Bogdan Koca
sms o treści: TEATR3



Elżbieta Kosecka
sms o treści: TEATR4



Magdalena Kępińska
sms o treści: TEATR5



Iwona Lach
sms o treści: TEATR6



Anna Ludwicka-Mania
sms o treści: TEATR7



Marta Łączka
sms o treści: TEATR8



Agata Moczulska
sms o treści: TEATR9



Małgorzata Osiej-Gadzina
sms o treści: TEATR10



Robert Dudzik
sms o treści: TEATR11



Jarosław Góral
sms o treści: TEATR12



Jacek Grondowy
sms o treści: TEATR13



Andrzej Kępiński
sms o treści: TEATR14



Piotr Koniecznyński
sms o treści: TEATR15



Kazimierz Krzaczkowski
sms o treści: TEATR16



Robert Mania
sms o treści: TEATR17



Jacek Paruszyński
sms o treści: TEATR18



Bogusław Siwko
sms o treści: TEATR19



Tadeusz Wnuk
sms o treści: TEATR20



Irmina Babińska
(aktorka współpracująca)
sms o treści: TEATR21

AKTORZY ZDROJOWEGO TEATRU ANIMACJI:



Dorota Bąblińska-Korczycka
sms o treści: TEATR22



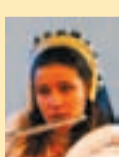
Dorota Fluder
sms o treści: TEATR23



Lidia Lisowicz
sms o treści: TEATR24



Katarzyna Morawska
sms o treści: TEATR25



Bogna von Woedtke
sms o treści: TEATR26



Radosław Biniek
sms o treści: TEATR27



Rafał Książczyński
sms o treści: TEATR28



Sylwester Kuper
sms o treści: TEATR29



Jacek Maksimowicz
sms o treści: TEATR30



Sławomir Mozolewski
sms o treści: TEATR31



Diana Jonkisz
(aktorka współpracująca)
sms o treści: TEATR32

AKTORZY TEATRU CINEMA z Michałowic:



Monika Strzelczyk
sms o treści: TEATR33



Małgorzata Walas-Antoniello
sms o treści: TEATR34



Paweł Adamski
sms o treści: TEATR35



Jan Kochanowski
sms o treści: TEATR36



Tadeusz Rybicki
sms o treści: TEATR37

AKTORZY TEATRU NASZEGO z Michałowic:



Jadwiga Kuta
sms o treści: TEATR38



Tadeusz Kuta
sms o treści: TEATR39



Jacek Szreniawa
sms o treści: TEATR40

AKTORZY TEATRU MASKA z Jeleniej Góry:



Honorata Magdeczko-Capote
sms o treści: TEATR41



Krzysztof Rogacewicz
sms o treści: TEATR42



Ryszard Wojnarowski
sms o treści: TEATR43



Odzyskali auto warte 800 tys. zł

Tylko kilka godzin cieszyli się złodzieje z super łupu - wartego 800 tys. zł samochodu BMW X6. Skradzione rano auto już w południe odnaleźli policjanci z Lwówka.

Kradzież zgłoszono w Dreźnie przed godziną 6 rano. Właściciel był posiadaczem auta w najwyższej wersji modelowej zaledwie od kilku tygodni, a na liczniku BMW było przejechane raptem 2 tys. km.

Wycenił stratę na 200 tys. euro, to więcej niż kosztuje najdroższe takie auto w sieci dilerkiej (ponad 500 tys. zł). Skradziony pojazd był jednak dodatkowo wyposażony na indywidualne zamówienie.

Policja niemiecka, która natychmiast rozpoczęła poszukiwania, miała ułatwione zadanie, bo w pojeździe znajdował się lokalizator GPS, który wskazywał, gdzie przemieszcza się samochód. A że

złodzieje uciekali na wschód, o pomoc poproszono policję polską.

Oficer prasowy lwóweckiej policji Mateusz Królak przyznaje, że te informacje okazały się bardzo pomocne. Funkcjonariusze bez pudła trafili do gospodarstwa w Strzyżowcu, gdzie stało auto. Przyjechało chwilę wcześniej, silnik był jeszcze ciepły, ale złodzieje ujęli się już nie udało. Zatrzymano natomiast właściciela

posesji, którego jednak po przesłuchaniu zwolniono. Pomieszczenia wynajmował. Z przesłuchania wynika, że złodzieje wcześniej już korzystali z jego „gościnności” przynajmniej 2 razy. Policja ma jednak podstawy, by sądzić, że mieszkaniec Strzyżowca najprawdopodobniej nie zdawał sobie sprawy, że pomieszczenia gospodarce w jego gospodarstwie służą złodziejom samochodowym.

Jak złodzieje dostali się do zapewne naszpikowanego zabezpieczeniami samochodu, policjanci nie chcą ujawniać.

Przyznają jednak, że ten model jest bardzo atrakcyjny wśród złodziei. - Na przestrzeni 1,5 roku mieliśmy do czynienia z czterema sygnałami o kradzieży tego akurat modelu. A przecież BMW serii 6, to prawdziwa rzadkość na ulicach - mówi Mateusz Królak.

Auto jeszcze tego samego dnia odebrał od policjantów właściciel. Mateusz Królak, który uczestniczył w przekazaniu, mówi, że Niemiec był bardzo zaskoczony tak szybko odzyskaną własnością.

(mal)

OGŁOSZENIE



Działając na podstawie § 6 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 21 maja 2010 r. w sprawie sposobu i trybu gospodarowania składnikami rzeczowymi majątku ruchomego, w który wyposażone są jednostki budżetowe (Dz. U. z dnia 29 czerwca 2010 r.),

**Urząd Miasta Jelenia Góra
zaprasza do składania ofert
na sprzedaż samochodu służbowego.**

Nazwa i siedziba Sprzedającego:

Urząd Miasta Jelenia Góra, Plac Ratuszowy 58, 58-500 Jelenia Góra
tel. 75 75 46 140, fax 75 75 46 128

Przedmiot postępowania:

Marka i typ pojazdu: samochód osobowy marki Renault Clio II 1.2, wersja RN
Numer rejestracyjny: DJ 46801
Nr identyfikacyjny (VIN): VF1CB0A0F20410523
Rodzaj powłoki lakierniczej: biały 2 - warstwowy typu uni
Pojemność/moc silnika: 1149 ccm/ 44 kW (60 KM)
Rodzaj silnika: z zapłonem iskrowym (wtrysk)
Rok produkcji: 1999
Rodzaj nadwozia: limuzyna 3 - drzwiowa
Data pierwszej rejestracji: 21.07.1999 r.
Przebieg w km: 110 118 km
Badanie techniczne: brak ważnego badania technicznego
Wposażenie dodatkowe: radioodtwarzacz 2 x 8W
Pojazd aktualnie ma zamontowane koła z oponami zimowymi.
Samochód będący przedmiotem przetargu będzie można obejrzeć w dniu 12.03.2013r.

Tryb postępowania:

Postępowanie prowadzone jest w trybie przetargu nieograniczonego. Komisja przetargowa wybierze oferenta, który zaoferuje najwyższą cenę na pojazd będący przedmiotem przetargu. Nabywca jest zobowiązany zapłacić cenę nabycia pojazdu przed podpisaniem umowy kupna-sprzedaży pod rygorem utraty wadium. Wydanie przedmiotu sprzedaży nabywcy nastąpi niezwłocznie po podpisaniu umowy kupna-sprzedaży.

Oferta

Oferta pod rygorem nieważności powinna zostać sporządzona na piśmie i zawierać następujące informacje:

- dane oferenta
 - 1) imię i nazwisko lub nazwę firmy,
 - 2) adres siedziby lub miejsce zamieszkania,
 - 3) numer telefonu,
 - 4) numer PESEL i NIP oraz w przypadku firm numer REGON,
 - datę sporządzenia oferty,
 - oferowaną cenę brutto,
 - oświadczenie oferenta, że zapoznał się ze stanem technicznym pojazdu i warunkami przetargu.
- Do oferty należy załączyć kopię dowodu wpłaty wadium.

Cena wywoławcza samochodu

Cenę wywoławczą ustalono w wysokości 2 450,00 zł. (słownie: dwa tysiące czterysta pięćdziesiąt zł 00/100).

Wadium:

Oferenci winni okazać dowód wpłacenia wadium w wysokości 245,00 zł. Wadium należy wpłacić w kasie Urzędu Miasta Jelenia Góra (ul. Sudecka 29 lub pl. Ratuszowy 58). Wadium wpłacone przez oferentów, których oferty nie zostaną przyjęte zostanie zwrócone w ciągu 7 dni po dokonaniu wyboru oferty, a oferentowi, którego oferta została przyjęta - zostanie zarachowane na poczet ceny. Wadium nie podlega zwrotowi, jeżeli oferent, który wygrał przetarg, uchyli się od zawarcia umowy sprzedaży. Zamawiający zastrzega sobie prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert, bez podania przyczyn.

Termin, miejsce i tryb złożenia oferty:

Ofertę należy złożyć w zamkniętej kopercie, adresowanej według wzoru: Urząd Miasta Jelenia Góra, Plac Ratuszowy 58, 58-500 Jelenia Góra. Oferta w postępowaniu pn.: "Sprzedaż samochodu osobowego marki Renault Clio, stanowiącego składnik majątku ruchomego Urzędu Miasta Jelenia Góra". Ofertę należy przesłać pod wskazany adres lub złożyć w Urzędzie Miasta Jelenia Góra, Plac Ratuszowy 58, p. 302). Ostateczny termin składania ofert ustala się na 27.03.2013r. do godziny 11.00.

Miejsce i termin przeprowadzenia przetargu:

Ohwarcie ofert nastąpi przez komisję przetargową w dniu 27.03.2013 r. o godz. 11.30, w Urzędzie Miasta Jelenia Góra, Plac Ratuszowy 58, p. nr 303.

Termin związania ofertą:

Termin związania ofertą sprzedający określa na 14 dni.

Osoba do kontaktu:

p. Tomasz Dumycz, tel. 75 75 46 144

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Dariusz Bijowski, ul. Muzealna 9A/3 58-500 Jelenia Góra (tel. 75 64 21 000), zawiadamia na podst.art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że w dniu 05/04/2013 r. o godz. 8:20 sala nr 111 w Wydziale I Cywilnym Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze ul. Bankowa 18 odbędzie się:

PIERWSZA LICYTACJA

nieruchomości położonej w miejscowości Jelenia Góra, przy ul. Karłowicza 43/21 stanowiącej własność dłużnika: Kanclerski Dominik posiadająca założoną księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze nr JG1J/00062295/4.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: **82.000,00 zł.**

Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: **dwie trzecie wartości oszacowania tj. kwotę: 61.500,00 zł.**

Zgodnie z art. 962 § 1 przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania nieruchomości, tj. kwotę 8.200,00 zł, najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację na konto komornika: **BZWBK SA I O/Jelenia Góra 69 1090 1926 0000 0001 0662 7500**. Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją, zaś operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w biurze komornika.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

ZAWIADOMIENIE O WSZCZĘCIU POSTĘPOWANIA

Zawiadamia się zgodnie z art. 10 i 61 § 4 Kodeksu postępowania administracyjnego (jedynolity tekst Dz. U. Nr 98/2000 poz. 1071, z późniejszymi zmianami), że w dniu 11 lutego 2013 r. zostało wszczęte postępowanie na wniosek Miasta Jelenia Góra z dnia 30-01-2013 r. (wpłynął 07-02-2013 r., nr rej. A 6827/2/2013), w sprawie inwestycji drogowej polegającej na: **przebudowie w dwóch etapach ulicy Krakowskiej w Jeleniej Górze wraz z budową odwodnienia i oświetlenia ulicznego na terenie:**

Nr ewidencyjny działki	Nr arkusza mapy	Nr obrębu ewidencyjnego
27	2	0035
24/1	2	0035
24/2	2	0035
29	2	0036
28/2	2	0035
28/5	2	0035
16	1	0022
17	1	0022
30/7	2	0036
30/2	2	0036
30/11	2	0036
30/8	2	0036
72/1	2	0024
39	5	0035
33	3	0035
30/2	3	0035
30/1	3	0035
34/11	4	0035
126	2	0034
98	2	0034
97	2	0034
117	2	0034

działek do podziału i wykupu przez inwestora:

Nr ewidencyjny działki	Nr arkusza mapy	Nr obrębu ewidencyjnego	Nr ewidencyjny działki po podziale (pod inwestycję)	Nr ewidencyjny działki po podziale (pozostałe)
26/2	2	0035	26/3	26/4
25	2	0035	25/1	25/2
30/4	2	0036	30/12	30/13
1/1	1	0044	1/10	1/11
34/16	4	0035	34/17	34/18

działek do wykupu przez inwestora w całości:

Nr działki	Nr arkusza mapy	Nr obrębu ewidencyjnego
26/1	2	0035
32	3	0035

WW związku z powyższym organ administracji architektoniczno-budowlanej wyjaśnia, że:

- Wniosek o pozwolenie na budowę wraz z załączonym projektem budowy są do wglądu w lut. Wydziale Urzędu Miasta Jeleniej Góry, przy ul. Ptasiej 6a w pokoju nr 108.
- Osoby uznane za strony w postępowaniu mogą osobiście lub w formie pisemnej przedstawić swoje stanowisko w przedmiotowej sprawie w terminie 7 dni od daty otrzymania niniejszego zawiadomienia.
- Akta sprawy znajdują się w lut. Wydziale i można się z nimi zapoznać oraz wypowiedzieć się co do zebranych dowodów, materiałów lub zgłoszonych żądań na każdym etapie postępowania - zgodnie z art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (jedynolity tekst Dz. U. Nr 98/2000 poz. 1071 ze zmianami).

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA



FILIPIŃSKIE UZDRAWIANIE ZAWSZE BĘDZIE TAJEMNICĄ Joseph Santiago Palitayan

We Wrocławiu i okolicach przyjmuje filipiński uzdrowiciel. Przyszło wiele osób, dla których był on ostatnią deską ratunku. Czy jest skuteczny? Na czym polega to uzdrawianie? Skąd wywodzą się te metody leczenia? - to najczęstsze pytania chorych i cierpiących.

Psychochirurgia nazywa się kontrolowane zabiegi wykonywane przez uzdrowicieli (tzw. healerów) w ramach szeroko pojętej lokalnej tradycji leczniczej. Są to operacje na ludzkim ciele, zazwyczaj przeprowadzane gołymi rękami. Healerzy podczas swoich praktyk nie stosują żadnych środków znieczulających. Zabiegi (masaż uzdrawiający) polegają na energetycznym wzmocnieniu chorych organów i tkanek, wzmocnieniu systemu odpornościowego organizmu. Oczyszczają organizm z toksyn. Mają wszechstronne działanie regenerujące organizm.

Ciało fizyczne a farmakologia
Medycyna oficjalna jest bezradna wobec wielu chorób ponieważ lekarstwa mają jedynie wpływ na ciało fizyczne a przyczyna choroby może tkwić w ciałach bardziej rozrzedzonych.

Podczas uzdrawiania mistycznego energia życia przenika wszystkie ciała z wyjątkiem fizycznego, usuwając w ten sposób przyczynę choroby. Uzdrowiciele mistycy twierdzą, że przyczyny chorób są natury niematerialnej i dlatego leczą wszystkie choroby.

JOSEPH SANTIAGO PALITAYAN
- filipiński uzdrowiciel i jego niezwykły dar uzdrawiania poprzez dłonie!

Joseph Santiago Palitayan jest jednym z najlepszych filipińskich uzdrowicieli z wieloletnim doświadczeniem i praktyką uzdrawiania. Długoletni członek Christian Spiritual Regeneration Movement Inc. i Stowarzyszenia Filipińskich Uzdrowicieli. Wywodzi się ze znanej i szanowanej na Filipinach rodziny uzdrowicieli i zielarzy. Jego nazwisko i moc uzdrawiania znane są w całej Europie. Historia healerów filipińskich sięga czasów starożytnych. Moc uzdrawiania przekazywana w rodzinach uzdrowicieli z pokolenia na pokolenie uzupełniana jest wieloletnią nauką w klasztorach i szkołach. Filipiński uzdrowiciel działa na cały organizm. Znajduje zaburzenia energetyczne różnych organów i skutecz-

nie je eliminuje. Wzmocnia naturalne siły obronne pacjenta, udrażnia kanały energetyczne i je oczyszcza. Doświadczenie uzdrowiciela, jego ręce niejednokrotnie pomogły w: chorobach nowotworowych, wadach serca, chorobach oczu, epilepsji, nerwicach, deformacji kręgosłupa, miażdżycy, paraliżach, kamieniach nerkowych i żółciowych, chorobach prostaty, leukemii, wrzodach żołądka i dwunastnicy, chorobach migdałów i zębów, cystach, guzach piersi, chorobach kłoboczek oraz wielu innych schorzeniach. Usuwa on chore tkanki i guzy. Uzdrowiciel stosuje również zabiegi refleksologiczne, które immunologicznie oddziałują na schorowane i wycieńczone chorobą ciało.

Na czym polega jego działanie?
Pan Joseph Santiago Palitayan jest zdolny poprzez intensywną koncentrację wytworzyć ogromną energię eteryczną wokół swoich rąk. Ogromna charyzma, modlitwa oraz medytacja sprawiają, że terapeuta wprowadza się w stan religijnej żarliwości. Głęboka duchowa postawa pacjenta jest bardzo pomocna w uzdrawianiu. Efektywność uzdro-

wień potwierdzają wyrazy wdzięczności osób z krajów Europy Zachodniej i Polski, które straciły wiarę w leczenie metodami farmakologicznymi.

Przykładem uzdrowienia jest:
- **Pani Jadwiga z Gdyni** - od roku dokuczał mi silny ból głowy, ciągle stany depresyjne, a przy tym zaawansowana choroba. To dolegliwości z którymi nie mogłam sobie poradzić. Po 3 wizytach u uzdrowiciela, wyciszyłam się i przestała mnie boleć głowa, ustąpiły stany depresyjne. Jestem wdzięczna Josephowi za pomoc i polecam wszystkim, aby skorzystali z jego pomocy. Bardzo dziękuję.

- **Pan Kazimierz z Wrocławia** - któremu po dwóch wizytach u uzdrowiciela znikły dolegliwości prostaty, a zaawansowana cukrzyca i nadciśnienie ustabilizowały się i wróciły do normy.

- **Pani Janina z Wałbrzycha** - po jednej wizycie u uzdrowiciela znikła mi torbiel na jajnikach, a guzek w piersi wchłonął się. Dziękuję.

- **Pan Grzegorz z Katowic** - po dwóch wizytach u uzdrowiciela

ustąpiły bóle kręgosłupa i zakończył się problem z przerostem gruczołu prostaty. Dziękuję.

- **Pan Andrzej z Jeleniej Góry** - po trzech wizytach zdjęcie USG potwierdziło pozbycie się kamieni w woreczku żółciowym i w nerkach.

Te przykłady to tylko znikomy procent ludzi, którym udało się pomóc w cofnięciu lub całkowitym wyleczeniu. Cieszą się oni dobrym zdrowiem i nie ukrywają, że zawdzięczają to skromnej osobie Josepha Santiago Palitayana.

„Chociaż medycyna akademicka poczyniła wielkie postępy, to ciągle pewne obszary ludzkiego umętra są niezbadane. Nie wszystko można zbadać empirycznie. Moje ręce podczas zabiegów zachowują się jak bieguny elektryczne. Powodują kontrolowany przepływ energii przez organizm pacjenta”

PRZYJAZD UZDROWICIELA DO POLSKI TO KOLEJNA NADZIEJA DLA SETEK CHORYCH I CIERPIĄCYCH LUDZI, KTÓRYM MEDYCYNĄ „ODMÓWIŁA” MOŻLIWOŚCI WYLECZENIA.

**Zapisy i informacje od poniedziałku do soboty w godz. 8-13 i 15-20, tel. 693 788 813 i 784 609 208
PRZYJMujemy: 22 marca - JELENIA GÓRA, 23 marca - Wałbrzych, 24 marca - Wrocław**

**PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY
INFORMUJE O PRZEZNACZENIU:**



1. Obwieszczeniem nr 258.2013.VI z dnia 21 lutego 2013 r. do sprzedaży bądź oddania w użytkowanie wieczyste w drodze bezprzetargowej gruntów niezabudowanych położonych w Jeleniej Górze przy ul.: Okrężnej, Szewskiej, Bartosza Głowackiego, Władysława Orkana, Jana Kiepury, Kazimierza Pułaskiego oraz w rejonie ul.: Trzcirskiej i Jana Sobieskiego na poprawę stanu zagospodarowania już posiadanych nieruchomości,
2. Obwieszczeniem nr 259.2013.VI z dnia 21 lutego 2013 r. do oddania w użytkowanie wieczyste w drodze bezprzetargowej gruntu niezabudowanego położonego w Jeleniej Górze przy ul. Artura Grottingera na poprawę stanu zagospodarowania już posiadanej nieruchomości,
3. Obwieszczeniem nr 263.2013.VI z dnia 21 lutego 2013 r. do oddania w użytkowanie wieczyste w drodze bezprzetargowej na poprawę stanu zagospodarowania już posiadanej nieruchomości udziału w gruncie zabudowanym, położonym w Jeleniej Górze przy ul. Groszowej,
4. Obwieszczeniem nr 264.2013.VI z dnia 1 marca 2013 r. do sprzedaży w drodze przetargu nieograniczonego nieruchomości zabudowanych położonych w Jeleniej Górze przy ulicach: Groszowej 80f, Wiejskiej 35, Walerego Wróblewskiego i Jana Kasprowicza,
5. Obwieszczeniem nr 265.2013.VI z dnia 1 marca 2013 r. do oddania w użytkowanie wieczyste w drodze bezprzetargowej gruntu niezabudowanego położonego w Jeleniej Górze w rejonie ul. Podwale na poprawę stanu zagospodarowania już posiadanej nieruchomości,
6. Obwieszczeniem nr 266.2013.VI z dnia 1 marca 2013 r. do sprzedaży w drodze bezprzetargowej gruntów niezabudowanych położonych w Jeleniej Górze w rejonie ul. Spółdzielczej i ul. Saneczkowej oraz przy ul. Akacyjnej i Liczyrzepy na poprawę stanu zagospodarowania już posiadanej nieruchomości,
7. Obwieszczeniem nr 267.2013.VI z dnia 1 marca 2013 r. do sprzedaży w drodze bezprzetargowej nieruchomości gruntowych przeznaczonych na realizację urządzeń infrastruktury technicznej.

Obwieszczenia podlegają ogłoszeniu przez okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej 2-3.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA



Podujemy uaprawdę.

www.nj24.pl **NOWINY**

www.renault.pl

NOWE RENAULT FLUENCE NAPĘDZANE TECHNOLOGIĄ



PAKIETY WYPOSAŻENIA GRATIS

JUŻ OD 26 450 zł W KREDYCE 50/50

RENAULT WYPRÓBUJ JE PODCZAS JAZD PRÓBNYCH. DRIVE THE CHANGE

R-link SYSTEM RENAULT R-LINK Z NAWIGACJĄ **KARTA RENAULT HANDS FREE**

(P) AUTOMATYCZNY HAMULEC POSTOJOWY **CZUJNIKI PARKOWANIA**

130 CYFROWY PRĘDKOŚCIOMIERZ

RR50 dla Kredytu 50/50 wynosi 0,01% dla najlepszej reprezentatywnego przykładu model Fluence wersja Authentique 1.6 109 110 w cenie 52 900,00 zł, okres finansowania 12 miesięcy, wpłata własna 26 450,00 zł, oprocentowanie nominalne w skali roku 0,00%, finansowana opłata przygotowawcza 1322,50 zł. Odstępna rata kredytu do spłaty po 12 miesiącach wynosi 27 772,50 zł. Całkowita kwota kredytu: 26 450,00 zł. Całkowita kwota do zapłaty: 27 772,50 zł. Stan na dzień 15.02.2013. Kredyt 50/50 oferowany jest przez RCI Banque Spółka Akcyjna Oddział w Polsce i dostępny u pośredników kredytowych wykonujących czynności faktyczne związane z zawieraniem umów kredytowych na podstawie umowy z RCI Banque Spółka Akcyjna Oddział w Polsce z siedzibą w Warszawie. Oferta obowiązuje do 30 kwietnia 2013 r. Podana cena uwzględnia rabat. Na zdjęciu przedstawiona jest wersja Dynamique z wyposażeniem opcjonalnym. Nowe Renault Fluence - zużycie paliwa w cyklu mieszanym w zależności od wersji wynosi od 4,4 do 7,9 l/100 km, emisja CO₂ od 114 do 155 g/km. Zużycie paliwa i emisja CO₂ określone zgodnie z obowiązującymi wytycznymi. Koncern Renault dba o środowisko, a samochody naszej marki składają się z części nadających się do odzysku i recyklingu. Szczegółowe informacje dotyczące spełniania wymogów ochrony środowiska znajdują się na stronie www.renault.pl

DZIECIOŁOWSKI SP. Z O.O.
JELENIA GÓRA, UL. PADEREWSKIEGO 20, TEL. 75-754-34-20, 75-764-50-00
BOLESŁAWIEC, UL. BOHATERÓW GETTA 11, TEL. 75-735-32-08, 75-735-19-22

Syndyk Masy Upadłości ISO-DOM Sp. z o.o.

Kruszyn ul. Cyprysowa 7 59-700 Bolesławiec

ogłasza sprzedaż ofertową

samochód osobowy **Ford Mondeo** 1996 r.
narzędzia, sprzęt i maszyny budowlane
 aparat malarski, wiertnica Hilti, piaskarka,
 zacieraczka do betonu, listwa wibracyjna,
 pomosty robocze, niwelatory, wyciągarki,
 wiertarki, wkrętarki, osadzaki, młoty udarowe,
 szlifierki, wibrator, ramy ogrodzeniowe
maszyny i urządzenia do metalu
 spawarki, wiertarki, przecinarka taśmowa,
 walcarki, nożyce i gilotyny do blachy,
 frezarka, walcarki do blach, zaginarka
zakład konstrukcji stalowych
 hala produkcyjna o powierzchni 612 m kw.
 z zapleczem socjalno-biurowym
 w miejscowości Kruszyn k/Bolesławca.

Oferty należy złożyć do dnia 26.03.2013 r.
Sprzedaż odbędzie się w dniu 27.03.2013 r.
Informacji udziela syndyk tel. 506772613.

OGŁOSZENIE**Jeleniogórskie Centrum Kultury**

**ogłasza przetarg ustny na najem lokalu użytkowego
 będącego w dyspozycji Jeleniogórskiego Centrum Kultury**

Lokal w Jeleniej Górze przy ul. 1 Maja 60
Restauracja Relax o powierzchni 260,3 m²

Przetarg odbędzie się w dniu 20 marca (środa) 2013 roku o godzinie 10.00 w siedzibie Jeleniogórskiego Centrum Kultury w Jeleniej Górze przy ul. 1 Maja 60, pok. 110 (1 piętro).

Szczegóły dotyczące postępowania przetargowego oraz lokali wystawionych do przetargu określa „Regulamin przetargu”. Regulamin przetargu oraz wzór karty zgłoszenia do przetargu wraz z załącznikami dostępny jest na stronie internetowej www.jck.pl (w zakładce przetargi) oraz w sekretariacie i na tablicy ogłoszeń w siedzibie Jeleniogórskiego Centrum Kultury w Jeleniej Górze przy ul. 1 Maja 60.

Dodatkowe informacje pod nr telefonu 75 64 23 880, 75 64 23 881.

OBWIESZCZENIE O II LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Mariusz Kopeć mający Kancelarię w Jeleniej Górze przy ul. Sudeckiej 26, na zasadzie art. 953 par. 1 Kpc w związku z art. 955 Kpc. ogłasza,

II licytację nieruchomości lokalowej położonej w Kowarach przy ul. Łomnickiej 10/9, dla której Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Jeleniej Górze prowadzi księgę wieczystą nr JG1J/00076335/8, z udziałem we wspólnych częściach budynku i prawie współużytkowania wieczystego terenu w udziale 799/10000 części objętych księgą wieczystą JG1J/00034435/3.

Licytacja odbędzie się w dniu **22.04.2013 r. o godz. 15.00** w sali nr 109 w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Bankowej 18.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę - **157.500,00 zł.**

Cena wywołania nieruchomości wynosi 2/3 wartości oszacowania tj. kwotę - 105.000,00 zł. Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w kwocie **15.750,00 zł.**

Rękojmię należy złożyć w gotówce lub na konto tj. BGŻ S.A. Jelenia Góra nr **082030004511000000828050** albo księżecze oszczędnościowej Banków upoważnionych według prawa bankowego, zaopatrzone w upoważnienie właściciela księżeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia Sądu o utracie rękojmi.

Nieruchomość można oglądać na dwa tygodnie przed dniem licytacji, w tych też dniach można przeglądać operat szacunkowy znajdujący się w Kancelarii Komornika w aktach sprawy.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzeniu na własność na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych do egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na 3 dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

OBWIESZCZENIE O I LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Mariusz Kopeć mający Kancelarię w Jeleniej Górze przy ul. Sudeckiej 26, na zasadzie art. 953 par. 1 Kpc w związku z art. 955 Kpc. ogłasza,

I licytację nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem o funkcji mieszkalno-pensjonatowej położonej w Szklarskiej Porębie przy ul. Okrzei 18, dla której Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Jeleniej Górze prowadzi księgę wieczystą nr JG1J/00018991/0.

Licytacja odbędzie się w dniu **22.04.2013 r. o godz. 14.45** w sali nr 109 w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Bankowej 18.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę - **1.393.000,00 zł.**

Cena wywołania nieruchomości wynosi 3/4 wartości oszacowania tj. kwotę - 1.044.750,00 zł. Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w kwocie **139.300,00 zł.**

Rękojmię należy złożyć w gotówce lub na konto tj. BGŻ S.A. Jelenia Góra nr **082030004511000000828050** albo księżecze oszczędnościowej Banków upoważnionych według prawa bankowego, zaopatrzone w upoważnienie właściciela księżeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia Sądu o utracie rękojmi.

Nieruchomość można oglądać na dwa tygodnie przed dniem licytacji, w tych też dniach można przeglądać operat szacunkowy znajdujący się w Kancelarii Komornika w aktach sprawy.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzeniu na własność na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych do egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na 3 dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

OBWIESZCZENIE O II LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Mariusz Kopeć mający Kancelarię w Jeleniej Górze przy ul. Sudeckiej 26, na zasadzie art. 953 par. 1 Kpc w związku z art. 955 Kpc. ogłasza,

II licytację nieruchomości lokalowej - lokal mieszkalny położony w Jeleniej Górze przy ul. Szymanowskiego 1/66, dla której Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Jeleniej Górze prowadzi księgę wieczystą nr JG1J/00063025/8

Licytacja odbędzie się w dniu **10.04.2013 r. o godz. 9.30** w sali nr 109 w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Bankowej 18.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę - **147.000,00 zł.**

Cena wywołania nieruchomości wynosi 2/3 wartości oszacowania tj. kwotę - 98.000,00 zł. Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w kwocie **14.700,00 zł.**

Rękojmię należy złożyć w gotówce lub na konto tj. BGŻ S.A. Jelenia Góra nr **082030004511000000828050** albo księżecze oszczędnościowej Banków upoważnionych według prawa bankowego, zaopatrzone w upoważnienie właściciela księżeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia Sądu o utracie rękojmi.

Nieruchomość można oglądać na dwa tygodnie przed dniem licytacji, w tych też dniach można przeglądać operat szacunkowy znajdujący się w Kancelarii Komornika w aktach sprawy.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzeniu na własność na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych do egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na 3 dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

OBWIESZCZENIE O I LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Mariusz Kopeć mający Kancelarię w Jeleniej Górze przy ul. Sudeckiej 26, na zasadzie art. 953 par. 1 Kpc w związku z art. 955 Kpc. ogłasza,

I licytację nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem mieszkalno-usługowym położonej w Karpaczu, przy ul. Karkonoskiej 25, dla której Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Jeleniej Górze prowadzi księgę wieczystą nr JG1J/00007530/1.

Licytacja odbędzie się w dniu **11.04.2013 r. o godz. 11.00** w sali nr 201 w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Bankowej 18.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę - **935.000,00 zł.**

Cena wywołania nieruchomości wynosi 3/4 wartości oszacowania tj. kwotę - 701.250,00 zł. Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w kwocie **93.500,00 zł.**

Rękojmię należy złożyć w gotówce lub na konto tj. BGŻ S.A. Jelenia Góra nr **082030004511000000828050** albo księżecze oszczędnościowej Banków upoważnionych według prawa bankowego, zaopatrzone w upoważnienie właściciela księżeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia Sądu o utracie rękojmi.

Nieruchomość można oglądać na dwa tygodnie przed dniem licytacji, w tych też dniach można przeglądać operat szacunkowy znajdujący się w Kancelarii Komornika w aktach sprawy.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzeniu na własność na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych do egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na 3 dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

KAMERALNY KOMFORTOWY
z iskrą ciepła domowego, atmosferą rodzinną
DOM SENIORA "GRZEŚ" KARPACZ
zaprasza na pobyty krótko- i długoterminowe
z całodobową opieką

INFORMACJE:
607-445-996; 75-76-197-84

W związku z polubownym załatwieniem sprawy i umorzeniem wierzytelności Raport SA w Koszalinie **przeprasza Panią Maję Prudzienicę** za zamieszczenie jej danych na stronie internetowej www.handeldlugami.pl

OFERTA PRACY

Przedsiębiorstwo Simet S.A. w Jeleniej Górze ul. Al. Jana Pawła II 33
poszukuje osobę na stanowisko:

Ustawiacz maszyn
w pełnym wymiarze czasu pracy

Wymagania:

- wykształcenie zawodowe/średnie techniczne,
- znajomość obsługi wtryskarek oraz urządzeń peryferyjnych,
- doświadczenie związane z przetwórstwem tworzyw sztucznych,
- mile widziane uprawnienia do obsługi suwnic oraz wózków widłowych,
- brak przeciwwskazań do pracy na 3-zmiany.

Obowiązki:

- ustawianie procesu wtrysku (nastawianie i bieżąca kontrola parametrów wtryskarki),
- zakładanie i konserwacja form,
- realizacja planów produkcyjnych,
- stałe podnoszenie kwalifikacji zawodowych.

Zainteresowane osoby prosimy o przesłanie CV i listu motywacyjnego na adres:
Przedsiębiorstwo SIMET S.A. 58-560 Jelenia Góra ul. Al. Jana Pawła II 33
lub e-mail: zysletta@simet.com.pl lub złożyć ofertę osobiście w godzinach pracy
Przedsiębiorstwa od 7.00 do 15.00 w pk 005
Kontakt telefoniczny pod nr tel. 075 64 71 506

W ofercie prosimy umieścić klauzulę „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celu przeprowadzenia procesu rekrutacji zgodnie z ustawą z dnia 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 1997 r. nr 133 poz. 883 z późn.zm.) Nadesłanych ofert nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo odpowiedzi tylko na wybrane oferty.

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY

ogłasza wykaz komunalnych lokali użytkowych, usytuowanych na terenie Miasta Jelenia Góra, wytypowanych do przetargu ustnego o wysokość miesięcznej stawki czynszu



1. Lokal przy ul. Wincentego Pola 55 - pow. 89,60 m kw, z przeznaczeniem na działalność handlową, produkcyjną, usługową lub biurową
2. Lokal przy ul. Sudeckiej 1 - pow. 55,20 m kw, z przeznaczeniem na działalność handlową, usługową lub biurową
3. Lokal przy ul. Wolności 12 - pow. 72,70 m kw, z przeznaczeniem na działalność handlową, usługową lub biurową
4. Lokal przy ul. Wolności 26of - pow. 59,39 m kw, z przeznaczeniem na działalność handlową, usługową lub biurową
5. Lokal przy ul. Wolności 181 - pow. 103,30 m kw, z przeznaczeniem na cichą działalność usługową lub biurową
6. Lokal przy Al. Wojska Polskiego 18 (nr 2, 3, 3a, 4, 5, 6, 10) - pow. 113,99 m kw. z przeznaczeniem na działalność usługową lub biurową
7. Lokal przy Placu Ratuszowym 19/20/21 - pow. 39,40 m kw, z przeznaczeniem na działalność handlową, gastronomiczną, usługową lub biurową
8. Lokal przy ul. Kopernika 2 - pow. 64,30 m kw, z przeznaczeniem na działalność handlową, usługową lub biurową

Umowy najmu na wymienione w wykazie lokale użytkowe zostaną zawarte na czas określony, tj. na 3 lata.
UWAGA - lokale użytkowe przy: ul. Wolności 12, Placu Ratuszowym 19/20/21 - bez możliwości wykupu na własność.

Przetarg odbędzie się 29 marca (piątek) 2013 roku o godz. 10.00 w Urzędzie Miasta Jelenia Góra przy ul. Sudeckiej 29, sala nr 12 (I piętro).

Wadium, z dopiskiem "Przetarg ustny o wysokość miesięcznej stawki czynszu lokalu użytkowego przy ul. ...", należy wpłacić do dnia 27 marca 2013 roku (data wpływu na konto Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Jeleniej Górze) przelewem na konto nr 67 1160 2202 0000 0001 8963 5956.

Informacje o komunalnych lokalach użytkowych wytypowanych do przetargu, wraz ze szczegółowymi danymi o ich stanie technicznym, można uzyskać:

1. pod numerami telefonu 75-64-95-878, 879
2. na stronie internetowej <http://lokaleuzytkowe.jeleniagora.pl>
3. na tablicach ogłoszeń w budynku Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Jeleniej Górze - przy ul. Podgórznej 9, a także w Urzędzie Miasta - budynek przy ul. Ptasiej 2/3.

Dodatkowe informacje na temat organizowanego przetargu pod numerem telefonu 75-75-46-244.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

Dom Weselny
Restauracja Przystań

CCENA
120,-
za osobę

www.przystan.eu tel. 75 64 42 202
ul. Stawowa 9, Mysłakowice, tel. 602 824 588

*do jedynej sali przyjęć w mieście do 12 marca 2013 r.

Międzyszkolny Ośrodek Sportu w Jeleniej Górze

zaprasza do współpracy firmy cateringowe w imprezach plenerowych organizowanych na obiektach Ośrodka (Liga Rocka, Maratony Przelajowe i Rowerowe, Sportowe Imprezy Młodzieżowe).

Zainteresowanych ofertą prosimy o kontakt w biurze Ośrodka przy ul. Złotniczej 12 lub telefonicznie 756466684 oraz 756466685.



KMB DEWELPMENT
SP. Z O.O. SP. KOMANDYTOWA

Mieszkania, lokale użytkowe na Zabobrze Znajdź swoje wymarzone mieszkanie

- o Atrakcyjne ceny mieszkań już od 2900 zł brutto za m kw.
- o Możliwość wykończenia mieszkania pod klucz.
- o Kawalerki i mieszkania, powierzchnia mieszkań od 36 m kw. do 106 m kw.
- o Miejsca parkingowe w podziemnym garażu.
- o Lokale pod działalność usługową w cenie od 4000 zł brutto za m kw.
- o Mieszkania na parterze przystosowane dla osób niepełnosprawnych.
- o Przy zakupie mieszkań korzystne rabaty na miejsca postojowe w garażu podziemnym, nawet do 100% wartości.
- o Inwestycja zlokalizowana jest 2 km od centrum. Z okien widok na góry. Plac zabaw dla dzieci.



Zapraszamy do naszego biura:
ul. Kiepur 11/2F, Jelenia Góra
pn.-pt. 8.00-16.00
tel. 75/ 64 80 686, 665 709 256
www.kmbdevelopment.pl

Oferta spełnia warunki programu „Rodzina na swoim”.
Najlepsza lokata kapitału, na tej inwestycji nie można stracić.

PORADNIA GINEKOLOGICZNO - POŁOŻNICZA
dr n. med. Dorota Dobek | lek. med. Anna Spychalska
lek. med. Ewa Rassalska | lek. med. Dariusz Golej

PORADNIA ONKOLOGICZNA - CHOROBY PIERSI
lek. med. Beata Słocka-Romaniuk
dr n. med. Iwona Włodarska-Polińska
dr n. med. Dorota Garmcarek-Lange
lek. med. Sylwia Robak
lek. med. Bożena Nadratowska-Marcinkowska

UMOWA Z: NFZ MEDICOVER LUX-MED

- pracownia mammograficzna
- pracownia USG
- biopsje piersi

Zespół Doradni dla Kobiet
GINEKOMED Dorota Dobek

ul. Kiepury 77,
58-506 Jelenia Góra,
tel. 75/76-45-428 i 75/75-429-49

**NOWA JAKOŚĆ
BADAN
USG4D**

trójwymiar w czasie rzeczywistym
**W GINEKOLOGII, POŁOŻNICTWIE
I DIAGNOSTYCE PIERSI**

- KOLOROWY DOPPLER I POWER DOPPLER - PRZEPLYWY USG PRENATALNE PŁODU 11-13 tydzień ciąży
- IMPLANTY PIERSI • LIPOSUKCJA

UŚMIECH
Przychodnia Chirurgii Stomatologicznej
Jelenia Góra, ul. Moniuszki 5a, lokal 3
Nowy budynek na tyłach Kauflandu

Czynna pn-pt. 9.00-19.00
bezbolesne usuwanie zębów
chirurgia stomatologiczna: ósemki, resekcje, torbiele i inne
zabiegi w znieczuleniu ogólnym-narkozie - **PROMOCJA!!!**
implanty zębowe i cały zakres protetyki
leczenie kompleksowe z estetyką

TEL. 75/75-595-44; kom. 691-560-011; e-mail: usmiech.jg@o2.pl www.usmiech.jgora.pl GABINETY KLIMATYZOWANE

LEKARSKIE C.D.

OKULISTYCZNE wizyty domowe-codziennie, 502-58-80-91. G732-G

ESPERAL wszywkii. Gabinet Chirurgii i Ultrasonografii (USG). Dr nauk med. Aleksander Białas. Specjalista chirurg. Diagnostyka, zabiegi, żyłaki, hemoroidy, rektoskopia. Obdukcje i opinie lekarsko-sądowe. USG: tarczycy, gruczoły piersiowe kontrola sutków po mammografii, pełny zakres jamy brzusznej, nerki, pęcherz, gruczoł krokowy, jądra. USG dzieci. Jelenia Góra, ul. Teatralna 1. Codziennie. Tel. bezpośredni 601-70-92-87; 75/64-24-200 dom 75/75-231-07. G733-G

KRZYSZTOF CZERKASOW
specjalista chirurg ortopeda
przyjmuje poniedziałek od godz. 16.00
Jelenia Góra, Letnia 2
Rejestracja telefoniczna 75 64 57 651

7 LASER
Centrum Estetyki
www.doktorkotowicz.pl
LASERY
BOTOX
Jelenia Góra Skłodowskiej 13
501391604

Ambasada Urody
ul. Moniuszki 5a/1a
Jelenia Góra
tel. 75 644 99 44
tel. 75 643 16 87

PEŁNY ZAKRES ZABIEGÓW MEDYCZNYCH
CHIRURGIA LASEROWA I ESTETYCZNA

- KOSMETYKA KOMPLEKSOWA: ciało, depilacja, pedicure medyczny, manicure, kłamy korekcyjne
- KOSMETOLOGIA - pilingi medyczne
- DIETETYKA KLINICZNY - konsultacje
- WIZAŻ: tworzenie wizerunku, stylizacja, analiza kolorystyczna
- MAKIAŻ PERMANENTNY
- FIZJOTERAPIA, USPRAWNIANIE

- LASER Frakcyjny
- Usuwanie blizn, tatuaży, owłosienia
- Leczenie trądziku
- Botox, Kolagen, Restylane
- LASER eCO2
- Termoterapia
- Smart Lipo
- Oxybrazja
- Radiage

Iwona Łapińska - kosmetolog
Jarosław Wilk - specjalista chirurgii ogólnej, lekarz medycyny estetycznej
www.ambasadaurody.jgora.pl

UWAGA PALACZE
Rzucisz palenie po jednej wizycie.
Terapie antynikotynowe,
alkoholowe, alergie - wygaszanie.
Rejestracja tel. 509-156-662
JELEŃ GÓRA,
TEATRALNA 1
GABINET PRZENIESIONY Z "VITY".

**NAJNOWOCZĘSNIJSZA
APARATURA**
**JEDNORAZOWA
KURACJA
ANTYNIKOTYNOWA**
**LECZENIE ZABURZEŃ
SEKSUALNYCH**
Jelenia Góra, ul. Teatralna 14.
Tel. 75 76-47-519, 500 078 345
Godziny przyjęć
od poniedziałku do piątku od 16.00-18.00

**OBDUKCJE
SĄDOWE
ESPERAL**
601-70-92-87

PRYWATNY Gabinet Stomatologiczny
Aleksandra Kozacka Jelenia Góra, J. Pawła II 25/9 (budynek szkoły) prywatnie i umowa z NFZ. Tel. 888-697-155. G746-G

LARYNGOLOG- prywatnie Marek Feliks specjalista otolaryngolog. Rejestracja telefoniczna 8.00- 18.00; 75/789-07-12; 75/64-57-651, ul. Letnia 2. G772-G

NEUROLOG Ewa Szyszko przyjmuje we wtorki, czwartki od 15.00 do 17.00 ul. Ogińskiego 1B (Przychodnia Zabobrze), pokój nr 14; 798-44-29-99. G822-G

SPECJALISTA protetyki stomatologicznej stomatologii ogólnej Wojciech Z. Kulig. Wszystkie rodzaje odbudowy, leczenia zębów, wszystkie rodzaje koron, protez, mostów protetycznych, mikroskop zabiegowy, implanty, ceramika adhezyjna, piaskowanie, naprawy, wybielenie zębów, rentgen. Jelenia Góra, 1 Maja 28/2, I piętro, pon.- pt. 10.00- 19.00. Tel. 75/76-75-473; 601-773-396. G874-G

PEDIATRA- wizyty domowe- Katarzyna Rzepka- Dawiskiba, 666099907. G28-K

Chirurgia plastyczna, pełny zakres zabiegów
specjalista chirurgii plastycznej dr med.
Jakub Kratochwil
rejestracja 75 6424558

USG
stawów biodrowych
dziecięcych
SPECJALISTA ORTOPEDII
i CHIRURGII URAZOWEJ
UPRAWNIONY DO BADAŃ NURKÓW
Zbigniew Rudnicki
przyjmuje:
poniedziałek 17.00-18.00
środa 17.00-18.00
sobota 9.30-11.00
pl. Piastowski 30 - obok apteki
Jelenia Góra - CIEPLICE
Tel. kom. 601-75-14-74
Wizyty domowe: poniedziałek, środa, czwartek, sobota.

Okulista Małgorzata MARKIEWICZ
specjalista chorób oczu
Leczenie chorób oczu
komputerowe badanie wad wzroku
dobór okularów ■ pole widzenia
pachymetria ■ bezdotykowy
pomiar ciśnienia śródgałkowego
■ płukanie dróg łzowych.
Przyjmuje od pon. do pt. 10.00-18.00
Jelenia Góra, 1 Maja 15/17 "Optyk"
(vis a vis hotelu Europa)
Rejestracja telefoniczna 603-613-058

ALKOHOLODTRUCIA,
603-082-316. G340-K

ANGIOLOG Joanna Olszewska-Rocznik, leczenie chorób żył, zakrzepicy, miażdżycy, diagnostyka obrzęków kończyn, kwalifikacja do operacji naczyniowych, przepływy naczyniowe sztywne i kończyn dolnych USG- DOPPLER, Sprzymierzonych 4, rejestracja 516815337. G448-K

**BEZPŁATNE
KOMPUTEROWE**
badanie wzroku
z doborem okularów
dla emerytów i rencistów
Por. Okulistyczna
Danuta Węgrzynowska "MEDYK"
ul. Kochanowskiego 5A/1
Rejestracja - informacja 75/64-75-877

Specjalista chirurgii ogólnej
Dr n. med. **Marek Kaźmierczyk**
• diagnostyka i leczenie chorób przewodu pokarmowego
• choroby odbytu, hemoroidy i inne/
• kwalifikacja do zabiegów operacyjnych
• inne schronienia chirurgiczne-żyłki kończyn dolnych i inne
Jelenia Góra ul. Ogińskiego 4 "KLINIKA"
Poniedziałek 16-18.
Lwówek Śl. Al. Wojska Polskiego 27 Worek 16-17
tel. 75/6478278 kom. 602635191

**PRYWATNY GABINET
DERMATOLOGICZNY**
wtorki i czwartki 17.30-19.00. Inne terminy
przyjść i wizyty domowe - po uzgodnieniu.
Bez rejestracji 601-898-289
Specjalista dermatolog
ALICJA LECHETA-PRAWDZIK
Jelenia Góra ul. Marcinka 1 (mała poczta przy aptece)
PRYWATNE POGOTOWIE DERMATOLOGICZNE
601-898-289

**GABINET OKULISTYCZNY
LEK. MED. OKULISTA
KRYSTYNA WIĄCZEK-MIERZWA**
ul. Letnia 2 (budynek "Klinika"
- przychodnia lekarzy specjalistów)
Przyjmuje od pon. do pt. 9.00 do 17.00
Rejestracja telefoniczna
75/645-76-50/51
tel. kom. 502-612-616
75/649-50-25

**NEUROLOG
WŁODZIMIERZ KOŚCICKI**
Jelenia Góra, ul. Teatralna 14.
Tel. 75 76-47-519, 500 078 345
Godziny przyjęć
od poniedziałku do piątku od 16.00-18.00

PRACA

PRACOWAŁEŚ za granicą- zwrot podatku, 75/75-240-44; 601-55-44-10.
KINDERGELD Niemcy, 75/75-240-44; 601-55-44-10. F5391-G
AVON konsultantka, 692-494-164.
OSOBA z doświadczeniem poprowadzi hotel lub pensjonat. Tel. 509-66-94-37. G217-G

STOMATOLOGIA, RENTGEN, POGOTOWIE
Lek. stom. Grażyna Nałęcz-Socha
Zespół Lekarzy specjalistów:
Grażyna Nałęcz-Socha - protetyk ■ Marta Andrych dr. n. med. - ortodonta
Artur Błaszczyszyn - chirurg, implantolog
Magdalena Warzych-Maksymczuk - lek. stom.
J. Góra ul. Kiepury 77 (75)75-423-56
pogotowie: 600-017-325

ZDRÓWIE Jelenia Góra
ul. Mostowa 2
(75) 76-74-937
pn. - pt. 8⁰⁰ - 18⁰⁰
www.zulzdrowie.pl

PODSTAWOWA OPIEKA ZDROWOTNA (POZ)

- lekarz rodzinny
- lekarz pediatra
- punkt szczepień
- gabinet zabiegowy

MEDYCYNĄ PRACY

- badanie profilaktyczne
- badanie sanitarno-epidemiologiczne
- badanie kierowców (wszystkich kategorii)
- bezpłatne badanie uczniów do szkół ponadpodstawowych i ponadgimnazjalnych oraz studentów

KOMPLEKSOWE BADANIA DIAGNOSTYCZNE

- laboratorium analityczne
- EKG
- spirometria
- audiometria
- szczepienia ochronne (płgrypie, WZW, przy wyjazdach do krajów tropikalnych, inne)

ZATRUDNIĘ cieśli, dekarzy, pomocników dekarzy, 784-081-126. G357-G

PRACA opiekunek do Niemiec z dofinansowaniem kursu języka niemieckiego. Tel. 75/64-70-008; 600-153-322. G591-G

SEZONOWA praca w wulkanizacji. Wymagana praktyka. Tel. 691-453-066. G699-G

PRACA w Niemczech- renowacja przyczep kempingowych. Oczekiwania: doświadczenie -prace z drewnem, remontowe, postawy j. niemieckiego. Dodatkowy atut: prawo jazdy B+E. CV+ pytania proszę przesyłać (j.polski) na adres: hamburgercaravankontor@yahoo.de

ZATRUDNIĘ doświadczoną krawcową. Dzwonić między 21.00- 22.00. Tel. 512-943-614. G792-G

OFERTA DLA SENIORÓW + 55 !!!

COSTA DEL SOL: 1-8.04 lub 8-15.04.2013, FB + napoje oraz 3 wycieczki (MARBELLA, MALAGA, MIJAS) - cena 1790 zł
COSTA TROPICAL: 1-8.04 lub 8-15.04.2013 HB + napoje oraz 2 wycieczki (MIJAS + PUERTO MARINA oraz niespodzianka) - cena 1740 zł
POLECAMY WYLOTY NA COSTA BRAVA I COSTA DEL SOL Z WROCŁAWIA !!!

Dla tych, co nie lubią samolotów polecamy:
WYJAZDY AUTOKAROWE: CHORWACJA oraz HISPANIA- wyjazdy z Jeleniej Góry i kilku miast Dolnego Śląska. CHORWACJA OBJAZDOWA: Jazdora Pittwicka, Medugorje, Mostar, Dubrownik, Split, Trogir, Šibenik, Wodospady Krk, 8-17.06.2013 - cena 1590 zł, 7 noclegów, 2 posiłki, ubezpieczenia, pilot

HISPANIA - COSTA BRAVA - LLORET DE MAR 12-23.06.2013
Cena zawiera: 1090 zł z HB lub 1790 zł z FB
9 noclegów w Hiszpani - hotel DON JUAN 3*** - FB (3 posiłki dziennie) lub HB (2 posiłki)
2 wycieczki: Costa Brava (Blanes i Tossa de Mar) oraz Girona
autokar, opieka pilota, ubezpieczenie - pakiet Signal Iduna
szczegóły na www.wakacje dla seniorow.pl lub w biurze.

Zapraszamy

EURO 90 TRAVEL
GRABOWSKIEGO 2/2

TEL 75 7675090 LUB 7675080
www.wakacje dla seniorow.pl
euro90@euro90-travel.pl

FRANKFURT, Stuttgart, Monachium, tel. 515288606.
ESSEN, Dortmundu, Siegem, tel. 757896051. G341-K
EUROVAN przewoży osobowe do Niemiec, Holandii tel. 75/7896051 www.eurovanprzewozy.pl już od 180 złotych.

KOSMETYCZNE

DOMOWE profesjonalne usługi fryzjerskie 782965396. G521-G
ZAPRASZAM na masaż MA-URI i PeLoHa, 693-295-717. G795-G

BIZNES

BALBINA Biuro Rachunkowe obsługa małych i dużych firm (PIT, CIT, VAT, ZUS, kadry, BHP, sprawozdania) 8.00-17.00, 75/75-33-648. F4349-G
BIURO Rachunkowe, 75/64-38-224; 606-940-585. F4572-G
KSIĘGOWOŚĆ firm, fundacji, stowarzyszeń, zwrot podatku materiałów budowlanych, 666-339-745. F4573-G
ROZLICZANIE firm, PIT-ów (zawożymy do Urzędu), zwrot Vat od materiałów budowlanych. Biuro Rachunkowe „Fiskus” Zabobrze, Paderewskiego 2A (obok garbatego mostka), 75/643-16-46; 601-38-98-96. F5333-G
PRAWNIK porady, sporządzanie pism, windykacja, 75/641-65-66, 606-245-298. G165-G
BIURO Rachunkowe 24 księgowość, kadry, place, ZUS 75-76-575-92. G254-G
BIURO Rachunkowe. Tel. 75/64-67-789. G483-G
ZŁOTO inwestycyjne- sztabki szwajcarskie, 75/75-254-03. G544-G

BOCIAN Pożyczki- gotówka do domu klienta, bez BIK, dzwoni teraz: 515-065-300. G573-G
BIURO Rachunkowe- Armii Krajowej 11/1 w dni robocze 12.00- 16.00, 75/64-21-443. G692-G
KREDYTY dla każdego, 691-475-892. G744-G

BEZPŁATNE porady prawne- każdy wtorek w Jeleniej Górze, 602-46-78-12. G802-G

POŻYCZKA 1500 zł w domu klienta. Tel. 503-389-230.
SZYBKA pożyczka, 784-051-299.
CIEPLICE pogotowie gotówkowe. Tel. 503-196-773.
POTRZEBUJESZ gotówki zadzwoni. Tel. 791-57-05-78.
KOWARY szybka pożyczka, 784-051-304. G828-G

COACHING Monika Sidorowska, 602-421-406. G831-G

TŁUMACZ przysięgły języka angielskiego. Tel. 608-459-452 Wrocław, Jelenia Góra. Biuro: Jelenia Góra, Klono-wica 7. G872-G

ALE szybka gotówka- nawet 5000 zł! Proste zasady, bez zbędnych formalności. Provident Polska S.A.- 600400295 (opłata wg taryfy operatora). G391-K

DOM KREDYTOWY INWEST
GOTÓWKI I KONSOLIDACJE do 300 tys. zł na 10 lat oraz bez BIK, akceptujemy dochody z zagranicy
SAMOCHEODOWE NA OŚWIADCZENIE FIRMOWE zdolność na przychodach, kredyty na oświadczenie
HIPOTECZNE oferty 27 banków, nie pobieramy prowizji
ODDŁUŻENIA I CZYSZCZENIE BIK!!!
ul. BANKOWA 36
58-500 JELENIA GÓRA
tel. 75/752-57-57, kom. 794-784-293

GLOBAL FINANCE
Niezależny Doradca Finansowy

KREDYT GOTÓWKOWY
• kwota do 300 000 zł
• dostępny w kilka minut
• okres spłaty do 10 lat
• bez zabezpieczeń i poręczycieli
• bez ograniczeń wiekowych
Gwarancja Najniższej Raty

DCK
DORADCA FINANSOWY

KREDYT HIPOTECZNY
• na dowolny cel
• marża od 1,1%
• decyzja w 1 dzień

KREDYT SAMOCHEODOWY
• na oświadczenie
• do 100% wartości auta
• oprocentowanie od 5,9%

zapraszamy:
SOBIESZÓW (Jelenia Góra) ul. Cieplicka 185 tel. 75 75 532 56
BOGATYNIA ul. Daszyńskiego 2 tel. 75 77 312 50

Szybki, Tani i Prosty
Kredyt Gotówkowy
i Konsolidacyjny

- nawet do 200 000 zł
- okres kredytowania do 10 lat
- bez zabezpieczeń i poręczycieli
- niskie raty łatwe do spłaty
- decyzja kredytowa w ciągu 1 minuty
- środki nawet w 1 dzień

tel.: 75/ 64 96 010, 75/ 64 31 360

SPRZEDAŻ SPRZEDAŻ SPRZEDAŻ SPRZEDAŻ SPRZEDAŻ

Fabryka okien PCV
Montaż, serwis, raty.

Okucia WINK-HAUS

Transport GRATIS!

Okna i okna dachowe, drzwi, rolety, parapety
Jelenia Góra - Łomnica
ul. Kolejowa 18 a /obok GS/
tel./fax (075) 714 14 70

CIEPŁE
Okna PCV bez ołowiu
DRZWI

- Okna i drzwi z PCV, drewna i aluminium
- Drzwi antywłamaniowe GERDA
- Drzwi wewnętrzne i zewnętrzne
- Okna dachowe
- Rolety
- Bramy garażowe
- Ogrody zimowe

SPRZEDAŻ RATALNA
PAWILON obok Polkar Office
58-500 Jelenia Góra, ul. Wolności 150
tel./fax 75/6436959; 75/76-49-599; 601-834-996

www.profil.jgora.pl
e-mail: oknoprofil@wp.pl

PROFILE 70-90 mm

OKNA DRZWI PCV DREWNO ALUMINIUM WITRYNY PARAPETY SIA PIETRUCHA ROLETY OKNA DACHOWE

PPHU "JAREX"
Jelenia Góra,
ul. Przesmyk 3 (koło Zajezdni MPK)
Telefon: (75) 7649-361; (75) 7678-844
jarexokna@gmail.com

RATY

www.jarexokna.pl

OKNA DRZWI

NOWOŚĆ - OKNA 7-KOMOROWE IGLO ENERGY

■ STALOWE ■ ALUMINIOWE ■ POKOJOWE ■ WEJŚCIOWE ■ ANTYWŁAMANIOWE ■ P.POŻ
■ ROLETY ZEWNĘTRZNE ■ BRAMY GARAŻOWE ■ PARAPETY ■ ROLETKI ■ KLAMKI

Certyfikaty ■ Zapewniamy profesjonalny pomiar i montaż oraz fachowe doradztwo

RATY!

MAX II s.c.
58-500 Jelenia Góra,
ul. Wolności 32a,
tel./fax (75) 64-310-17
www.drutex.com.pl

Teraz taniej nawet do 30 %**

Drzwi Roka "3950 zł"
Brama Roka "2690 zł"

ul. Wincentego Pola 8,
58-500 Jelenia Góra
tel./fax 75/75-333-65
tel. 75/75-357-46

Hormann - Fan Jelenia Góra
Autoryzowany Partner Hormann Polska

OKNA DRZWI, PARAPETY, ZALUŻJE

tylko u nas
veka
i **GEALAN**
w rewelacyjnej cenie!!!

"LECH-PLAST"

POSIADAMY ATESTY CERTYFIKATY

58-500 Jelenia Góra
ul. W. Polskiego 39/2
(75) 75 34 289
601-43-11-61

DRUTEX WIDO

NOWOŚĆ!
OKNA IGLO ENERGY K- 0,6

Okna ■ Drzwi
Bramy ■ Fasady
Rolety!

Jelenia Góra,
ul. Teatralna 1
tel./fax 75 75 246 96
widojg@op.pl

Ceny do negocjacji!!!

Polujemy uaprawde

www.nj24.pl
nowiny
JELONIA GÓRA

Ogłoszenia także w Internecie

Tylko **3 zł netto!**

Wyslij ogłoszenie e-mailem:
bo@nj24.pl

Kwestionariusz banalny

Imię i nazwisko: Marcin Piotrowski

Zajęcie: nauczyciel wychowania fizycznego, narciarz, żeglarz, tenisista, współtwórca szkoły supernarty.pl oraz Stowarzyszenia Kulturalno-Rekreacyjnego STOKUR.

1. Mieszkam tu, bo:

W Jeleniej Górze. Tu się wychowywałem, tu chodziłem do przedszkola, szkoły podstawowej, średniej i tu zdobyłem wykształcenie. Przede wszystkim jednak mieszkam tu, bo blisko do gór, śniegu i nart.

2. Lekcja z dzieciństwa, którą zapamiętałem:

To nie była jedna lekcja - to był cały cykl lekcji z SAMODZIELNOŚCI - jak chciałem, żeby rodzice zrobili, porozmawiali, ustalili coś dla mnie, to zawsze mówili, że bym sam rozwiązał swój problem. Dopiero jak sam nie byłem w stanie nic wskórać, byli gotowi mi pomóc.

3. Ten pierwszy raz:

W szkole i na nartach w ciągu blisko 20 lat uczenia przewinęło się przy mnie mnóstwo dzieci. Jednak dopiero rok temu przyszła na świat moja długo wyczekiwana córeczka Jagoda. Gdy oglądałem wraz z Jagódką zdjęcia (było to w Dzień Dziadka), zobaczyła mnie na ekranie komputera i po raz pierwszy powiedziała TATA. Niesamowicie wzruszający moment.

4. Przebój życia:

Nie mam jednego na zawsze... Ostatnie pół roku są nimi dwie piosenki, które śpiewam w kółko, żeby moje dziecię zasnęło: „Niebo do wynajęcia” Roberta Kasprzyckiego oraz „Zapominam” Eweliny Marciniak.

5. Wkurza mnie:

Nieuczciwość i egoizm.

6. W życiu nie umiem się obejść bez...

Nart.

7. Gdybym dostał 100 tys. zł...

Wyposażyłbym w sprzęt narciarski i dałbym możliwość nauki narciarstwa dzieci i młodzieży, dla których ta forma rekreacji jest nieosiągalna ze względu na koszty. Chciałbym, aby mieszkaniec Jeleniej Góry nie mógł powiedzieć: „mieszkam w górach, ale na nartach nigdy nie jeździłem”.

8. Gdyby Polska była monarchią, królem uczyniłbym...

Mojgo Tatę - Kazimierza - za jego nieomalże fotograficzną pamięć, umiejętność szybkiego kojarzenia faktów i wyciągania trafnych wniosków, a przede wszystkim za to, że jest człowiekiem na wskroś uczciwym. A wraz ze swoją małżonką - moją Mamą - stworzyliby wspaniałą królewską parę.

9. Za późno na...

Wierzę, że jeszcze na nic nie jest za późno - kwestia pozytywnego myślenia i woli walki, by wymarzony cel osiągnąć.

10. Ulubiona anegdota lub dowcip:

Początek trasy narciarskiej. Narciarz poprawia czapkę, gogle, odpycha się na kijach i bardzo chwiejnie pędzi na kreczę „na łeb, na szyję”, krzycząc: „UWAGA! JADE! Z DROGI!”. W końcu zupełnie stracił równowagę, zakotłowało nim, aż zatrzymał się gdzieś poza stokiem. Po dłuższej chwili, gdy opadły tumany śniegu, wstał, jęknął, przetarł obolałe plecy i poharataną twarz, rozejrzał się, uśmiechnął i pomyślał: „Ech, i tak lepiej niż w pracy”.

MPP



M. POTOCZAK/PEŁCZYŃSKA

Brawa i gwizdy

Brawa dla...

Dyrektorki Wydziału Budżetu i Finansów Starostwa Powiatowego w Zgorzelcu, pani Grażyny Trojner. Urzędniczka została uhonorowana złotym medalem za długoletnią służbę i osiągnięcia w podejmowanej z pożytkiem dla kraju pracy zawodowej i społecznej. Ceremonia wręczenia odznaczeń zasłużonym Dolnoślązacom odbyła się w Dolnośląskim Urzędzie Wojewódzkim, z udziałem wojewody Aleksandra Skorupy. Warto podkreślić, że nagrodzona zmagiała się z finansami powiatu w wyjątkowo niekorzystnym dla starostwa okresie,

gdy trzeba było gimnastykować się przy chwiejnym budżecie.

(mat)

Kamili Gurazdy, kierowniczki sklepu odzieżowego Mohito w Jeleniej Górze, która wykazała się niespotykaną na co dzień wyrozumiałością. Pracownica znalazła w wewnętrznym systemie sklepu zagubiony przez klientkę rachunek, na podstawie którego kobieta mogła zareklamować wadliwą torebkę.

(AJS)

Dwóch młodzieńców, którzy w dniu 5 marca znaleźli na ul. Kiepurzy prawo jazdy i zwrócili je właścicielowi. Zachowanie godne naśladowania. Wielkie podziękowania składa wdzięczny, już posiadacz dokumentu z ul. Wiłkomirskiego.

(ata)

Dwudziestu uczniów świeradowskiego gimnazjum im. Ratowników Górskich za pomysł godny naśladowania - za stworzenie klubu kibica dla piłkarskiej drużyny Kwisy. Młodzież z własnej woli i za swoje pieniądze kupiła wielki bęben i rozmaite akcesoria niezbędne do głośnego dopingowania i wspierania beniaminka klasy okręgowej w rundzie wiosennej.

(STOB)

Artura Kubińca, społecznego pomysłodawcy i autora herbu sołectwa Czadrów. Jedną z najstarszych wsi w rejonie Kamiennej Góry zasłużyła na podniesienie jej rangi. Herb z uzasadnionymi historycznie godłami został zarejestrowany po pozytywnej opinii Komisji Heraldycznej. Jest teraz dobrą wizytówką lokalnej społeczności.

(STOB)

Dziewcząt i chłopców z Gminnego Gimnazjum im. Janusza Korczaka w Sosnowcu i ich opiekuna Grzegorza Czajkowskiego, których wszelaka pomoc okazała się nieoceniona podczas dolnośląskiego mityngu olimpiad specjalnych w narciarstwie alpejskim w Borowicach. Młodzi wolontariusze przygotowali zjazdowo-słomową trasę, pomogli w sędziowaniu i wydawaniu posiłków oraz w innych czynnościach.

(STOB)

Gwizdy dla...

Jeleniogórskich kierowców prywatnych aut i firmowych pojazdów, którzy po nieprzepisowej jeździe po centralnych ulicach miasta i dzielnicy Zabobrze ochlapali przechodniów i inne samo-

chody wodą z wielkich kałuż po szybkim topieniu śniegu.

(STOB)

Jednej z kasjerek jeleniogórskiego Tesco, która w minioną sobotę około 13.45 w niemiły sposób zwróciła uwagę młodemu mężczyźnie, żeby się nie ustawiał w kolejce, bo kasa już będzie nieczynna. A ogonek nie był mały. Koleżanka kasjerki, siedząca do niej tyłem, dorzuciła swoje, że poza tym to kasa pierwszeństwa dla ciężarnych i inwalidów. Zapytany przez kasjerkę młody człowiek potwierdził, że jest niepełnosprawny. Przy tej okazji brawa dla stojącego przy kasie drugiego mężczyzny. Oburzony niegrzecznym zachowaniem kasjerki poradził chłopakowi, by złożył skargę na pracownicę, a on będzie świadczył.

GOK

Krzyżówka



POZIOMO: 1. Zarysowana, - 5. Patrzy obiektywnie, - 9. Murem podzielony, - 10. Lwica z buszu, - 11. Mała Antonina, - 12. Tańczy jak zagrają, - 15. Napój dla siedmiu, - 18. Zgłaszany do partii, - 19. Z żebrami na ulicy, - 20. Nie pozwoli na przeciek, - 22. Wielka figura, - 24. Zabity po imprezie, - 26. Tygrys z Maleszji, - 29. Zawsze na pudle, - 30. Do chwytania, - 31. Więcej niż rydwan, - 32. Imię z "Misia".

PIONOWO: 1. Na tyłach wroga, - 2. Wyrówna do prawego, - 3. Wychodzi z chóru, - 4. Bogini w antenie, - 5. Pływa w rosole, - 6. Pławi się w pięknie, - 7. Wyprze dużo, - 8. W żołnierskiej paczce, - 13. Zaszufładowana kraina, - 14. Grzyby na zimę, - 16. Z daszkiem bywa, - 17. Bez pojęcia, - 21. Towar dla Kiepskiego, - 22. Niesforny na czole, - 23. Trójkąt w akwarium, - 25. Wystaje z pietruszki, - 26. Rozpoczyna bieg, - 27. Z biedą trzyma, - 28. Złapały kapcia.

W rozwiązaniu wystarczy podać hasło ułożone z pól oznaczonych w prawym dolnym rogu. Na odpowiedzi (tylko na oryginalnych kuponach) czekamy dziesięć dni od daty ukazania się numeru.

Rozwiązanie wszystkich haseł krzyżówki jest dostępne na stronie www.nj24.pl w zakładce różnorodności.

Rozwiązanie krzyżówki nr 9

POLANA JAKUSZYCKA

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 9 nagrodę pieniężną w wysokości 50 zł otrzymuje Anna Kuna z Jeleniej Góry (prosimy o kontakt z redakcją).



JELEN SALONOWY



Na co dzień **Sławomir Gąsiorowski** jest dyspozytorem w Wojewódzkim Centrum Szpitalnym Kotliny Jeleniogórskiej. Jego dwie pasje to sport i muzyka. Był piłkarzem KS Łomnica i „głosem” zespołu muzyczno-wokalnego „Uśmiech”. Doskonale znają go kibice i zawodnicy A - klasowej drużyny. Mecze uświetnia dobrą muzyką i fachowym sportowym komentarzem. Popularny „Jimi”, prywatnie wujek kapitana młodych szczyorników Natalii Janas, jest też fanem najlepszego w lidze dolnośląskiej zespołu młodzieżek KPR-u. Doskonała atmosfera na trybunach to zasługa pana Sławka, spoczętego spikera każdych zawodów. (5)



Roberta Manię, aktora jeleniogórskiego Teatru Norwida, w minioną niedzielę spotkaliśmy w górach, kiedy wędrował na rakietach śnieżnych. Tym razem aktor występował w nowej roli... kandydata na przewodnika sudeckiego. (3)

W połowie drugiej kwarty koszykarskiego hitu weekendu, czyli meczu PGE Turawa ze Stelmetem Zielona Góra, po stracie piłki przez Aarona Cela, zgorszeli fani obejrzeni celny rzut z daleka... trenera Miodrąga Rajkovića. Piłka po odbiciu od tablicy trafiła do kosza. Serb sympatycznym gestem pokazał się dziom, że powinni zaliczyć punkty jego podopiecznym. Zamiast uznania szkoleniowiec został upomniany przez komisarza zawodów i arbitrow. To im należała się kara za brak poczucia humoru. Zdarzenie miało miejsce akurat w dniu 42. urodzin trenera liderów polskiej ekstraklasy. Kibice sportowego solenizanta nagrodzili gromką owacją. (5)



Te trzy panie w kolorowych strojach z tamtej epoki startowały w Biegu Retro. Zadbane, drewniane narty, co dokumentuje zdjęcie, też miały zabytkowe. Starosta z czeskiego Harrachova, debutantka **Eva Zbrojova** (z lewej) do zabawy wokół Orla namówiła drugą domową „połówkę”. Mieszkanki Szklarskiej Poręby, **Beata Holec** i **Danuta Popiołek**, pobięły kolejny raz. W odróżnieniu od retro mężczyzn żadna z sympatycznych narciarek nie zabrała na trasę plecaczka z termosem wypełnionym herbatą z rumem lub tylko z rumem bez herbaty. Damom w futrze i stylowym kożuszku to nie przystoi. (5)



- Receptura ziołowej nalewki jest moją słodką tajemnicą. Zaprzeczam, że ma właściwości „wspomagania” biegaczy. To antydoping stosowany ku uciechu zawodników i zawodniczek - zapewniał gościnny

gospodarz osady Orla **Stanisław Kornafel**. Przed Biegiem Izerskim uroczę dziewczęta z Wrocławia spróbowały izerskiego eliksiru z dużego gąsiora. Z jakim skutkiem? To widać po twarzach wiosennych „kwiatuśków” z dolnośląskiej stolicy. W stacji turystycznej można też trafić na sernik rarytas pani Magdy z Nadarżyna. To okazjonalny bonus dla przyjaciół Orla. (5)

- W tym roku sezon narciarski jest dla mnie stracony, bo nabawiłam się kontuzji nogi, ale za rok wracam na stok. Już to zapowiedziałam szkole narciarskiej, z którą współpracuję - mówi **Krystyna Trylańska-Mačkówka**. Aż trudno uwierzyć, że uczy dzieci jeździć na nartach od.... równiutko 60 lat! Jaką ma receptę na optymizm i świetną formę? „Stale być czynnym” - mówi pani Krystyna. (3)



PORTRET Z ŁAPA



Agata Różańska (artystka specjalizująca się w ceramice, prowadzi Galerię Koźia Szyja w Kopańcu) oraz **Miłka** (zwana też Mileną)



D. ANTOSIK

Dom Różańskich pełen jest zwierząt. Stąd też na rodzinne zdjęcie niespodziewanie „wskoczyła” puchata kotka Stich, która podobnie jak Miłka traktuje Agatę jak... chodzące legowisko. Gdy tylko gospodyni przysiadzie gdziekolwiek choćby na chwilę, w zasadzie natychmiast ma na kolanach rezydentkę gotową do pieszczenia.

Miłka trafiła do domu jako dama do towarzystwa dla poprzedniego psa Różańskich, który był podobnych rozmiarów. Miała rozruszać nieco staruszka. Zrządzeniem losu, niestety, szybko została jednak sama ku rozpaczyci własnej i pozostałych członków rodziny. W domu towarzystwa dzielnie dotrzymują jej teraz cztery koty. I „jej własne” koty są jedynymi, jakie toleruje w pobliżu.

Pasjami ogląda telewizję. Wprawdzie nie komentuje (jeszcze) tego, co dzieje się na ekranie, ale szczeka zawsze, gdy na wizji pojawiają się zwierzęta. Ostatnio obszczekała nawet psa, który pojawił się w animowanej kreskówce, i ludzkiego bohatera filmu, który skradł się po dachu. Wprowadziła tym w zdumienie całą ludzką rodzinę, która od dłuższego czasu zastanawia się, ile prawdy jest w twierdzeniu, że psy ponoć nie widzą obrazu telewizyjnego. Jeśli miałby to być prawdą, to Miłka najwyraźniej nie jest psem...

Jest tak mała, że jej opiekunowie w zasadzie nie zauważają, gdy wskakuje im do łóżka. Nie mają pewności, czy to powód do wstydu, czy dumy, dlatego na wszelki wypadek Agata przyjmuje wersję, że to oni śpią z psem.

Ma to jednak pewną wadę. Miłka pasjami wylizuje im stopy pod kołdrą. I bacznie śledzi moment przebudzenia. Jeśli tylko nie chce się natychmiast wstawać, nie można ani na chwilę otworzyć oka. Bo gdy Miłka zobaczy choćby ślad przytomnego spojrzenia, natychmiast szaleje z radości i gotowa jest wylizać obiekt swojego uczucia od stóp do głów. No i na to nie ma już rady. O dodatkowej porannej drzemce można już zapomnieć...

Daniel Antosik

Horoskop

BARAN
21.03 - 20.04

Postępuj z wyczuciem, nie wszystko zależy teraz wyłącznie od ciebie, czasem warto ustąpić. Wykorzystaj natomiast wszelkie okazje do urozmaicenia codzienności.

BYK
21.03 - 20.04

Warto sięgać wyżej, ale... nie za wszelką cenę. Nastaw się do wszystkiego pozytywnie, to pozwoli Ci przekonać go rycy porażki. Od piątku zmiany na lepsze.

BLIŹNIĘTA
21.03 - 20.04

Obowiązków nie da się uniknąć, ale możesz też liczyć na jakąś atrakcyjną niespodziankę. Warto też podzielać się towarzysko, bo te znajomości zapoczątkują w najbliższych tygodniach.

RAK
21.03 - 20.04

Skoncentruj się na kontaktach z otoczeniem i nie zapominaj, że w końcu warto coś komuś wyjaśnić. Decyzje podejmowane w tym tygodniu muszą być podyktowane rozsądkiem - w uczuciach stawiaj na żywioł.

LEW
21.03 - 20.04

Nie próbuj zbyt szybko przyspieszać, bo możesz zderzyć się z przeszkodami. Wolnego! Nie nastawiaj się też teraz na wielkie sukcesy - rób swoje, wkrótce doczekasz się swoich „pięciu minut”.

PANNA
21.03 - 20.04

Urozmaicaj sobie życie, utrzymuj kontakty towarzyskie, korzystaj z miłych zaproszeń i nie rozdrapuj starych ran. Tydzień pod znakiem dobrego nastroju i zwykłej kondycji.

WAGA
21.03 - 20.04

Początek tygodnia nieco rozczarowujący, ale sprawy nabiorą tempa. Jeśli ktoś ci się spodoba, zaczekaj na sprzyjającą sytuację. Zaległe sprawy - pilnie załatw.

SKORPION
21.03 - 20.04

Czas na ważne rozmowy i trafne argumenty, tym bardziej że na horyzoncie nowe możliwości i propozycje. Pojawia się też pieniądze, na które czekasz od dawna.

STRZELEC
21.03 - 20.04

Warto zregenerować siły, przeznaczając więcej czasu na relaks. Sprawy zawodowe układają się będą dość pomyślnie, a na dokładkę miły flirt powinien poprawić Ci samopoczucie.

KOZIOROŻEC
21.03 - 20.04

Ważne dni w sferze uczuciowej - bądź miło, jeśli otwarcie porozmawiasz o tym, czego oczekujesz. Propozycje zawodowych nie odrzucaj, nawet jeśli sądzisz, że Cię przerastają - potraktuj to jako wyzwanie.

WODNIK
21.03 - 20.04

Poświęć trochę czasu na podsumowanie, wyciągnij wnioski z doświadczeń, może warto coś zmienić? Twoja bezpłodność ośmiela kogoś, kto obiecuje sobie zbyt wiele - bądź czujny.

RYBY
21.03 - 20.04

Nie sil się na wielkoduszność - nikt tego nie doceni. Na razie pielęgnuj stare, sprawdzone układy i nie reaguj na „świetne” propozycje. Dobry moment na planowanie wakacji.

(ep)

MAREX

CZAS WIOSENNYCH PROMOCJI W SALONIE MEBLOWYM MAREX!!!

PROMOCJA -10%



BIZZARTO
COLLEZIONE



NOWOŚĆ
BELMONTE



ETAP®
SOFA

15%
NA WSZYSTKIE
ZAMÓWIENIA Z FIRMY ETAP
DO ODWOŁANIA!!!!!!!

WYCZAROWANA PROMOCJA
13% RABATU NA WSZYSTKO!

Mebel **VOX**

13% RABATU
+ 13 DNI
13.02. - 13.03.



Promocja



BYDGOSKIE
MEBLE



Przy zakupie stołu
krzesła 20% taniej

Wielka OBNIŻKA cen!

MAREX

www.meblemarex.pl



JELEŃ GÓRA

ul. SYGIETŃSKIEGO 16 tel./fax 75 64-72-433

e-mail: m.gajos@meblemarex.pl

Pon.-Pt. 10.00-18.30, Sob. 10.00-15.00

ul. WOLNOŚCI 80A

tel./fax 75 76-49-497, 75 76-49-575

e-mail: a.wikar@meblemarex.pl

Pon.-Pt. 10.00-18.00, Sob. 10.00-14.00